

Tadeusz Mencel

Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego

Rocznik Lubelski 5, 91-146

1962

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ MENCEL

DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ CYWILNYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO W OKRESIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Lubelszczyzna, a właściwie województwo lubelskie w granicach z lat 1815—1844¹, zyskała w okresie powstania dość smutną sławę. Przez dowództwo polskie była traktowana jako drugorzędny teatr wojny, kilkakrotnie częściowo zajmowana na krótkie okresy, gdyż wyprawy korpusów Dwernickiego, Sierakowskiego, Chrzanowskiego i Jankowskiego miały raczej charakter dywersyjny. Jedynie Zamość stanowił mocny punkt oparcia dla wypraw polskich i ruchów powstańczych na Wołyniu. Zamość był jednak zbyt oddalony od głównego teatru wojny. Dlatego długotrwała obrona twierdzy, która przetrwała upadek powstania, stanowiła piękny, ale niewielkie już mający znaczenie, epizod wojny powstańczej. Większe znaczenie miała Lubelszczyzna dla armii rosyjskiej, dla której stanowiła ważny punkt oparcia na lewym skrzydle głównej armii, punkt przejściowy na lewy brzeg Wisły oraz teren odcinający powstanie w Królestwie od niepewnego Wołynia. Jednocześnie zajęcie Lubelszczyzny zmniejszyło znacznie podstawę materialną i organizacyjną powstania, a Lublin pod okupacją wojsk rosyjskich stanowił ważny ośrodek politycznego oddziaływania w kierunku paraliżowania ruchu powstańczego na terenie reszty województwa, gdzie istniały jeszcze władze administracyjne powstańcze.

W opinii współczesnych, a także historyków, Lubelszczyzna stała się terenem symbolizującym w okresie toczącej się wojny powstańczej współpracę z władzami carskimi², przez co w opinii kraju tracił swe znaczenie cały wysiłek organizacyjny i wojskowy województwa zaznaczający się niemal do końca powstania.

Szkic ten poza artykułem archiwoznawczym Al. Kossowskiego (Archeion, VIII, s. 124—137) i niewielkim artykułem Kaz. Gawareckiej

Wykaz skrótów używanych w przypisach: AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, KRSW — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, KRW — Komisja Rządowa Wojny, WAPL — Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, KWP — Komisja Województwa Podlaskiego, KWL — Komisja Województwa Lubelskiego, RO — Rada Obywatelska, KO — Komitet Obywatelski.

¹ Obejmowało ono 4 obwody: lubelski (powiat: lubelski, lubartowski, kazimierski), krasnostawski (pow. chełmski, krasnostawski), hrubieszowski (pow. hrubieszowski, tomaszowski) i zamojski (pow. zamojski, kraśnicki i tarnogrodzki) — *Dziennik Praw K.P.*, I, s. 117.

² Stan. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, III, Poznań 1884, s. 81. T. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1930, s. 76. Wład. Rostocki, *Elementy postępowe w ideologii politycznej i ustroju powstania listopadowego*. Czasopismo prawno-hist., VII/2.

(Echa powstania listopadowego, *Życie Lubelskie* z 29 XI 1947) próbuje po raz pierwszy ująć szerzej niektóre zagadnienia dziejów powstania listopadowego w województwie lubelskim. Dlatego z konieczności jest on ograniczony do omówienia działalności władz cywilnych i to przede wszystkim wojewódzkich. Szereg istotnych zagadnień, jak organizacja i skład społeczny administracji, postawa społeczeństwa, działalność i rola prasy, organizacja sił zbrojnych i szereg innych, które wymagałyby oddzielnych opracowań, został omówiony marginesowo. Autor musiał próbować dokonania niektórych zestawień i podsumowań ogólnych i sądów uogólniających w tych zagadnieniach, które wiązały się ze sprawami będącymi bezpośrednim przedmiotem rozprawy. Dalsze badania niewątpliwie przyczynią się do rozwinięcia tych zagadnień szczególnie istotnych dla poznania dziejów powstania na terenie Królestwa Polskiego, których szkic niniejszy stanowi fragment związany z województwem lubelskim.

Podstawą obecnego szkicu, poza nieliczną dla działań na Lubelszczyźnie literaturą pamiętnikarską i opracowaniami, były głównie akta Rady Obywatelskiej województwa lubelskiego z lat 1830—1831, akta Komisji Województwa Lubelskiego i częściowo Komisji Województwa Podlaskiego oraz Urzędu Muncypalnego w Lublinie. Akta komisji lubelskiej stanowią właściwie materiały trzech różnych organów wojewódzkich: komisji z okresu od grudnia 1830 do początków lutego 1831 pod przewodnictwem Ignacego Lubowieckiego z siedzibą w Lublinie, komisji powstańczej działającej pod przewodnictwem Kajetana Morozewicza od lutego do października 1831 prawie całkowicie poza Lublinem w południowej części województwa oraz równocześnie działającej w Lublinie (od 10 lutego 1831) komisji pod przewodnictwem Antoniego Rostworowskiego ustanowionej przez władze wojskowe rosyjskie. Materiały te znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie. Bardzo cenne uzupełnienia, w niektórych wypadkach pokrywające się z materiałami lubelskimi, znajdują się w aktach władz centralnych powstania 1830/31 (akta Dyktatora, Rządu Narodowego i Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji) w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie.

1. PIERWSZE DNI PO WYBUCHU POWSTANIA

Wybuch powstania wywołał w społeczeństwie Lubelszczyzny duży wstrząs, ale nie był całkowitym zaskoczeniem. Dotyczyło to szczególnie Lublina jako stolicy województwa. Miasto w wyniku zarządzeń ogólnych i opieki szczegółowej władz centralnych powoli dźwigało się ze zniszczeń wojennych i upadku gospodarczego z okresu austriackiego i częściowo Księstwa Warszawskiego. Odbudowano szereg gmachów poklasztornych i dawnych pałaców, gdzie znalazły swoją siedzibę władze administracyjne i sądowe. Żywy ruch zaczynał również ogarniać budownictwo prywatne szczególnie w rejonie Starego Miasta i Krakowskiego Przedmieścia. Uporzędkowano i przebudowano prowadzące przez miasto drogi komunikacyjne, które zmieniły w dużym stopniu układ urbanistyczny miasta. Lublin zaczął się znów rozwijać jako ośrodek gospodarczy, wzrastała ilość rzemieślników i kupców, a liczba mieszkańców miasta z 9 873 w r. 1819

doszła w r. 1830 do 13 894³. W mieście stacjonowała I brygada piechoty pod dowództwem gen. Franciszka Morawskiego w składzie 3 i 7 pułku piechoty liniowej, liczących ogółem 2 448 oficerów i żołnierzy. W Lublinie znajdowało się również dowództwo dywizji ułanów z gen. Janem Weyssenhoffem⁴. Miasto, jako siedziba garnizonu wojskowego, władz administracyjnych i pewnej ilości szlachty, stawało się żywym ośrodkiem życia towarzyskiego, narastał również ruch społeczny i kulturalny, wyrażający się w działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Zaczynała się też powoli kształtować inteligencja miejska reprezentowana przez nauczycieli miejscowego gimnazjum wojewódzkiego, urzędników administracji i sądownictwa. Pozbawiony w Królestwie samorządu miejskiego Lublin został uzależniony od władz administracyjnych wojewódzkich i centralnych. Władze wojewódzkie i obwodowe w Lublinie obsadzone w dużej mierze przez ludzi nieudolnych lub sprzedajnych nie cieszyły się popularnością. Społeczeństwo odczuwało też wyraźnie arbitralność działania władz administracyjnych oraz ich powiązanie z działalnością tajnej policji, co wywoływało niechęć do organów władzy i jej przedstawicieli. Niezadowolenie istniało również wśród niższych oficerów garnizonu lubelskiego. Od jesieni krążyły w mieście wiadomości o rewolucji lipcowej we Francji i rewolucji belgijskiej, wywołując nastroje niepokoju wśród ludności⁵.

Pierwsze niejasne jeszcze wieści o wybuchu „rewolucji” w Warszawie przysły do Lublina już 30 listopada po południu. Dokładniejsze wiadomości o wybuchu powstania przywieźli z Warszawy 2 grudnia oficerowie garnizonu lubelskiego, wysłani w ostatnich dniach listopada po żołąd dla wojska stacjonującego w województwie lubelskim. Wobec zawieszenia wypłat w kasach warszawskich gen. Weyssenhoff zażądał od władz wojewódzkich lubelskich zawieszenia w dniu 2 grudnia wszelkich wypłat z kas państwowych w województwie na rzecz osób prywatnych (wykup weksli w banku) celem zabezpieczenia wypłat żołdu dla wojska. W związku z tym ograniczono również pozostałe wypłaty. Jednocześnie 2 grudnia gen. Weyssenhoff przekazał członkom Komisji Wojewódzkiej i znaczniejszym obywatelom przebywającym w Lublinie pierwsze wiadomości o wypadkach warszawskich.

Dotychczas władze wojewódzkie były bowiem pozbawione informacji urzędowych, gdyż do 3 grudnia nie nadeszła do Lublina ani zwykła poczta

³ Al. Kierek, *Stosunki ekonomiczne miasta Lublina w latach 1815—1830*, *Annales UMCS*, Vol. VIII, 10, Sectio G. T. Mencil, *Organizacja i działalność administracji miejskiej w Lublinie w latach 1809—1866*, *Rocznik Lubelski*, t. IV. *Pamiętnik* Gen. Jana Weyssenhoffa, wyd. Józef Weyssenhoff, Warszawa 1904, s. 219—220.

⁴ Nowy Kalendarz Polityczny 1830, s. 401. Andrzej Edward Koźmian, *Wspomnienia*, t. II, Poznań 1862, s. 319. Dowódcą 3 p. piech. liniowej był płk Walenty Andrychiewicz, a 7 p.p.l. płk. Franciszek Rohland. *Pamiętniki* gen. Ign. Prądzyńskiego, oprac. Bron. Gembarzewski, Kraków 1903, t. II, s. 307. W 1821 r. garnizon lubelski obejmował 1 628 żołnierzy.

⁵ Witold Kowalski, *Losy szkoły średniej w Lublinie w latach 1830—1832*, *Roczniki Humanistyczne KUL*, r. IV, z. 3 1954, s. 49. Mencil, o.c., s. 67—68, 74—78. O rewolucji lipcowej w Paryżu, a następnie o rewolucji belgijskiej donosiły gazety warszawskie. Por. *Kurier Polski* z sierpnia i września 1830.

z Warszawy ani sztafeta, którą zatrzymał z rozkazu w. ks. Konstantego uchodzący z wojskiem rosyjskim gen. Aleksander Roźniecki.⁶

Sprzeczne wiadomości o wybuchu powstania wywoływały w Lublinie nastroje niepokojące dla władz. Szczególnie wśród niższych urzędników administracji i sądownictwa oraz młodych rzemieślników odzywały się głosy radości z powodu wybuchu „rewolucji” w Warszawie, a nawet nawoływania do oporu wobec władz i wieszania szpiegów pozostających na usługach tajnej policji⁷. Nastroje rewolucyjne udzieliły się również wojsku, a niżsi oficerowie mimo upomnień ze strony dowództwa zaczęli zbierać się i naradzać, do generałów wysyłano pisma z wyrzutami i pogroźkami. Dowódcom coraz trudniej było utrzymać wojsko w karności⁸.

„Zatamowana komunikacja ze stolicą od dnia 30 listopada r.b., rozchodzące się wieści odbierane drogami mniej pewnymi, a stąd często mylne, trwożące lub niespokojność budzące, zresztą przykra niepewność najwięcej niepokojąca” — tak charakteryzowała nastroje Lublina w pierwszych dniach grudnia Rada Obywatelska. „Coraz więcej wzrastająca niepewność i tworzące się domysły obok nieukontentowania do niektórych osób w składzie rządu będących objawiane publicznie”⁹, skłoniły prezesa Komisji Wojewódzkiej Ignacego Lubowieckiego za namową „znakomitszych” obywateli do zwołania wieczorem 3 grudnia posiedzenia komisji. Komisja Wojewódzka w oparciu o postanowienie Namiestnika z 15 maja 1816 r. o radach wojewódzkich (zwanym też obywatelskim) postanowiła dla rozładowania nastroju niepewności i powzięcia środków zaradczych zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady Obywatelskiej na dzień 7 grudnia¹⁰.

W Lublinie pewne wyjaśnienie sytuacji nastąpiło dopiero w sobotę 4 grudnia po południu, kiedy przybył z Warszawy specjalny wysłannik Chłopickiego Andrzej Koźmian z rozkazami dla wojska i pierwszymi zarządzeniami władz cywilnych. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji w rozporządzeniu z 2 grudnia zawiadamiła Komisję Wojewódzką, że „po skutecznym w dniach 29 i 30 b.m. przez wojsko narodowe załogi miasta stołecznego Warszawy wraz z ludem powstaniu władze rządowe zostają w ciągu nieprzerwanym działań swoich i czuwają nad porządkiem wewnętrznym” oraz nakazywała utrzymanie porządku w województwie¹¹. Jednocześnie Rada Administracyjna polecała, aby o ile możliwości zabezpieczyć służbę publiczną przez powołanie przy komisjach wojewódzkich komitetów obywatelskich złożonych z prezesa i dwóch obywateli. Miały one wspólnie z władzami administracyjnymi zająć się organizacją Straży Bezpieczeństwa. Mianowano również członków komi-

⁶ WAPL, KWL 3, s. 308—309. Pos. RO z 5 XII 1830 Ib. 519, f. 2 Ib. 4, f. 123—posiedzenie KWL z 3 XII 1830. Al. Kraushar, *Miscellanea archiwalne*, III, *Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830—1831*, Warszawa 1913, s. 4, 11. J. Weyssenhoff, o.c., s. 221 Biblioteka H. Łopacińskiego w Lublinie (BŁ), rkp. 1990, *Pamiętnik Seweryna Liniewskiego*, s. 152.

⁷ WAPL, KWL 24, f. 144. Kiedy gen. Weyssenhoff oznajmił 2 XII o wybuchu powstania w Warszawie, jeden z niższych urzędników Konstanty Uzuni przystąpił do gen. Morawskiego i ściskając go za rękę mówił: — „Teraz Panie Generale jesteśmy wolni i równi”.

⁸ Koźmian, o.c., II, s. 360. Weyssenhoff, o.c., s. 224.

⁹ WAPL, KWL 507, f. 2 Kraushar, o.c., s. 18.

¹⁰ WAPL, KWL 4, f. 121, prot. pos. KWL z 3 XII 1830 o godz. 9 wieczorem.

¹¹ Kraushar, o.c., s. 4.

tetów dla województw, a w województwie lubelskim zostali nimi dwaj byli wojskowi płk Henryk Kamiński z Bukowej i płk Wincenty Szeptycki z Jakubowic. Oddziały wojskowe stacjonujące w Lublinie otrzymały rozkaz marszu na Warszawę¹².

Przybycie Koźmiana ozdobionego białą kokardą narodową do gmachu Komisji Wojewódzkiej, gdzie obecni byli obydwaj generałowie Morawski i Weyssenhoff oraz wielu obywateli, wywołało ogromne poruszenie. Po zapoznaniu się z zarządzeniami władz warszawskich wysłano Koźmiana przed gmach komisji¹³, gdzie zebrał się już spory tłum mieszkańców. Zgromadzeni przyjęli Koźmiana niezwykle entuzjastycznie, a wiadomości o powstaniu usłyszane od wysłannika warszawskiego wywołały ogromny zapał patriotyczny i podniecenie rewolucyjne. Od razu też dały się słyszeć głosy nawołujące do wieszania zdrajców¹⁴.

Wieczorem całe miasto zostało samorzutnie iluminowane i rozpoczęły się „gody rewolucyjne”, które trwały przez całą noc. Wprawdzie prezes Lubowiecki donosił następnego dnia Radzie Administracyjnej, że „powszechny entuzjazm i radość” przejawiały się tej nocy „z zupełnym porządkiem i bez najmniejszych zdrożności”, jednak w rzeczywistości uniesienie patriotyczne nabrało dość wyraźnych akcentów rewolucyjnych¹⁵. Na ulicach miasta, w traktierniach i szynkach śpiewano piosenki patriotyczne i rewolucyjne, a w manifestacji wyróżnili się szczególnie uczniowie gimnazjum lubelskiego i szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, niżsi urzędnicy administracji i sądownictwa oraz kilku obecnych w Lublinie akademików. Najbardziej wyróżniali się w tej akcji patriotycznej: Jan Czyński, młody patron Trybunału Cywilnego i Konstanty Uzuni, urzędnik komory konsumpcyjnej. Prezes Lubowiecki, aby zapewnić sobie osobiste bezpieczeństwo, „musiał z śpiewającymi śpiewać, a z pijącymi pić”¹⁶.

Następnego dnia przybył do Lublina drugi wysłannik warszawski Konstanty Wolicki, który starał się odwieźć oficerów 3 i 7 pułku piechoty od marszu na Warszawę i usiłował skierować obydwie pułki przeciw w. ks. Konstantemu uchodzącemu z korpusem litewskim z Warszawy za granicę Cesarstwa¹⁷.

W tej sytuacji prezes komisji Lubowiecki zdecydował się przyspieszyć zwołanie Rady Obywatelskiej na dzień 5 grudnia, aby rozładować nastroje rewolucyjne grożące zupełnym rozprzężeniem panującego dotychczas porządku¹⁸. Na 25 członków rady obecnych w Lublinie było tylko ośmiu z prezesem Antonim Radziwińskim. Na pierwszej sesji rady Lubowiecki przedstawił dotychczasowe zarządzenia władz warszawskich, odczytał raport, który tego dnia wysłał do Rady Administracyjnej i zażądał od

¹² WAPL, KWL 519, f. 2, uchwała Rady Adm. z 2 XII 1830 informowała też, że w Warszawie powołano Straż Obywatelską „z właścicieli miasta”.

¹³ Dzisiejsze Collegium Iuridicum UMCS przy Placu Litewskim 3.

¹⁴ Koźmian, (o.c., s. 360—363) twierdzi, że 4 XII odbywało się posiedzenie Rady Obywatelskiej, co nie jest ściśle.

¹⁵ WAPL, KWL 519, f. 3.

¹⁶ Koźmian, o.c., II, s. 362—363. WAPL, KWL 24, f. 133, doniesienie anonimowe o K. Uzuniu b. d.

¹⁷ Koźmian, o.c., II, s. 370. Al. Kraushar, *Miscellanea historyczne*, XXII. W. ks. Konstanty i obywatele lubelscy, Kraków 1907, s. 9—11.

¹⁸ Poprzedniego dnia L. przesał przez umyślnych Kamińskiemu i Szeptyckiemu nominacje z wezwaniem do natychmiastowego przybycia — WAPL, KWL 494, f. 4.

rady wyznaczenia po jednym delegacie do Komisji Wojewódzkiej, komisarzy obwodowych i do Urzędu Muncypalnego w Lublinie¹⁹.

Rada, która przed zebraniem zasięgnęła opinii gen. Weysenhoffa, w zasadzie zgodziła się z żądaniem Lubowieckiego, uważając, że zwołanie jej jest „rękojmią bezpieczeństwa moralnego” i „środkiem koniecznym zapewniającym spokojność i pewność osób”. Miała ona obmyśleć środki zabezpieczające miastu „stały porządek, poszanowanie praw i pewność osób” po odejściu wojska. Dlatego rada przyjęła propozycję „wspólnego czuwania nad dobrem województwa”, ale dla prawnego uzasadnienia wyboru delegatów postanowiła jeszcze odwołać się do Komisji Spraw Wewnętrznych. Uważała ona bowiem, że udział czynnika społecznego przede wszystkim szlacheckiego, jaki reprezentowała rada, w władzach administracyjnych „zniszczy niechęć i nieukontentowanie niektórych indywiduów usunie”²⁰.

Odpowiedzi na swe wątpliwości rada nie otrzymała, a nazajutrz 6 grudnia nadeszła uchwała Rady Administracyjnej z 3 grudnia wzywająca rady obywatelskie do zebrania się w dniu 15 grudnia²¹.

Wyjątkowy pośpiech Rady Obywatelskiej w Lublinie, nie mający odpowiednika w innych województwach²², miał wprawdzie uzasadnienie w postanowieniu Namiestnika z 15 maja 1816 r., które pozwalało zwoływać rady w niepełnym składzie w nagłych wypadkach²³, ale w rzeczywistości stanowił wyraźne świadectwo niepewnej sytuacji w mieście. Wynikała ona z upadku autorytetu Komisji Wojewódzkiej, a szczególnie jej prezesa. Lubowiecki, mimo pewnych zasług dla województwa, zwłaszcza dla Lublina, jako prezes komisji od r. 1823 wykazał w okresie poprzedzającym powstanie „powolność” władzom wojskowym i był powiązany z działalnością tajnej policji kierowanej przez gen. Roźnieckiego. Dlatego w chwili niestabilizowanej sytuacji politycznej nie czuł się pewnie nawet w samej komisji i szukał oparcia w czynniku szlacheckim, jakim była rada, reprezentująca interesy klas posiadających, którym również zależało na uspokojeniu wrzenia społeczeństwa w Lublinie.

Sytuacja poprawiła się od razu, gdy 6 grudnia przybyli do Lublina Kamiński i Szeptycki, którzy jako członkowie Komitetu Obywatelskiego rozpoczęli organizację „Gwardii Narodowej” w Lublinie na podstawie przepisów Rady Administracyjnej z 2 i 3 grudnia o Straży Bezpieczeństwa. Rada Obywatelska przyjęła tworzenie gwardii z wielką ulgą, gdyż istniały dość duże obawy przed rewolucją społeczną w mieście, a gwardia miała po wymarszu wojska w dniu 5 grudnia zabezpieczyć spokój w mieście i nie dopuścić do żadnych zmian skierowanych przeciw miejscowej administracji i klasom posiadającym²⁴. W dniach 6 i 7 grudnia zorganizowano w mieście trzy kompanie Gwardii Narodowej po 100 ludzi i oddział konny. Dowódcami kompanii zostali przedstawiciele burżuazji lubelskiej, a komendantem całości gwardii został 13 grudnia bogaty mieszczanin Pa-

¹⁹ Ib., 3, f. 308—310. Ib. 23, f. 28. Kraushar, *Misc. Archiwalne*, III, s. 12.

²⁰ Ib. 507, f. 2—3, RO do KRSW 6 XII 1830. Kraushar, o.c., s. 18—19.

²¹ WAPL, KWL 512, f. 1—3.

²² Al. Barszczewska, *Z dziejów rad obywatelskich w Królestwie Polskim w okresie powstania listopad.*, *Przegląd Hist.* LII, z. 2 (1962), s. 258—261.

²³ *Dziennik Praw K.P.*, IV, s. 23.

²⁴ WAPL, KWL 507, f. 2—3, RO do KRSW 6 XII 1830.

węł Wagner. Napływ ochotników do gwardii był bardzo duży i w ciągu pierwszych dwóch dni zgłosiło się 2000 ludzi.

Gwardia patrolowała ulice, pełniła wartę przy gmachach publicznych szczególnie kasach, na rogatkach miejskich oraz w więzieniu wspólnie z weteranami. Miała ona zapewnić bezpieczeństwo i spokój w mieście, dlatego powołano do niej przede wszystkim młodzież rzemieślniczą i kupiecką, a nawet uczniów Gimnazjum Wojewódzkiego, chcąc podporządkować władzom ten niespokojny element. Przykład gwardii próbował dawać nawet prezes Lubowiecki, który raz stanął z karabinem przy głównym odwachu ²⁵.

Odtąd dużą rolę w mieście zaczęły odgrywać dwie nowe władze — Rada Obywatelska i Komitet Obywatelski, usuwając w cień Komisję Wojewódzką. Komisja w tym czasie staje się jak gdyby biernym pośrednikiem między władzami centralnymi i organami obywatelskimi, a przedmiotem jej zainteresowania na posiedzeniach były jedynie drobne sprawy administracyjne ²⁶. Na stan ten wpływał również w dużym stopniu aktualny skład personalny komisji. Prezes Lubowiecki był niepopularny wśród ogółu ludności, a na opinię publiczną silnie wpłynęło wypuszczenie więźniów pozostających dotychczas w więzieniach i aresztach za drobne przestępstwa oraz bez prawomocnych wyroków. Podważyło ono bowiem osłabiony już i tak autorytet władz administracyjnych i wymiaru sprawiedliwości ²⁷. Na bezczynność komisji wpływała również ciężka choroba komisarza Wydziału Wojenno-Policyjnego Tomasza Stamirowskiego ²⁸ i skierowanie komisarza Wydziału Administracji i Oświaty Publicznej, byłego podpułkownika Jana Łempickiego jeszcze 4 grudnia do organizacji korpusu dymisjonowanych wojskowych. Usunięto także z urzędu komisarza obwodu lubelskiego Stefana Karczewskiego przeciw któremu już od dawna toczyło się dochodzenie o nadużycia finansowe ²⁹. Zresztą organizacja Straży Bezpieczeństwa, powoływanie dawnych wojskowych wysuwają na czoło Komitet Obywatelski, w którym prezes komisji odgrywał tylko uboczną rolę.

Wzrosła też silnie rola Rady Obywatelskiej, która podjęła decyzję kontynuowania obrad we wszystkich „nagłych przedmiotach”, co skwapliwie potwierdził Lubowiecki. Sprawy te wobec wybuchu powstania zaczęły gwałtownie narastać i wszystkie one opierały się o radę. 6 grudnia nadeszło wezwanie Rady Administracyjnej do wyznaczenia dwóch delegatów do opieki i pomocy przy przejściu przez teren województwa lubelskiego w. ks. Konstantego z korpusem litewskim wycofującym się z Warszawy do granic Cesarstwa. Tego samego dnia rada wyznaczyła jako swych delegatów radcę Kazimierza Brzozowskiego z powiatu kazimierskiego i marszałka sejmiku lubelskiego Kazimierza Grabowskiego ³⁰. Obydwaj delegaci zostali przyjęci przez Konstantego „czule i z rozrzewnieniem”, za-

²⁵ Ib. 494, f. 2—4, 10—20, 25—28, 70 — raporty delegowanych z 7 XII 1830. W. Kowalski, o.c., s. 50 Bibl. Łop., rkp. 1990, *Pamiętnik Liniewskiego*, s. 153.

²⁶ WAPL, KWL 4, f. 123—127, protokoły pos. KWL z 3, 9, 11, 13 XII 1830.

²⁷ AGAD, Władze Centralne 1830/31, nr 237, f. 82, Lubowiecki do Rządu Tymcz. 6 XII 1830. Bibl. Łop., rkp. 1990, Pam. Liniewskiego, s. 155.

²⁸ WAPL, KWL 1727.

²⁹ Ib. 1112.

³⁰ Ib. 515, f. 1.

pewniając ze swej strony, że „całe województwo nasze tchnie chęcią utrzymania spokojności i porządku oraz bezpieczeństwa i wygod armii i osoby Jego Cesarzewiczowskiej Mości”. Dalsza działalność delegatów, zaaprobowana przez radę, wskazywała bardzo wyraźnie na ugodową wobec caratu politykę klas posiadających województwa lubelskiego³¹.

W mieście narastały tymczasem w dalszym ciągu nastroje rewolucyjne. Koźmian, wracając z Zamościa 7 grudnia, zastał w Lublinie olbrzymi ruch, wrzawę i tłumy na ulicach. Na czapkach mieszkańców pojawiły się białe kokardy narodowe. Kupiec bławatny Matuszkiewicz kazał uszyć z kilku sztuk białego materiału kokardy, które przypinano w jego sklepie wszystkim zgłaszającym się. Z budynków urzędów zrucano dotychczasowe herby Królestwa Polskiego. Zaczęła również przybywać do miasta szlachta z najbliższych okolic Lublina³². W szynkach i traktierniach w dalszym ciągu gromadzili się rzemieślnicy i niżsi urzędnicy, omawiając możliwości dalszych zmian. Z Warszawy przyjechał Maurycy Mochnacki, który rozpoczął agitację przeciw władzom centralnym warszawskim, jednak bez większego powodzenia³³. Kiedy bowiem w jednej z traktierni zaczął publicznie agitować przeciw Chłopickiemu, wywołało to taką wrzawę, że sam Mochnacki musiał uciekać z lokalu³⁴.

Ruch patriotyczny zaczął jednak przybierać formy organizacyjne i pod patronatem Mochnackiego powstał w Lublinie na wzór Warszawy klub patriotyczny. Zbierał się on w mieszkaniu pisarza Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Michała Pomorskiego. Należeli do niego oprócz Pomorskiego Kajetan Morozowicz, prezes Dyrekcji TKZ i patron trybunału Karol Zarański. Przychodził również Konstanty Zamoyski, co wskazywałoby na to, że klub nie miał charakteru rewolucyjnego³⁵.

Równocześnie w gmachu Urzędu Muncypalnego powstała Resursa, gdzie zbierano się dla czytania gazet „rewolucyjnych” i zagranicznych. Resursa miała charakter towarzyski i główną rolę odgrywali w niej patroni trybunału Marcin Olszewski i Jan Czyński oraz sędziowie Koniecki i podprokurator trybunału Tadeusz Wojewódzki. Resursa nie miała charakteru radykalnego i usunięto z niej Konstantego Uzuniego zbyt krzykliwego w tym okresie szefa sztabu lubelskiej Straży Bezpieczeństwa³⁶.

9 grudnia zaczął wychodzić pod redakcją Jana Czyńskiego „Kurier Lubelski” drukowany w Drukarni Rządowej. Siedzibą redakcji było mieszkanie redaktora. Kurier reprezentował raczej kierunek umiarkowany, szerzył w społeczeństwie wiarę w dobre intencje i przyjaźń narodu rosyjskiego. Szerzył także nadzieje na pozytywne wyniki delegacji warszawskiej do Petersburga. Początkowo gorąco popierał dyktaturę Chłopickie-

³¹ Kraushar, *Miscellanea historyczne*, XXII, W. ks. Konstanty, s. 15—24.

³² Koźmian, o.c., II, s. 370 *Bibl. Łop.*, rkp. 1990, Pam. Liniewskiego, s. 152.

³³ WAPL, KWL 24, f. 133.

³⁴ *Dzieła* Maurycego Mochnackiego, t. I, Listy M. M., Poznań 1863, s. 323. A. Śliwiński, M. Mochnacki, Warszawa 1922, s. 222 — Mochnacki 14 XII 1830 był już z powrotem w Warszawie.

³⁵ WAPL, KWL 28, f. 22—23, prezes KWL Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1831. Podobny klub powstał wśród oficerów twierdzy zamojskiej pod kierunkiem lekarza wojskowego Krausego. Brak bardziej szczegółowych danych nie pozwala na ściślejsze sprecyzowanie działalności klubu w Lublinie.

³⁶ *Ib.* 24, f. 133 — opinia o działalności Uzuniego. *Bibl. Łop.*, rkp. 1990. Pamiętnik Liniewskiego, s. 155.

go, starał się także budzić nastroje patriotyczne, publikował zestawienia ofiar społecznych na rzecz powstania, wiadomości o patriotycznej postawie młodzieży lubelskiej i szerzył wiarę w słuszność sprawy powstania.

Powstanie swe zawdzięczał „Kurier” swemu redaktorowi Czyńskiemu, jednocześnie adiunktowi płk. Szeptyckiego, dowódcy Gwardii Ruchomej, a oznaką wielkiej popularności tego pierwszego dziennika lubelskiego było jego niemal codzienne ukazywanie się przez cały okres powstania³⁷.

W miarę jak zaznaczał się silniejszy napływ szlachty do Lublina Rada Obywatelska 8 grudnia otworzyła listę składek i ofiar dobrowolnych, a następnie zorganizowała przez wyznaczonych delegatów zbieranie składek w powiatach. Zresztą stanowisko rady do połowy grudnia, mimo codziennych posiedzeń cechowała pewna bierność i brak inicjatywy. Wiązało się to w dużej mierze z tymczasowym charakterem jej obrad, gdyż Rada Administracyjna przewidywała zwołanie rady dopiero na 15 grudnia. Na posiedzeniach odczytywano jedynie zarządzenia i nominacje nadysyłane przez władze centralne i przez odezwy rada zachęcała mieszkańców województwa do ofiar na rzecz wojska. Żywsze zainteresowanie wykazywała również dla sprawy przeprowadzenia przez teren województwa wojsk w. ks. Konstantego, któremu władze terenowe przy czynnej pomocy delegatów rady ułatwiała jak najbardziej przemarsz. W. ks. Konstanty 6 grudnia przekroczył Wisłę w Puławach, a 13 grudnia wojska jego doszły do Włodawy i Bugu³⁸.

Ofiarność społeczna wyrażała się również w organizacji ochotniczych formacji wojskowych. 11 grudnia Konstanty Zamojski na posiedzeniu rady ofiarował się zorganizować własnym kosztem pułk jazdy z trzech powiatów ordynacji zamojskiej. 13 grudnia mianowany przez regimentarza prawego brzegu Wisły Sołtyka płk. Antoni Jaraczewski zgłosił się do formowania pułku krakusów województwa lubelskiego. 14 grudnia zgłosił się mjr Antoni Łukowski, który zaczął organizować pułk jazdy „Obrońców Ojczyzny i Konstytucji”³⁹.

W społeczeństwie narastały nastroje patriotyczne. „Na żądanie ludu w miejscach publicznych wielokrotnie powtarzane” władze musiały dotychczasowe herby Królestwa zastąpić znakami orła białego. Lubowiecki próbował nawet wykorzystać tę akcję do zorganizowania uroczystości urzędowej, jednak Komisja Spraw Wewnętrznych wyraźnie zastrzegła, że „głównym przedmiotem władzy w tak ważnych okolicznościach jest sprężyćście działać, a nie wypada zatrudniać ich programmatami uroczystości”⁴⁰.

³⁷ WAPL KWL 27, f. 166—167 H. Łopaciński, *Kurier Lubelski 1830—1831, 1865—1876*, *Kurier Lubelski* nr 1/1906. J. Danielewicz, *Jan Czyński i jego walka o równouprawnienie ludności żydowskiej*, *Biuletyn Żyd. Inst. Hist.*, VII—XII (1954), nr 11—12, s. 97 — błędnie powtarza pomyłkę J. Frejlicha (*P. Śl. Biogr.*, IV, s. 376) „Kurier Polski” zamiast „Kurier Lubelski”. Niestety zachowały się tylko 3 numery Kuriera z grudnia 1830. Znacznie lepszy jest stan „Kuriera” ze stycznia 1831 r. (Biblioteka Łopacińskiego w Lublinie).

³⁸ WAPL KWL 3, d. 311—325. W okresie od 5 do 14 grudnia rada odbyła 12 posiedzeń. *Ib.* 515, f. 6—7, 19—24 raporty delegowanych z 7 i 12 XII 1830. Kraushar, *Miscellanea historyczne*, XXII, s. 15—20.

³⁹ WAPL, KWL 3, s. 311—325, in. 519, f. 10, notatka Lubowieckiego z 17 XII 1830. AGAD, Akta władz centr. powstania 1830/31, nr 461, f. 17, raport RO z 17 XII 1830.

⁴⁰ Kraushar, *Misc. arch.*, III, s. 38—40, KWL do KRSW 11 XII 1830.

Mimo to 14 grudnia zorganizowano w Lublinie wielką manifestację patriotyczną z udziałem kilku tysięcy ludzi. Okazją stało się poświęcenie sztandarów narodowych (z orłem białym na czerwonym polu) Gwardii Narodowej czyli Straży Bezpieczeństwa w Lublinie. Uroczystości odbywały się na placu Musztry (dziś Plac Litewski) z udziałem oddziałów wojskowych i Straży Bezpieczeństwa, urzędów i duchowieństwa. Przemawiali — Lubowiecki, płk. Szeptycki, komendant Straży Paweł Wagner, a na końcu uczeń gimnazjalny Szaniawski, zachęcając zebranych do wytrwania oraz jedności i zgody. Manifestacja przekroczyła jednak ramy urzędowe. Obok sztandarów noszono na ulicach miasta wielką amarantową czapkę wolności, a w pochodzie tym mimo błota brali udział przedstawiciele władz, zabiegający o popularność wśród ludności. Wśród manifestujących znajdował się nawet prezydent miasta Kossakowski chodzący o kulach. Wieczorem całe miasto było rzeświście iluminowane, a duża grupa manifestujących nadeszła z Krakowskiego Przedmieścia przed gmach Komisji Wojewódzkiej, wznosząc okrzyki i śpiewając piosenki patriotyczne i rewolucyjne. Prezes Lubowiecki w obawie o swe bezpieczeństwo osobiste szukał oparcia w wartownikach Straży Bezpieczeństwa ⁴¹.

Akcję propagandową wśród ludności doceniały zresztą również władze warszawskie, choć w innym nieco kierunku i Komisja Spraw Wewnętrznych 12 grudnia poleciła komisjom wojewódzkim rozszerzanie zapалу patriotycznego „między ludem”, zachęcanie do ofiar i posłuszeństwa wobec władzy. Wydatną pomoc miało okazać duchowieństwo przez odpowiednie kazania i nauki ⁴².

W Lublinie niepokój budziła działalność klubów, które zresztą nie miały charakteru ściślejszej zorganizowanego. Klasy posiadające reprezentowane w Radzie Obywatelskiej domagały się od władz administracyjnych wydania zakazu działalności wszelkich klubów, „jako ogólnemu dobru szkodliwych”, a prezes rady Antoni Radziwiński rozwinął szeroką działalność wśród ziemiaństwa, aby nie dopuściło do tworzenia się „klubów rewolucyjnych” ⁴³.

Próbowały także wzmocnić swój autorytet władze miejskie ⁴⁴. Mianowany w sierpniu 1830 wbrew opinii mieszkańców miasta niepopularny prezydent Lublina Tadeusz Kossakowski ⁴⁵ za zgodą Komisji Wojewódzkiej przybrał wybrany przez obywateli miasta czteroosobowy komitet

⁴¹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 5 Kurier Lubelski nr 7, z 15 XII 1830 Bibl. Łop., rkp. 1990, Pam. Liniewskiego, s. 153—155; J. Danielewicz (*Jan Czyński — zapomniany działacz Lublina i Wielkiej Emigracji*, Kamena nr 7—8 1956) podaje, że manifestacja ta była skierowana przeciw reakcyjnemu generałom, co nie wydaje się słuszne. Podobnie niezbyt pewna wydaje się wiadomość (J. Danielewicz, *Jan Czyński i jego walka...*, s. 98), że po manifestacji wybrano deputację do Warszawy z oświadczeniem, że ludność Lublina gotowa jest zaatakować oddziały w. ks. Konstantego, bo Czyński jako redaktor „Kuriera” i człowiek bliski płk. Szeptyckiego, odgrywający w tej manifestacji dużą rolę, musiał chyba wiedzieć, że wojska w. ks. Konstantego już 13 XII dotarły do Bugu.

⁴² Kraushar, o. c., s. 47—48, 32—33, 58, 89—91.

⁴³ WAPL, KWL 23, f. 74, Strogonow do prezesa KWL Rostworowskiego 28 XII 1832 — Radziwiński został za to podany do nagrody cara Mikołaja.

⁴⁴ Ib. 494, f. 70, Urząd Muncypalny do Kom. Obywatelskiego 15 XII 1830. AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 457, f. 3—9, KO do KRSW 15 XII 1830.

⁴⁵ WAPL, KWL 500, f. 2, 4 i n. — nominacja Kossakowskiego 9 VIII 1830 nastąpiła wbrew propozycjom Komisji Wojewódzkiej i obywateli miasta. Bibl. Łop. rkp. 1990, Pam. Liniewskiego, s. 155.

„w pomoc Urzędowi Muncypalnemu z głosem stanowczym”. Weszli do niego przedstawiciele bogatego mieszczaństwa — Franciszek Matuszkiewicz, Jan Pawęczkowski, Jan Reinberger i emerytowany nauczyciel Wincenty Ostrowski jako członkowie oraz Jan Wagner i Kasper Drewnowski jako zastępcy⁴⁶. Komitet ten w myśl rozporządzenia Komisji Spraw Wewnętrznych z 11 grudnia przekształcił się w Radę Muncypalną. Rady muncypalne złożone w poszczególnych miastach z trzech do sześciu „obywateeli zamożniejszych osiadłych” wybieranych na dwa lata, miały przestrzegać prawidłowego rozkładu ciężarów publicznych, prowadzić kontrolę wydatków miejskich oraz przedstawiać władzom administracyjnym wnioski w sprawie dobra i porządku miasta. Było to więc dość wyraźne nawiązanie do instytucji rad muncypalnych i miejskich istniejących w Królestwie do r. 1818⁴⁷. Podobne rady jak w Lublinie miały powstać w innych miastach województwa.

Pierwszy okres działalności powstańczej w Lublinie do połowy grudnia cechował wyraźnie upadek autorytetu i słabość władz administracyjnych, przede wszystkim Komisji Wojewódzkiej. Prezes komisji Lubowiecki wyraźnie szukał oparcia w klasach posiadających, aby zapobiec wysunięciu się czynników radykalnych, które dość silnie zaznaczyły swą działalność w pierwszych dniach po wybuchu powstania. Było to zresztą zgodne z tendencjami władz centralnych⁴⁸, które we wszystkich zarządzeniach wysuwały przedstawicieli klas posiadających jako zabezpieczenie dotychczasowego porządku i mienia prywatnego. Ziemiaństwo miało całkowitą przewagę w Radzie Obywatelskiej i Komitecie Obywatelskim, bogate mieszczaństwo weszło do Rady Muncypalnej i opanowało dowództwo Straży Bezpieczeństwa w Lublinie.

W tych warunkach manifestacja z 14 grudnia stanowiła końcowy akcent ruchów o charakterze rewolucyjnym. Zresztą ówczesny skład ludności miasta nie dawał podstaw do wytworzenia silniejszego obozu radykalnego. Ludność Lublina liczyła wprawdzie ponad 13 tysięcy mieszkańców, ale połowę jej stanowiła ludność żydowska odsunięta od życia politycznego, administracji i służby wojskowej. Do tej ludności próbował dotrzeć redaktor „Kuriera” Jan Czyński, jednak z małymi wynikami. Szerszy udział ludność żydowska wzięła jedynie w Gwardii Narodowej. Wśród ludności polskiej żywiły radykalne reprezentowały jedynie mało wpływowe grupy wyrobników, młodych rzemieślników, terminatorów rzemieślniczych i uczniów kupieckich, starszych uczniów Gimnazjum lubelskiego oraz młodych urzędników administracji i sądownictwa. Grupy te, pozbawione przywódców, zostały szybko wchłonięte przez Straż Bezpieczeństwa i formacje wojskowe oraz podporządkowane po pierwszym okresie wrzenia rewolucyjnego nowym władzom wojskowym i administracyjnym.

Na pierwszy plan wyraźnie wysunął się Komitet Obywatelski oraz Rada Obywatelska, reprezentujące czynniki wrogie wszelkim poczynaniom radykalnym. Szczególne znaczenie przypisywały klasy posiadające Radzie Obywatelskiej jako instytucji reprezentującej czynniki szlacheckie.

⁴⁶ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 525, f. 3, KWL do KRSW 9 XII 1830.

⁴⁷ WAPL, KWL 504, f. 1, KRSW do RO 11 XII 1830.

⁴⁸ Por. Wład. R o s t o c k i, *Elementy postępowe w ideologii politycznej i w ustroju władz powstania listopadowego*, Czas. prawno-hist. VII/2, s. 184.

2. RADA OBYWATELSKA

Rady obywatelskie powołane art. 135 konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r. składały się w przeważającej części z przedstawicieli szlachty posiadającej i otrzymały (art. 137) prawo wyboru sędziów sądów I i II instancji, układania i kontroli list kandydatów na urzędy administracyjne i sądowe oraz obowiązek dbałości o dobro województwa⁴⁹. Przepisy konstytucji zostały rozwinięte w postanowieniu Namiestnika z 15 maja 1816, które określiło organizację i uprawnienia rad obywatelskich składających się z radców wybieranych po dwóch z każdego powiatu na sejmiku i po jednym przez zgromadzenie gminne⁵⁰. Rady obywatelskie nie miały żadnego udziału w władzy wykonawczej, mogły tylko zgłaszać swoje spostrzeżenia i uwagi w sprawach rozwoju gospodarczego, szkolnictwa, opieki społecznej oraz do „ustalenia ducha narodowego ściągające się” — bezpośrednio do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Rady w razie dostrzeżenia nadużyć ze strony władz cywilnych i wojskowych lub poszczególnych urzędników mogły donosić o tym władzom centralnym. We wszystkich sprawach komisje wojewódzkie miały obowiązek udzielania radom wyjaśnień. Rady nie mogły jednak porozumiewać się między sobą dla przedstawiania wspólnych skarg lub żądań władzom centralnym.

Rady reprezentowały, poza kaliską i częściowo mazowiecką, tendencje zachowawcze, ograniczając się do lojalnej współpracy z władzami. Próby żywszej działalności politycznej rady kaliskiej napotkały na zdecydowaną akcję rządu, czego dowodem było rozwiązanie rady w r. 1822. Zresztą wobec braku środków finansowych oraz niezależności urzędów i tendencji centralistycznych władz warszawskich rady nie miały możliwości rozwinięcia szerszej działalności gospodarczej⁵¹.

Rada Obywatelska województwa lubelskiego w pierwszych szczególnie latach, działając pod przewodnictwem Joachima Owidzkiego, przejawiała szereg prób ożywienia stosunków gospodarczych, zwłaszcza podniesienia stanu miast, stopniowo jednak wobec centralistycznej polityki władz ograniczyła się do spraw formalnych, głównie formowania list kandydatów na urzędy⁵².

Ostatni skład rady został wybrany na sejmikach i zgromadzeniach okręgowych oraz zatwierdzony wiosną 1830 r. Na czele rady lubelskiej stał najstarszy wiekiem Antoni Radzimiński z powiatu lubelskiego. Pierwsze czynności rady po jej wyborze obejmowały jedynie sprawy formalne dokonywania selekcji i „oczyszczania” list kandydatów na urzędy na podstawie wniosków przesłanych przez kandydatów do marszałków sejmików⁵³. W momencie wybuchu powstania wobec niejasnej sytuacji politycznej i niebezpiecznych ruchów społecznych radzie przypadło szczególnie ważne zadanie obrony interesów klas posiadających.

Pierwsze posiedzenie Rady Obywatelskiej w „wielkim komplecie” zgodnie z zarządzeniem Rady Administracyjnej z 3 grudnia odbyło się 15

⁴⁹ Dziennik Praw K.P., s. 82—84.

⁵⁰ *Ib.*, s. 357—364. *Ib.* t. IV, s. 17—28.

⁵¹ *Al. B a r s z c z e w s k a*, o. c., s. 258—261.

⁵² Urząd Muncypalny m. Lublina w 1822 odmówił Radzie udzielenia danych dotyczących spraw budżetowych miasta — T. Mencil, o. c., s. 78.

⁵³ WAPL, KWL 500, f. 13, 15, 18, 23, 27, 30—34, 49—53.

grudnia w obecności 18 członków na 25 stanowiących komplet rady⁵⁴. W chwili rozpoczęcia pełnych obrad nadeszły wytyczne Komisji Spraw Wewnętrznych z 11 grudnia co do dalszej organizacji prac i działania rad obywatelskich. Rady miały przez wspólne działania z władzami administracyjnymi zapewnić wykonanie zarządzeń władz centralnych w przygotowaniu obrony kraju. Z drugiej strony miały one pełnić funkcje kontrolne przez zabezpieczenie ludności od nadużyć „wszelkiej zwierzchności” i dopilnowanie sprawiedliwego rozkładu wszelkich ciężarów publicznych. Rada lubelska podobnie jak inne rady wojewódzkie miała wybrać 2—5 obywateli, z których jeden lub dwóch miało stale urzędować z prezesem Komisji Wojewódzkiej i czuwać nad sprawami obrony kraju, wyżywienia wojska i administracji ogólnej. Przy komisarzach obwodowych spośród dwóch delegowanych rady jeden miał stale pełnić podobne funkcje jak delegowani przy komisji. Podobne czynności miały spełniać w miastach rady municypalne⁵⁵.

16 grudnia rada wybrała spośród 22 kandydatów pięciu delegowanych do komisji — Józefa Małachowskiego, Jana Suchodolskiego, Franciszka Suffczyńskiego, Franciszka Ciesielskiego i Wojciecha Węglińskiego. Tylko dwaj ostatni byli członkami rady, zresztą wszyscy delegowani byli przedstawicielami szlachty, choć Ciesielski był wybrany przez zgromadzenie gminne okręgu krasnostawskiego⁵⁶.

Powołanie nowych organów społecznych, dodanych władzom administracyjnym, było zakończeniem pierwszego okresu podziału władzy oraz przywróceniem Komisji Wojewódzkiej pełniejszej władzy, gdyż jednocześnie zniknęła instytucja Komitetu Obywatelskiego. Wszyscy organizatorzy oddziałów zbrojnych w województwie zostali podporządkowani gen. Edwardowi Żółtowskiemu jako organizatorowi wojskowemu województwa lubelskiego i podlaskiego, a on z kolei regimentarzowi województwa prawego brzegu Wisły Romanowi Sołtykowi. Okres ten kończył się też wyeliminowaniem wpływów elementów postępowych wobec stabilizacji nowych władz⁵⁷.

Jednocześnie prawie nastąpiło decyzją Komisji Spraw Wewnętrznych z 14 grudnia usunięcie niepopularnego prezesa Komisji Wojewódzkiej Lubowieckiego. Komisja motywowała ten krok złym stanem zdrowia prezesa, wyznaczając jego zastępcą Jana Łempickiego, który miał bezzwłocznie objąć czynności⁵⁸. Rada Obywatelska zaskoczona niespodziewanym usunięciem prezesa komisji próbowała protestować, podkreślając wobec Komisji Spraw Wewnętrznych niesłusność usunięcia Lubowieckiego z urzędu⁵⁹.

Zastępca prezesa Jan Łempicki, były podpułkownik, a ostatnio komisarz Wydziału Administracji, reprezentował w komisji żywioty niezadowolone z dotychczasowej działalności Lubowieckiego przed wybuchem powstania. Dlatego, kiedy 17 grudnia objął urządowanie, ogłosił apel do

⁵⁴ Ib. 3, s. 327—329.

⁵⁵ Ib. 504, f. 1, KRSW do RO 11 XII 1830.

⁵⁶ Ib. 507, f. 5, RO do KRSW 17 XII 1830.

⁵⁷ Wl. Rostocki, o. c., s. 195.

⁵⁸ WAPL, KWL 501, f. 5, KRSW do Łempickiego 14 XII 1830.

⁵⁹ Ib., f. 4, RO do Lubowieckiego 18 XII 1830. Ib. 3, s. 335, prot. pos. RO z 17 XII 1830.

urzędników komisji o podawanie projektów do wprowadzenia zmian w wewnętrznej organizacji komisji i zapowiedział usunięcie dotychczasowych braków organizacyjnych, podkreślając, że nowe władze centralne chcą znieść „wszystkie nadużycia, zboczenia, samowolności” dotychczasowe. Zarządził również codzienne odbywanie posiedzeń komisji⁶⁰. Jego działalność jako byłego wojskowego i członka komisji, człowieka ambitnego i energicznego, znacznie ożywiła prace komisji, szczególnie w kierunku organizacji formacji wojskowych. Jednocześnie komisja zaczęła przekazywać Radzie Obywatelskiej do wykonania szereg spraw związanych z dostawami żywności i opieką nad magazynami⁶¹.

Nieufny stosunek rady do Łempickiego szybko doprowadził do konfliktu. Delegowani z ramienia rady mieli zasiadać w komisji po dwóch po ustaleniu kolejności sprawowania kadencji między sobą. Delegowani Ciesielski i Suffczyński zgłosili się 18 grudnia, ale okazało się, że poprzedniego dnia Łempicki, nie mogąc doczekać się ich, wezwał do komitetu Ignacego Zarębskiego i Salezego Podhorodeńskiego zastępców komisarzy wydziałów, a więc urzędników komisji, co było sprzeczne z przepisami władz centralnych. Ostatecznie Łempicki przyjął obydwóch delegowanych w skład komisji, ale uznał jedynie ich doradczy charakter. Dlatego odmówił im, wbrew instrukcji Rady Obywatelskiej dla delegowanych, wspólnego otwierania korespondencji i podpisywania pism komisji, dopuszczając delegowanych tylko do udziału we wszystkich naradach z głosem stanowczym. Sprzeciw swój motywował wyraźnym brzmieniem rozporządzenia Komisji Spraw Wewnętrznych z 11 grudnia. Dlatego uważał delegowanych „jako pełnomocników władzy konstytucyjnej, mającej ją wspierać światłem swoim, a nie jako stróżem urzędników podejrzanym i jakoby zdeklarowanie na ufność rządu nie zasługujących, jak już nadto rozgłoszone jest w mieście, a co w czasie jak dzisiaj zgubne dla dobra służby pociągnąć może skutki”⁶². Zresztą Łempicki po prostu zaproponował delegowanym objęcie kierownictwa Wydziału Administracyjnego i Wojennego, które chwilowo nie miały komisarzy, a w całym sporze odwołał się do Komisji Spraw Wewnętrznych⁶³.

Komisja Rządowa nie rozstrzygnęła sporu, a wkrótce sytuacja w komisji znów uległa zmianie. Usunięty Lubowiecki rozpoczął bowiem w Warszawie energiczne zabiegi u dyktatora Chłopickiego o przywrócenie go do stanowiska. Uzyskał on poparcie Rady Obywatelskiej oraz grupy posłów województwa lubelskiego przebywających już w Warszawie. W obronie swego stanowiska powołał się nawet na 11 ran otrzymanych w czasie wojny 1812 roku oraz niewolę rosyjską. „Wierny nad życie ojczyźnie mojej — pisał na swoje usprawiedliwienie do dyktatora 21 grudnia — nie byłem i nie jestem w stanie popełnić żadnego czynu, który by nie był zgodny z honorem i miłością rzetelną ojczyzny”. Na wniosek Leona Dembowskiego Dyktator 22 grudnia zdecydował się przywrócić Lubowieckiego, lecz, aby pogodzić „wszelkie partie, które i w Lublinie istnieją”, postanowił przydzielić mu dwóch członków, którzy wspólnie z preze-

⁶⁰ WAPL, KWL 4, f. 128.

⁶¹ *Ib.*, f. 135—136, pos. KWL z 26 XII 1830. *Ib.* 3, s. 327, 329.

⁶² *B a r s z c z e w s k a, o. c.*, s. 265 WAPL, KWL 504, f. 69. Łempicki do RO 19 XII 1830.

⁶³ *Ib.*, f. 71, Łempicki do KRSW 19 XII 1830.

sem mieli stanowić Komitet Obywatelski. Zostali nimi płk. Henryk Kamiński, dowódca Straży Bezpieczeństwa województwa lubelskiego i Kąjetan Morozowicz, prezes Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Mieli oni tworzyć wspólnie z prezesem komitet, który by „szybkiego wykonywania rozkazów rządowych i dobra województwa przestrzegał”. Był to więc już drugi skład Komitetu Obywatelskiego od wybuchu powstania ⁶⁴.

Rada Obywatelska powitała powrót Lubowieckiego niezwykle serdecznie, ale zaskoczona powołaniem nowego komitetu niezależnego od niej uznała krok ten za niezgodny z przepisami Komisji Spraw Wewnętrznych ⁶⁵, a prezes Lubowiecki uznał to za dowód braku zaufania ze strony władz centralnych. Protest rady pozostał jednak bez odpowiedzi ⁶⁶, a stosunki komisji i rady z nowym komitetem stopniowo ułożyły się. Płk. Kamiński nie brał zupełnie udziału w posiedzeniach komisji i jedynie Morozowicz, niedawny członek klubu, zaczął stałą i gruntowną współpracę z komisją, stając się jej jednym z najpilniejszych i najpracowitszych członków ⁶⁷. Odtąd też skład delegowanych rady do komisji miał charakter stały ⁶⁸, a prezes Lubowiecki obok pomocy i kontroli delegowanych rady otrzymał pomoc i nadzór ze strony członka komitetu jako człowieka zaufanego władz warszawskich.

Od 17 grudnia Rada Obywatelska podzieliła się na trzy kadencje po 8 członków, które pod przewodnictwem stale obecnego prezesa Radziwińskiego miały zmieniać się co 15 dni. Podziału tego rada na ogół przestrzegała ⁶⁹. Odtąd posiedzenia rady mają charakter częściowo roboczy, a przeprowadza ona samodzielnie niektóre czynności jak zaczęte już poprzednio zbieranie składek i ofiar dobrowolnych, a główną jej czynnością stał się wybór delegowanych do wszystkich niemal działających w województwie urzędów i instytucji związanych ze sprawami skarbu i zaopatrzenia wojska.

15 grudnia rada wybrała po dwóch delegowanych dla komisarzy obwodów. Niektórzy z wybranych odmówili przyjęcia tych funkcji, ale do końca grudnia większość z nich podjęła czynności ⁷⁰.

18 grudnia rada wybrała delegowanych do nadzoru poczt w Lublinie, Zamościu i Hrubieszowie oraz do magazynu żywności w Lublinie.

30 grudnia wybrano trzysobowe komitety żywności przy Komisji Wojewódzkiej i komisarzach obwodowych ⁷¹.

Wreszcie 8 stycznia 1831 r. rada wybrała delegowanych do komór celnych w Lublinie, Tomaszowie, Łyszkowie, Dołhobyczowie i Krzeszowie ⁷².

⁶⁴ Ib., f. 89, Sekretarz Dyktatora do Lubowieckiego 24 XII 1830, AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 13, f. 11, Lubowiecki do Dyktatora 31 XII 1830, adnotacja Dembowskiego, decyzja Dyktatora z 22 XII 1830.

⁶⁵ WAPL KWL 504, f. 85, RO do Rządu Najwyższego 27 XII 1830.

⁶⁶ Ib., f. 131, KRSW do RO 23 I 1831 — dopiero w końcu stycznia 1831 KRSW stanęła na stanowisku RO, ale nie miało to już praktycznego znaczenia.

⁶⁷ Ib. 4, s. 134—142, Prot. pos. KWL z 26, 27, 29, 30, 31 XII 1830.

⁶⁸ Ib. 3, s. 349 — kiedy jeden z delegowanych Suchodolski chciał później przybyć do Lublina dla udziału w pracach KWL, rada uznała jego przyjazd za niepotrzebny.

⁶⁹ Ib., s. 379 i protokoły dalszych posiedzeń.

⁷⁰ Ib. 3, s. 331, 338, 345, 347, 355. Ib. 504, f. 57, 97, 101, 105, 109, 113, 121. Ib. 507. f. 5 RO do KRSW 17 XII 1830.

⁷¹ Ib., f. 5. Ib. 3, s. 331, 361—362.

⁷² Ib. 3, s. 379, pos. RO z 8 I 1831.

Wybór był dokonywany przeważnie spośród szlachty posiadającej. Najczęściej wybrani dość chętnie przyjmowali ofiarowane im czynności, a odmowy należały do wyjątków⁷³. Ogólna zasada, kierująca powołaniem czynnika szlacheckiego do komitetów wynikała z przeświadczenia, że „tylko wspólne obywatele z władzami działanie” może zapewnić sprężyste funkcjonowanie administracji i uchronić ludność od nadużyć⁷⁴. Delegowani stanowili czynnik społeczny obok zawodowych urzędników, ale niektórzy z nich również czynnie zajmowali się załatwianiem wszelkich spraw urzędowych. Charakterystyczny był również we wszystkich zarządzeniach władz centralnych i wojewódzkich oraz w odezwach podział na „obywateli” i „mieszkańców”. Wszystkie te przepisy przyznawały obywatelom zarówno na wsi jak w mieście rolę kierowniczą. Podział ten przebiegał również wśród chłopów, gdyż odróżniano wyraźnie chłopów osiadłych od komorników i parobków przy podziale świadczeń osobistych.

W gminach czynnikiem decydującym pozostał właściciel ziemski jako wójt bezpośredni podlegający władzy obwodowej.

W miastach czynnikiem społecznym miały być rady municypalne. Rada Obywatelska już 15 grudnia przypomniała Komisji Wojewódzkiej obowiązek zorganizowania rad municypalnych w miastach województwa. Na podstawie dyspozycji komisji z 21 grudnia mieli się tym zająć komisarze obwodowi. Rady te miały stanowić zaczątek samorządu miejskiego, a w okresie powstania miały przyczynić się „do utrzymania ducha narodowego, rozwinięcia środków obrony i sprawiedliwego rozkładu ciężarów”. Początkowo jednak władze centralne nie wydały żadnych przepisów szczególnych poza poleceniem powołania rad municypalnych „sposobem elekcji”. Dlatego prawdopodobnie w większości małych miast województwa nie zostały one powołane⁷⁵.

W wyniku powołania delegowanych czynnik społeczny, prawie wyłącznie szlachecki, został wprowadzony do wszystkich urzędów i instytucji, obok urzędników zawodowych dla pomocy i kontroli ich działania. Radzie Obywatelskiej pozostały jedynie niektóre czynności i sprawy opieki ogólnej. Władze centralne dla podtrzymania patriotyzmu społeczeństwa godziły się na dalszą działalność rad, ale już w ograniczonej formie. Rada Najwyższa Narodowa 30 grudnia 1830 r. w związku z propozycją rady kaliskiej stworzenia stałych 7-osobowych kompletów uznała to „ze wszech miar stosownym i pożytecznym” oraz poleciła Komisji Spraw Wewnętrznych opracowanie przepisów dla uregulowania spraw, które rady miały załatwiać wspólnie z komisjami wojewódzkimi. Komisja Spraw Wewnętrznych w przepisach wykonawczych z 3 stycznia 1831 r. starała się jednak ograniczyć dotychczasowe czynności rad, odwołując się jedynie do postanowienia Namiestnika z 15 maja 1816. W związku z potrzebami organizacji wojska przy rozdziale świadczeń publicznych i uzbrajaniu oddziałów dopuszczała posiedzenia rad tylko do tych wypadków, jeśli delegowani do komisji wojewódzkich „uznają potrzebę zasięgnięcia światła

⁷³ Ib. 527, f. 3—7.

⁷⁴ Ib. 504, f. 1, KRSW do RO 11 XII 1830.

⁷⁵ Ib., f. 43, KWL do komisarzy obwodowych 21 XII 1830. Ib. 3, s. 336, 345. Kraushar, o. c., s. 166 — dopiero 17 IV 1831 Rząd Narodowy wydał przepisy organizacji rad municypalnych.

rady" lub rady same stwierdzą ważność spraw wymagających ich zebrania⁷⁶. Rada lubelska od 18 grudnia obradująca w komplecie 8-osobowym uznała stanowisko Komisji Rządowej za całkowicie słuszne⁷⁷. Tym samym dalsza stała działalność rady okazywała się już mniej potrzebna.

Rada lubelska w istniejących warunkach społeczno-politycznych okazała w czasie swej działalności bardzo wyraźne oblicze klasowe. Pociągnięta ogólnym zapalem społeczeństwa do sprawy powstania rozpoczęła bardzo wcześnie swoją działalność. W początkowych dniach po wybuchu powstania stanęła zdecydowanie po stronie zagrożonych władz administracyjnych, niepopularnych w społeczeństwie z powodu niedawnej służby na usługach systemu centralistycznego i aparatu policyjnego. We władzach tych widziała bowiem zabezpieczenie interesów szlachty i ochronę przed rozruchami społecznymi. Dlatego wytrwale broniła prezesa Lubowieckiego, którego niepewne stanowisko pozwalało jej na rozszerzenie własnych wpływów⁷⁸. O wpływy te ostro walczyła, jak to wykazał spór z Łempickim, który chciał ograniczyć działalność delegowanych do uprawnień określonych przez Komisję Spraw Wewnętrznych. Dlatego też uważała Morozewicza mianowanego przez władze centralne za intruza. Rada wykazała wyraźnie reakcyjną postawę, otaczając szczególną opieką wojska w. ks. Konstantego w czasie jego przechodu przez teren województwa lubelskiego, a następnie w energicznej walce przeciw klubom patriotycznym.

Na wniosek kupca lubelskiego Matuszkiewicza w końcu grudnia 1830 r. rada wystąpiła przeciw wszelkiej działalności klubów „jako ogólnemu dobru szkodliwych”. Kluby zresztą w grudniu przestały całkowicie zbierać się nawet w swej niezorganizowanej formie, mimo to rada zażądała od Komisji Wojewódzkiej, aby „przeszkodzić zechciała wszelkim klubom oraz śledzić sprawców niespokojności”⁷⁹.

Rada uważała się za przedstawiciela społeczeństwa, wychodziła też z założenia, że „obok nieprzeliczonych niedogodności wynikających z rozmaitych stosunków towarzyszkich, a w chwili natężeń krajowych objaśniających się dla utrzymania łańcucha jedności i zgody”⁸⁰, jedną z najistotniejszych spraw powodzenia powstania było wzbudzenie patriotyzmu i ofiarności publicznej oraz zaufania społeczeństwa do istniejących władz. Ofiary dobrowolne wobec obowiązkowych dostaw i podatków były stosunkowo niewielkie i większość z nich poszła na formowanie pułku krakusów województwa lubelskiego. Dlatego rada na posiedzeniu 4 stycznia 1831 r. na żądanie prezesa Lubowieckiego i delegowanych przy Komisji Wojewódzkiej oraz Komisji Żywności uchwaliła dla całego województwa składkę z dymów tzw. szarwarkowych szlacheckich i miejskich po 4 zł z dymu. W miastach „narodowych wolnych” składka ta miała obciążyć właścicieli domów, w miasteczkach prywatnych za dymy obciążone pańszczyzną mieli płacić właściciele miast, a za inne po połowie właściciele miast i posiadacze domów. Składka ta miała przynieść 269 476 zł i uchwa-

⁷⁶ WAPL, KWL 506, f. 6—7. Rada Najw. Narodowa 30 XII 1830 i 1 I 1831, f. 5 KRSW do KWL 3 I 1831.

⁷⁷ Ib., f. 9, RO do prezesa KWL 3 II 1831.

⁷⁸ Ib. KWL 3, posiedzenie pierwsze z 28 XII 1830.

⁷⁹ Ib., s. 354—355, pos. RO z 28 XII 1830.

⁸⁰ Ib. 507, f. 6, RO do KRSW 15 I 1831.

ię przedstawiono do zatwierdzenia Dyktatorowi. Chłopi mieli być całkowicie zwolnieni od składki⁸¹. Uchwała ta zresztą pozostała w zawieszaniu, gdyż została potwierdzona przez władze centralne dopiero w lutym, kiedy województwo znalazło się w większości pod władzą wojsk rosyjskich⁸².

3. ORGANIZACJA SIŁ ZBROJNYCH I DOSTAW ŻYWNOSCI

Główny wysiłek rady, a przede wszystkim władz administracyjnych i komitetów obywatelskich całego województwa został w ciągu grudnia i stycznia skupiony na sprawach wojskowych. Obejmowały one dostarczanie ludzi do organizujących się wojsk regularnych i formacji pomocniczych, zaopatrywanie wojska w broń, żywność i furaz oraz organizację magazynów i zaopatrzenia twierdzy zamojskiej.

Najwcześniej, bo w dniach 2 i 3 grudnia 1830 r. została powołana w miastach formacja pomocnicza Straż Bezpieczeństwa zwana w początkach grudnia w miastach Strażą Obywatelską lub na wzór Warszawy Gwardią Narodową. Zadaniem jej było zapewnienie „spokojności publicznej”, aby władze „własność i bezpieczeństwo osobiste zachować mogły pod opieką”. Straż składała się mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat⁸³. Dowódcą Straży Bezpieczeństwa w województwie lubelskim został mianowany płk Henryk Kamiński, a stan straży według spisów mężczyzn z 15 grudnia miał wynieść 76.662 ludzi⁸⁴. W Lublinie chciano ze Straży Bezpieczeństwa utworzyć rodzaj stałej umundurowanej policji dla zapewnienia bezpieczeństwa miasta, na co nie zgodziły się jednak władze centralne⁸⁵. Straż Bezpieczeństwa w województwie nie osiągnęła stanu przewidzianego spisami, a zorganizowane oddziały jej w połowie stycznia 1831 r. obejmowały tylko 64.566 ludzi uzbrojonych niemal wyłącznie w kosa i piki, a zaledwie kilkuset ludzi miało broń palną. Straż odbywała służby nocne, a przeglądy odbywały się w niedziele⁸⁶.

W połowie grudnia 1830 r. wobec ściągnięcia z miast żandarmerii i korpusu weteranów Rząd Tymczasowy nakazał Straży Bezpieczeństwa udzielanie pomocy władzom cywilnym przy ściąganiu podatków w miastach i wsiach. Posterunki straży organizowano również przy pocztach z uwagi na przechowywane tam często większe kwoty pieniężne⁸⁷. Straż Bezpieczeństwa złożona z chłopów i biedoty miejskiej odznaczała się ofiarnością w służbie wartowniczej, jedynie na pograniczu województwa z cesarstwem, gdzie przeważała ludność ruska, nastroje ludności chłopskiej były obojętne dla powstania⁸⁸.

⁸¹ Ib. 3, s. 373, pos. z 4 I 1831. Ib. 507, f. 6, RO do KRSW 15 I 1831.

⁸² Ib. 18, f. 18, Rząd Narodowy do KRSW 9 II 1831, f. 19 KRSW do KWL 10 II 1831 z zastrzeżeniem, aby składki „nigdy klasy włościan nie dotykały”.

⁸³ WAPL, KWL 494, f. 2—3, Rada Administracyjna 2 i 3 grudnia 1830 (druk).

⁸⁴ AGAD, Władze centr. 1830/31 nr 467, f. 3—4, KO do KRSW 15 XII 1830. Wykaz ludności składającej Straż Bezpieczeństwa. W Lublinie 1300, w powiecie lubelskim — 5518, lubartowskim — 3988, kazimierskim — 4818 (razem obwód lubelski — 14 318), w obwodzie hrubieszowskim — 15 431, w krasnostawskim — 21 490 i zamojskim — 24 123 ludzi.

⁸⁵ Ib. 415b, f. 8, KWL do KRSW 29 I 1831, KRSW 8 II 1831.

⁸⁶ Ib. 494, f. 37, 43, 53, 61, 74 — raporty komisarzy obwodowych. Ib. 544.

⁸⁷ K r a u s h a r, *Misc. archiwalne*, III, s. 68, 82.

⁸⁸ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 67—68, raport z 12 I 1831.

Przepisy Rządu Tymczasowego z 6 i 7 grudnia 1830 powołały tzw. powstania czyli Gwardię Ruchomą. Gwardia obejmowała mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat, „zdrowych, ochoczych, nieżonatych i najmniej rolnictwu potrzebnych”. Mieli oni być ubrani w ciepłą odzież i zaopatrzeni w obuwie. Zakazywano brać do gwardii gospodarzy osiadłych.

Województwo lubelskie miało dostarczyć 10 batalionów pieszych w ilości 9600 ludzi. Dowódcą gwardii został mianowany płk Wincenty Szeptycki⁸⁹.

Bataliony gwardii organizowały się w poszczególnych powiatach, gdzie wyznaczono dowódców przeważnie spośród miejscowej szlachty. Wobec braku podoficerów Komitet Obywatelski wyznaczył do gwardii 20 dymisjonowanych podoficerów piechoty⁹⁰. W pierwszych dniach do gwardii ściągnięto nawet straż celną, złożoną przeważnie z wysłużonych wojskowych, przez co zupełnie pozbawiono ochrony granicę z Austrią⁹¹. Mimo patriotycznej postawy chłopów skupionych w gwardii, władze, obawiając się rozruchów, nakazały wydawać kompaniom broń palną a nawet kosy i piki tylko na zbiórki i musztrę, a następnie magazynować ją pod strażą⁹². Ćwiczenia odbywały się przeważnie setniami, grupującymi chłopów z pobliskich wsi, w ciągu dwóch dni w tygodniu następujących po sobie. Wyżywienia w czasie ćwiczeń dostarczały miejscowe władze i komitety żywności⁹³.

Dyktator rozkazem z 25 grudnia 1830 nakazał utworzenie batalionów kadrowych Gwardii Ruchomej czyli t.zw. kadr. Kadry miały liczyć w województwie lubelskim 2.500 ludzi wybranych z batalionów gwardii. Organizacja ich wzorowała się na batalionach piechoty liniowej. Przewidywano utworzenie 10 kadr w siedzibach powiatów, a każda z nich miała składać się z 268 ludzi w tym 4 oficerów, 12 podoficerów (łącznie z 1 sierżantem), 2 doboszy i 250 szeregowych. Kadry otrzymały wzory umundurowania i wyposażenia i miały stanowić zaplecze wojska regularnego. Po uformowaniu oddziałów kadrowych w miastach powiatowych miały się one skoncentrować w Lublinie⁹⁴.

Gwardia Ruchoma w województwie lubelskim do 10 stycznia 1831 osiągnęła w 10 batalionach 7.454 ludzi w tym 3 dowódców, 11 wyższych oficerów (zamiast potrzebnych 21), 133 niższych oficerów (zamiast 175), 9 podoficerów (zamiast 180), 2 doboszów i trębaczy (zamiast 80) i 7.296 żołnierzy. Trudności organizacyjne gwardii wynikały z zabierania z jej szeregów dymisjonowanych żołnierzy i podoficerów do jednostek liniowych oraz najlepszych członków gwardii do III i IV batalionów pułków regularnych. Dlatego brakowało stale podoficerów, co dla spraw

⁸⁹ WAPL, KWL 496, f. 5, 8, Ib. 522, f. 370, KRSW do KWL 29 XII 1830 Dziennik Urzędowy Woj. Lub. 1830, s. 807—811.

⁹⁰ Ib. 499, RO do zastępcy Ministra Wojny 15 XII 1830. Ib. 28, f. 25, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834. Dowódcą Gwardii Ruchomej powiatu lubelskiego był Erazm Radziwiński, lubartowskiego — Łuczyński, kazimierskiego — Feliks Niewęglowski, chełmskiego — Kajetan Suffczyński, hrubieszowskiego — Jan Rulikowski, tomaszowskiego — Edward Fredro, kraśnickiego — Władysław Niemirycz, tarnogrodzkiego — Franciszek Węgliński z Miączyna, zamojskiego — Jan Węgliński.

⁹¹ Kraushar, *Misc. arch.*, III, s. 65.

⁹² WAPL, KWL 522, f. 201, KRSW 24 XII 1830.

⁹³ Ib., f. 370, KRSW do KWL 29 XII 1830. Ib. 507, f. 6, RO do KRSW 15 I 1830. Ib. 496, f. 8, KRSW do KWL 16 XII 1830.

⁹⁴ Ib. 522, f. 41—43, rozkaz Dyktatora z 25 XII 1830. Ib. 521, f. 1.

szkoleniowych było sprawą bardzo istotną. Inspektorem piechoty Gwardii Ruchomej w końcu grudnia został dotychczasowy zastępca prezesa Komisji Wojewódzkiej ppłk Jan Łempicki ⁹⁵.

Obok batalionów pieszych stworzono również na podstawie postanowienia Rządu Tymczasowego z 13 grudnia 1830 szwadrony jazdy Gwardii Ruchomej. Rozporządzenie Komisji Spraw Wewnętrznych z 16 grudnia nakazało dostawę jednego jeźdźca z każdych 50 dymów szarwarkowych, a na całe województwo wypadało 1.188 jeźdźców. Władze centralne wyraźnie zastrzegają, aby dostawy jeźdźców nie odrywały ludzi od prac w rolnictwie, co miało mieć znaczenie szczególnie w okresie późniejszym ⁹⁶. Jeźdźcy mieli tworzyć 10 szwadronów po 120 ludzi. Do połowy stycznia 1831 zebrano zaledwie 849 ludzi i 889 koni i utworzono 5 szwadronów jazdy gwardii. Inspektorem jazdy został były szef szwadronu nadlesny Nowicki. Organizację dalszych pięciu szwadronów rozpoczęto w początkach stycznia 1831.

Jeźdźców gwardii przejął początkowo w całości formujący się w Lublinie pułk krakusów ⁹⁷. Do dnia 17 stycznia 1831 brakowało jeszcze 328 jeźdźców tzw. 50-dymowych, z czego 234 z ordynacji zamojskiej (z obwodu zamojskiego i krasnostawskiego), jednak Komisja Spraw Wewnętrznych w końcu stycznia 1831 r. zezwoliła na odroczenie dostawy jeźdźców z ordynacji do czasu ukończenia formacji pułku jazdy organizowanego przez Konstantego Zamoyskiego ⁹⁸.

Pierwsze trudności organizacji gwardii powstały zaraz z początkiem ich organizacji. Ustalone dla poszczególnych powiatów ilości ludzi wymagały korekty, gdyż powiaty były przez Komisję Wojewódzką niejednolicie obciążone w stosunku do ilości mężczyzn zdolnych do walki. Pewną pomoc okazała tu Rada Obywatelska, która na podstawie spisów mężczyzn dokonała rozkładu zależnie od stanu ludności męskiej w powiatach. W wyniku tych obliczeń stan gwardii w województwie miał wzrosnąć do 10.975 ludzi. Ponieważ do gwardii przekazano również więźniów wojskowych z twierdzy zamojskiej, rada przeznaczyła na ich umundurowanie 10 tys. zł ⁹⁹.

W wyniku starań ludności żydowskiej w styczniu 1831 r. wstrzymano pobór Żydów do Gwardii Ruchomej, a postanowienie Rady Najwyższej z 24 stycznia 1831 r. obciążyło ich za to opłatą podwójnego rekrutowego. Ludność żydowska całego województwa lubelskiego w tym czasie opodatkowała się już dobrowolnie w tym samym stosunku i zobowiązała się wpłacić z góry ratę rekrutowego ¹⁰⁰.

Przy poborze do Gwardii Ruchomej miejscowe władze administracyjne nie dopuszczały się często nadużyć przez dostawę ludzi starych i niedo-

⁹⁵ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 67—68, raport z 10 I 1831.

⁹⁶ WAPL, KWL 523, f. 375, KRSW do KWL 29 XII 1830.

⁹⁷ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 67—68, stan Gwardii Ruchomej z 12 I 1831. Ib. 232, f. 215, KWL do Rady Najw. Narodowej 12 I 1831.

⁹⁸ Ib., nr 467, f. 71, KWL do KRSW 17 I 1831, f. 72 KRSW do KWL 28 I 1831. Dopiero 9 III 1831 KRSW ustaliła, że minął termin formacji pułku Zamoyskich i zarządziła wybieranie jeźdźców z ordynacji (ib., f. 114).

⁹⁹ WAPL, KWL 507, f. 6 RO do KRSW 15 I 1831.

¹⁰⁰ Ib. 527, f. 99, 165, 221, 223.

lężnych oraz wymazywanie ze spisów ludzi zdolnych do służby¹⁰¹. Do dowódcy gwardii Szeptyckiego dochodziły też skargi na złe wyżywienie oddziałów w czasie odbywania ćwiczeń¹⁰². Nadużycia te i braki miał zbadać i usunąć ustanowiony w styczniu 1831 r. jako komisarz rządowy w województwie lubelskim gen. Julian Sierawski, komendant twierdzy zamojskiej¹⁰³.

Ogólną zasadą formowania Gwardii Ruchomej było wyłączenie z niej gospodarzy osiadłych. Wobec trudności magazynowych zaopatrywano członków gwardii w żywność tylko w czasie ćwiczeń, które odbywały się przeważnie setniami, a rzadko całymi batalionami, grupującymi ludzi z jednego powiatu. Na chłopów należących do gwardii nadchodziły również do władz skargi, że nie chcieli pracować przy odrabianiu pańszczyzny i „więcej rozpusty niż karności wojskowej nabierają”. Dlatego zwracano uwagę na konieczność moralnego „formowania” ludu. Ogółem jednak chłopci w gwardii stanowili element patriotyczny, a obawy wysuwano jedynie wobec chłopów na pograniczu województwa, gdzie przeważała ludność „ruska”, wśród której obawiano się wybuchu zaburzeń w razie wkroczenia wojsk rosyjskich¹⁰⁴.

Aby zaradzić brakom uzbrojenia gwardii Komisja Wojewódzka w grudniu weszła w kontakt z dwoma kupcami żydowskimi, którzy podjęli się dostarczyć pałasze, pistolety i karabiny z Rosji i z Galicji. Komisja Spraw Wewnętrznych wyraziła zgodę, ale do realizacji tej transakcji prawdopodobnie nie doszło do końca stycznia 1831 r.¹⁰⁵.

Oddzielnie dokonywało się początkowo formowanie pułków regularnych. Postanowienie Rządu Tymczasowego z 4 grudnia 1830 r. nakazało wcielanie wszystkich dymisjonowanych podoficerów i żołnierzy do ich macierzystych pułków piechoty, gdzie zaczęto formować z nich III-cie bataliony. W województwie lubelskim do trzecich batalionów 2 i 4 pułku strzelców pieszych w Zamościu dostarczało ludzi województwo krakowskie, do 3 pułku piechoty liniowej w Lublinie województwo lubelskie, a do 7 p.p.l. województwo podlaskie¹⁰⁶. Obydwa bataliony 3 i 7 pułku z początkiem stycznia 1831 r. wymaszerowały do Mińska pod Warszawę¹⁰⁷.

Równocześnie rozpoczęto formowanie czwartych batalionów pułków regularnych z oddziałów Gwardii Ruchomej. Prowadzono także uzupełnianie stanów zorganizowanych już trzecich batalionów. Województwo lubelskie do obydwóch pułków strzelców i 3 pułku piechoty liniowej, do 1 pułku grenadierów i 4 pułku piechoty liniowej w Warszawie dostar-

101 Ib. 523, f. 57 KRSW do KWL 14 I 1831. Ib. 522, f. 229, f. 370 Szeptycki do KWL 28 XII 1830, KRSW do KWL 29 XII 1830.

102 Ib., f. 67, KWL do komisarzy obwodów 16 I 1831.

103 Ib. 496, f. 23, RO do Szeptyckiego 4 I 1831.

104 Ib. 522, f. 370, 375, KRSW do KWL 29 XII 1830. Ib. 544, f. 64.

Maksymilian Meloch, *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1948, s. 46—47, 50, 61, 63—64, 83.

105 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 19, 21, KWL do KRSW 22 XII 1830, zatwierdzenie KRSW z 28 XII 1830.

106 Kraushar, o.c., s. 20, 34, KRW do komisji wojewódzkich 6 i 10 XII 1830.

107 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 214, KWL do Rady Najw. Nar. 12 I 1831.

czyło do początków stycznia 1831 r. 2.217 ludzi z Gwardii Ruchomej i 2.070 ludzi ze Straży Bezpieczeństwa¹⁰⁸.

Dopiero postanowieniem Dyktatora z 10 stycznia 1831 r. rozpoczęto organizowanie nowych pułków piechoty po 3 bataliony każdy. W każdym województwie miały powstać dwa pułki. Ogółem pułki te miały liczyć 43.839 ludzi wybranych z Gwardii Ruchomej. Województwo lubelskie miało zorganizować 15 i 16 pułk piechoty liniowej w ilości 5.404 ludzi z batalionów i kadr batalionowych. Wyboru ludzi do pułków dokonano w miejscach stacjonowania kadr batalionowych, a nie wybranych zwrócono do ich gmin¹⁰⁹.

Oprócz tego województwo lubelskie miało dostarczyć do pułków piechoty organizowanych w województwie sandomierskim 591 ludzi i w podlaskim 195 ludzi, łącznie 786 ludzi z kadr batalionowych powiatów przyległych do obydwóch województw¹¹⁰.

Obydwa pułki lubelskie były słabo uzbrojone i wyekwipowane, a większość żołnierzy miała tylko kosy i piki, gdyż miały one przejść na etat Komisji Rządowej Wojny dopiero po zgrupowaniu ich w bataliony¹¹¹. Dlatego Rada Obywatelska 20 stycznia 1831 r. na umundurowanie nowych pułków uchwaliła podwyższenie składki z dymów szarwarkowych z 4 do 8 zł. Składka ta jednak podobnie jak pierwsza nie została prawdopodobnie wykonana¹¹². 29 stycznia 1831 r. gen. Edward Żółtowski organizator siły zbrojnej województwa otrzymał rozkaz koncentracji batalionów pułkowych i od tego czasu przeszły one na etat Komisji Wojny¹¹³.

Odtąd pułk 15. pod dowództwem ppłk Łempickiego formował się w Końskowoli, Kazimierzu i Wąwolnicy, gdzie stacjonowały poszczególne bataliony. 16. pułk pod dowództwem mjr Hildebrandta organizował się w Kraśniku, Józefowie i Opolu. Organizowanie obydwóch pułków w zachodniej części województwa miało na celu umożliwienie im szybkiego wycofania się za Wisłę w razie wkroczenia wojsk rosyjskich na teren województwa¹¹⁴. Po przejściu pułków na etat Komisji Wojny dla ich umundurowania przydzielono z zapasów twierdzy zamojskiej sukno na mundury i płótno na bieliznę¹¹⁵. Ogółem do obydwóch pułków wybrano z gwardii 5.404 ludzi¹¹⁶.

Po sformowaniu obydwóch pułków piechoty Gwardia Ruchoma przestała prawie istnieć, chociaż istniały w dalszym ciągu dowództwa powiatowe. W myśl art. 11 postanowienia dyktatora Chłopickiego z 10 stycznia

¹⁰⁸ WAPL, KWL 522, f. 462, KRW do regimentarza Sołtyka 8 I 1831. Ib. 523, f. 251. Ib. 522, f. 452. AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 214, KWL do Rady NN 12 I 1831.

¹⁰⁹ WAPL, KWL 522, f. 402, KRW do Sołtyka 8 I 1831. Ib. 497, f. 5, KRSW do KWL 18 I 1831, f. 2, Postanowienie Dyktatora z 10 I 1831.

¹¹⁰ Ib. 523, f. 197—198, 212, 251, KRW do płk Szeptyckiego 27 I 1831, Szeptycki do KWL 30 I 1831, polecenia do powiatów z 31 I 1831.

¹¹¹ Ib. 28, f. 25, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1831.

¹¹² Ib. 497, f. 10.

¹¹³ Ib., f. 29, KRW do RO 29 I 1831.

¹¹⁴ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 21, Lubowiecki do Rządu Nar. 15 II 1831.

¹¹⁵ WAPL, KWL 497, f. 30—32, KRW do KWL 31 I 1831. Rada Obywatelska 3 II 1831 wysłała radcę F. Tarnowskiego po odbiór zapasów — 21 560 łokci sukna granatowego, 2021 — żółtego i 37 753 łokci płótna.

¹¹⁶ AGAD, Władze centr. 1831/31 nr 467, KWL do KRSW 12 I 1831.

1831 r. Gwardia Ruchoma miała być zorganizowana do nagłej potrzeby kraju i województwa miały na nowo zorganizować kadry z ludzi pozostałych po sformowaniu obydwóch pułków. Kadry te miały być powiększone do 10 batalionów w ogólnej ilości 2.500 ludzi¹¹⁷. Wobec braku ludzi płk Szeptycki dowódca gwardii z początkiem lutego 1831 r. wysunął propozycję, aby uzupełnienia dokonać przez wzięcie ludzi ze Straży Bezpieczeństwa spośród komorników¹¹⁸. Nieliczne oddziały gwardii w początkach lutego 1831 r. częściowo schroniły się w twierdzy zamojskiej, a resztę płk Cyprian Zdzitowiecki przeprawił przez Wisłę¹¹⁹.

Obok formacji regularnych organizowano na terenie województwa oddziały ochotnicze.

Największe znaczenie miała organizacja pułku krakusów województwa lubelskiego pod dowództwem płk Adama Jaraczewskiego. 14 grudnia Jaraczewski zebrał w Lublinie 82 ochotników, którzy jednak nie mieli środków na utrzymanie. Komitet Obywatelski rozkwaterował ich na Wrotkowie oraz na Rurach i przydzielił im 16 wysłużonych podoficerów i 60 żołnierzy z jazdy. Wobec braku funduszy i broni Rada Obywatelska przydzieliła pułkowi 500 lanc i kilkadziesiąt koni pochodzących z ofiar dobrowolnych, a do 15 stycznia 1831 r. ze składek dobrowolnych przeznaczyła 41.162 zł na utrzymanie pułku krakusów¹²⁰. Również Komisja Wojewódzka przekazała w grudniu 3000 zł z funduszu na dymisjonowanych żołnierzy¹²¹. Werbunek ochotników do pułku szedł jednak dość powoli i dopiero kiedy Komisja od końca grudnia 1830 r. przydzieliła pułkowi jeźdźców 50-dymowych sytuacja kadrowa pułku poprawiła się bardzo wydatnie. Do połowy stycznia 1831 r. pułk przejął oprócz 300 ochotników 849 ludzi i 889 koni. Poszczególne szwadrony rozlokowano w Lublinie, oraz nad Wieprzem w Krasnymstawie, Łęcznej i Lubartowie¹²².

Organizację pułku „Obróńców Ojczyzny i Konstytucji” podjął mjr Antoni Łukowski, który 9 grudnia 1830 w Szebrzeszynie ogłosił odezwę o zgłaszanie się ochotników i składanie ofiar. Wybór nadgranicznego Szebrzeszyna spowodowany był nadzieją na napływ ochotników z Galicji. Wobec trudności organizacyjnych w końcu grudnia mjr Łukowski przeniósł się ze swym oddziałem do województwa sandomierskiego¹²³.

W końcu grudnia 1830 r. za zgodą Komisji Wojny zaczął organizować nowy pułk jazdy krakusów płk Kazimierz Oborski. Pułk ten pod nazwą „Wolny Orzeł Polski” miał się formować z ochotników z czterech województw prawobrzeżnych¹²⁴. Pułk ten jednak mimo obiecanej pomocy ze strony Komisji Wojny nie osiągnął większego stanu. Oborski chciał wzo-

117 WAPL, KWL 521, f. 1, KRW do KWL 25 I 1831.

118 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 108, Szeptycki do KWL 4 II 1831.

119 WAPL, KWL 28, f. 25, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834.

120 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 17, KWL do KRSW 23 XII 1830, WAPL, KWL 499, f. 1, 5, 33, Jaraczewski do KO 14 i 16 XII 1830. Ib. 495, f. 7, RO do Rostworowskiego b.d. Ib. 520, f. 37.

121 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 6, KWL do KRSW 22 XII 1830.

122 Ib. 232, f. 215, KWL do Rady N.N. 12 I 1831. WAPL, KWL 522, f. 103—104. KWL do KRSW 20 XII 1830. Ib. 531, f. 67, płk Oborski do KO 10 I 1831.

123 Ib. 499, f. 9, odezwa Łukowskiego z 9 XII 1830, f. 17, Ł. do KWL 10 XII 1830. Ib 522, f. 359, komisarz obwodu zamojskiego do KWL 29 XII 1830.

124 Ib. 3, s. 420, pos. RO z 5 I 1831. Kurier Lubelski nr 19 z 23 I 1831. Ib. 531, f. 68, KRW do Oborskiego 23 XII 1831.

rem Jaraczewskiego przejąć resztę jeźdźców 50-dymowych. 23 stycznia jego oddział liczył 50 ludzi w tym 4 oficerów, 6 podoficerów i 40 żołnierzy. Do początków lutego oddział ten osiągnął dwa szwadrony, kwaterujące w Lublinie ¹²⁵.

Nie doszła do skutku organizacja szwadronu jazdy Wojciechowskiego ¹²⁶.

Z ochotników przybywających z Galicji próbował zorganizować w Tomaszowie szwadron jazdy mjr Horodyński, ale zdołał zebrać zaledwie 30 ochotników, którzy przeszli do innych oddziałów.

Pułk jazdy Konstantego Zamoyskiego (późniejszy 5 pułk ułanów) formował się w Warszawie, ale z ludzi wziętych w większości z ordynacji zamojskiej ¹²⁷.

Organizacja oddziałów ochotniczych jazdy wykazała ogromne rozproszenie wysiłków. Nie potrafiono odpowiednio wykorzystać zapasu młodzieży przybywającej z Galicji, a nawet zgrupować wszystkich ochotników z województwa lubelskiego, którzy licznie zgłaszali się do oddziałów w innych województwach ¹²⁸. W tym czasie formowanie pułków Oborskiego i Łukowskiego doprowadziło do zgrupowania zaledwie kilkudziesięciu ludzi. Olbrzymie zasoby finansowe i ludzkie ordynacji zamojskiej zostały wykorzystane w Warszawie przy tworzeniu pułku jazdy Zamczyńskich, co w dużym stopniu zdecydowało o tym, że wymykały się one z ocen wysiłku zbrojnego województwa lubelskiego. Zbyt duża ilość oddzielnych formacji wobec braku środków finansowych, kadr wojskowych i broni zdecydowała o nieudaniu się lub niepełnym udaniu tych akcji. Większość ochotników napływających z Galicji przechodziła do Warszawy. Nawet pułk Jaraczewskiego, korzystający z pomocy władz wojewódzkich i ofiarności publicznej napotykał do końca swego pobytu w województwie na spore trudności. Rekrutacja do pułku jazdy Zamoyskich odbywająca się z obwodu zamojskiego i krasnostawskiego była również dużym obciążeniem dla województwa, odciągając jednocześnie ochotników od innych formacji.

Jednym z bardzo istotnych zadań województwa było zabezpieczenie i zorganizowanie magazynów dla wojska.

Zadaniem wybranych 30 grudnia 1830 r. komitetów żywności było uzupełnienie administracji i ściślejsza współpraca z Intendentem Generalnym przy zorganizowaniu magazynów żywności i furazu dla wojska. Komitety miały działać przy rozkładzie dostaw na powiaty, ustalaniu cen średnich na produkty rolne, kontroli realizacji dostaw i wypłat należności za dostawy. Rachunkowość prowadziły biura komisarzy obwodowych i Komisji Wojewódzkiej. Do komitetów żywności należała też opieka nad szpitalami. Komitety żywności stanowiły jeden z najważniejszych organów Rady Obywatelskiej, gdyż wybrane z „obywateli osiadłych” miały dopilnować

¹²⁵ Ib. 531, f. 67; Oborski do KO 10 I 1831, f. 75, O. do KWL 23 I 1831. Ib. 28, f. 24, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834, Bibl. Łopacińskiego, rkp 1990, Pamiętnik Liniewskiego, s. 156—158, 160.

¹²⁶ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 228, raport regimentarza Sołtyka z 10 I 1831.

¹²⁷ WAPL, KWL 28, f. 24, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834, Kurier Lubelski nr 6 z 7 I 1831 — 6 stycznia przybyło do Lublina 20 uzbrojonych ochotników z Galicji przyjętych entuzjastycznie przez ludność.

¹²⁸ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 86, KRSW do Rady N.N. 1 II 1831.

wykonania rozporządzeń władz i przestrzegać opieki nad prawidłowym przeprowadzeniem dostaw, za które należności były potrącane w podatkach ¹²⁹.

Już jednak 4 grudnia 1830 Rząd Tymczasowy nakazał dostarczenie do magazynów w Zamościu zboża, mięsa i furazu, wyznaczając ceny na te produkty. Miały one być dostarczone z obwodu zamojskiego i części obwodu hrubieszowskiego i krasnostawskiego, a przypuszczalny ich koszt wynosił ponad 216 tys. zł. Nakazano jednocześnie uzupełnić magazyny żywnościowe zapasami słoniny, soli, octu i wódki ¹³⁰. Niemal równocześnie Sztab Główny nakazał doprowadzenie twierdz Królestwa, wśród nich również Zamościa, do pełnego stanu obronności ¹³¹.

W ciągu grudnia i stycznia zaopatrzenie magazynów twierdzy drogą dostaw żywności i furazu, organizacji młynów i piekarni, zostało zakończone kosztem 568.788 zł, a dowództwo Zamościa 24 stycznia 1831 zameldowało o całkowitym zorganizowaniu służby magazynowej twierdzy ¹³².

Równocześnie województwo musiało ponieść koszty doprowadzenia twierdzy do stanu pełnej obronności. Pod kierunkiem płk. Prądzyńskiego mimo trwającej zimy twierdza została szybko umocniona, ale województwo musiało dostarczyć drzewa budowlanego na palisady oraz opałowego na sumę 25 tys. zł. W ciągu grudnia i stycznia codziennie dostarczano do twierdzy po 100 podwód i 500 ludzi do prac umocnieniowych. Z Zamościa przewieziono do Warszawy 100 dział kosztem funduszu ofiar zebranych przez Radę Obywatelską ¹³³.

Rezerwowy charakter miały magazyny w Lublinie, Kazimierzu i Krasnymstawie, a następnie także w Puławach. Do magazynów tych dostarczono do 10 stycznia 1831 18.084 korcy żyta, 300 korcy jęczmienia, 50.000 owsa, 1.700 grochu i 52.625 centnarów siana. Magazyny organizowano przez zakupy produktów dostarczanych przymusowo przez dwory i wsie, ale kwity za te dostawy były przyjmowane w ratach podatków ofiary i liwerunku. Ceny produktów były ustalane przez komitety żywności. Próbowano także organizować dostawy drogą licytacji, ale nie udawały się one z braku chętnych i prób zaniechano. Sprawą zaopatrzenia wojska i organizacji magazynów zajmował się pełnomocnik wojewódzki Aleksander Wereszczyński pozostający pod rozkazami Intendenta Generalnego ¹³⁴.

Dość specyficzny charakter miała na terenie województwa lubelskiego akcja zbierania ofiar dobrowolnych, zorganizowana przez Radę Obywa-

¹²⁹ WAPL, KWP 56, f. 18—20, Rząd Tymcz. do RO woj. podlaskiego 18 XII 1830, f. 22—25 Intendent Gen. Wojska do prezesa KWP 28 XII 1830. WAPL, KWL 3, s. 361—362, pos. RO z 30 XII 1830. Ib. 527, f. 1, Komitet Żywności. Wojska woj. lub. do komisarzy obwodowych 3 I 1831.

¹³⁰ Kraushar, o. c., s. 8—9.

¹³¹ Ib., s. 30.

¹³² AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 214. KWL do Rady N.N. 12 I 1831. WAPL, KWL 533, f. brak., rozkaz Prądzyńskiego z 24 I 1831. Kraushar, o. c., s. 100, 123 Rada N.N. do KRSW 24 I 1831.

¹³³ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 214, KWL do Rady NN 12 I 1831. Kraushar, o. c., s. 32, 54—55, 100. WAPL, KWL 493, f. 7, KWL do Rady NN 25 I 1831. Komendantem twierdzy zamojskiej w grudniu 1830 został gen. Julian Sierawski — Protokóły posiedzeń Rady z 4 XII 1830 — Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, 1870—1872, Poznań 1872.

¹³⁴ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 214, 215. Kraushar, o. c., s. 105, WAPL, KWL 564, f. 41, KRSW do KWL 26 XII 1831, f. 29.

telską w początkach grudnia 1830. Była ona zorganizowana w powiatach i wciągnięto do niej sporo właścicieli ziemskich na prowincji, a nawet zorganizowano komitety pań do zbiórki drobnych przeważnie ofiar w naturze. Do dnia 12 stycznia 1831 r. ogólna suma ofiar z terenu województwa wyniosła 1.648.122 zł, nie licząc ofiar senatorów, posłów i deputowanych lubelskich składanych bezpośrednio w Warszawie, i zdaniem prezesa Komisji Wojewódzkiej Lubowieckiego ofiarność województwa lubelskiego „inne województwa zapewne przewyższa”. Na ogromną rzeczywistość sumę ofiar lubelskich składała się w pierwszym rzędzie ofiara 1 miliona zł Konstantego Zamoyskiego na utworzenie pułku jazdy. Ofiara ta nie wpłynęła zupełnie do kasy ofiar, gdyż pułk formował się w Warszawie i nie wiadomo było dokładnie, czy w całości została zrealizowana. Do sumy ofiar wojewódzkich wliczano również sumy zadeklarowane przez ks. Adama Czartoryskiego jako właściciela Puław (50 tys. zł), Małachowskiej z Lubartowa (150 tys.), ks. Michała Radziwiłła z Czemiernik (60 tys.), Ksawerego Niesiołowskiego z Józefowa (15 tys.) i Pawła Cieszkowskiego z Surchowa (20 tys.) w ogólnej kwocie 285 tys. zł, które do końca stycznia nie wpłynęły do kasy wojewódzkiej. Kwoty, które rzeczywiście wpłacono do kasy wojewódzkiej i miejskiej wyniosły 89.986 zł. Zebrano również pewne ilości zboża, trochę uzbrojenia (karabiny, pałasze, lance), amunicji, płótna, skór i ekwipunku wojskowego.

Ofiary dobrowolne były zbierane głównie w grudniu 1830, gdyż w styczniu 1831 w związku z egzekwowaniem dostaw przymusowych ofiarność prawie zupełnie zaniknęła. Dlatego Rada Obywatelska na żądanie Komisji Wojewódzkiej 4 stycznia 1831 uchwaliła składkę dobrowolną po 4 zł z dymów szarwarkowych, co miało wynieść 269 476 zł. Składkę tę podwyższono 20 stycznia do 8 zł z dymu, co miało zwiększyć ogólną kwotę do 538 952 zł. Składki tej jednak nie zaczęto zbierać, choć wliczano ją do sumy ofiar dobrowolnych województwa. W końcu stycznia 1831 ogólną sumę ofiar województwa obliczano na 1.917.598 zł, choć w rzeczywistości ofiary dobrowolne wyniosły łącznie z ofiarami w naturze około 100 tys. zł, gdyż uchwalone w styczniu składki, zresztą nie zrealizowane, miały charakter przymusowy¹³⁵.

Grudzień i styczeń stanowiły szczytowy okres wysiłku organizacyjnego i wojskowego województwa. Rada Obywatelska straciła w tym okresie na znaczeniu, stopniowo wracały do wpływów współdziałające z delegowanymi władze administracyjne. Część młodszych urzędników poszła do wojska, niektórzy prosili o dymisję¹³⁶. Za współpracę z tajną policją Nowosilcowa został zawieszony Poklękowski, prokurator przy Sądzie Kryminalnym w Lublinie¹³⁷. Organizacja oddziałów wojskowych przeszła całkowicie pod rozkazy Komisji Rządowej Wojny i jej delegatów.

Żywą reakcję władz cywilnych i wojskowych województwa wywołały wystąpienia Towarzystwa Patriotycznego w Warszawie. Szczególnie silnie zareagowała Rada Obywatelska na wystąpienia dziennika warszaw-

¹³⁵ *Ib.*, KWL 544, f. 28 — KWL do Rady NN 12 I 1831.

¹³⁶ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 525, f. 29, 33, 45, 49 — Ferdynand Konotkiewicz, budowniczy, Feliks Bieczyński, inżynier wojewódzki, Julian Dłużewski, adiunkt prawny, J. Łempicki — do wojska. Wolanowski, komisarz obwodu zamojskiego, prosił o dymisję.

¹³⁷ *Kurier Lubelski* nr 16 z 19 I 1831. *Kurier Polski* nr 441 z 6 III 1831.

skiego „Nowej Polski”, który w początkach stycznia zamieścił szereg wiadomości i artykułów występujących ostro przeciw dotychczasowej administracji, żądając jej zmiany. „Nowa Polska” podkreślała stale rewolucyjny charakter ruchu powstańczego, krytykowała działalność władz, walczyła z ograniczeniami wolności druku i zgromadzeń, publikowała sprawozdania z działalności Towarzystwa Patriotycznego i atakowała bezpośrednio reakcyjną arystokrację. Rada Obywatelska oburzona z powodu tych ataków wystąpiła z gorącymi słowami uznania dla Dyktatora, podkreślając, że „województwo nie ma niechętnych do sprawy narodowej, nie ma nieukontentowanych, brzydzi się klubami, wytępia je i stąd może nie podoba się wszystkim”. Jednocześnie 17 stycznia prezes komisji Lubowiecki, dowódca siły zbrojnej gen. Żółtowski, dowódca Gwardii Ruchomej płk Szeptycki i dowódca pułku krakusów płk Jaraczewski podpisali oddzielny adres do Chłopickiego z potępieniem klubów. Nie solidaryzował się z adresem tylko niedawny klubowiec lubelski Kajetan Morozewicz, członek komitetu przy Komisji Wojewódzkiej¹³⁸.

Akcję antyklubową poparł, pozostający pod redakcją Jana Czyńskiego „Kurier Lubelski”, potępiając kluby jako szkodliwe i wprowadzające anarchię. „Kurier” w tym okresie stanowił dla władz administracyjnych poważną pomoc w dziedzinie propagandy. Szerzył wiarę w słuszność sprawy powstania, publikował wiadomości o wszelkich przejawach ofiarności publicznej, o napływie ochotników z innych zaborów. Gorliwy poprzednio zwolennik dyktatury Chłopickiego, tuż po jego ustąpieniu zamieścił złośliwy wierszyk o byłym dyktatorze. „Kurier” był też już w tym okresie niemal oficjalnym organem prasowym Komisji Wojewódzkiej, która nakazywała jego prenumeratę wszystkim urzędom na prowincji. Rola prasy była w tym czasie wyraźnie doceniana przez władze lubelskie, a Rada Obywatelska w styczniu 1831 zagroziła odebraniem koncesji księgarzowi Streiblowi, który nie chciał sprowadzać prasy warszawskiej¹³⁹.

Akcja rady lubelskiej wywołała przychylny odzew w sejmie. Na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 12 lutego czytano adres rady, a izba uchwaliła nawet ogłoszenie go drukiem. Było to już jednak w okresie po zajęciu Lublina przez wojska rosyjskie, kiedy rada przestała już działać. Adres rady wywołał ostrą replikę ze strony „Nowej Polski”, która 6 marca zaatakowała radę lubelską, że zamiast w obliczu niebezpieczeństwa rosyjskiego myśleć o obronie województwa rada „rozliczała stosunki sejm z Towarzystwem Patriotycznym” wówczas nawet, gdy wojska rosyjskie zajmowały już teren województwa. Atak, choć mający pewne elementy słuszności, był jednak spóźniony, gdyż rada po wkroczeniu wojsk rosyjskich przestała zupełnie działać¹⁴⁰.

¹³⁸ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 106, f. 2, 8, 10—12, RO 18 I 1831. Nowa Polska nr 5 i następne ze stycznia 1831.

¹³⁹ Kurier Lubelski nr 17 z 20 I 1831. WAPL, KWL 3, s. 382, pos. RO z 11 I 1831. Por. Kurier Polski nr 403 z 26 I 1831, gdzie Rada Obywatelska woj. sandomierskiego zastrzegła się, że dziennik „Sandomierzanin” w Radomiu wyraża jedynie poglądy redaktora Młodzianowskiego.

¹⁴⁰ Nowa Polska nr 41 i 61 z 14 II i 6 III 1831. Niejasno i błędnie sformułowana replika stała się powodem powtórzenia tego błędu przez Wład. Zajewskiego (Czasopismo prawno-hist. VIII/2, s. 372 przyp.), że rada walczyła z „Nową Polską” w czasie walk pod Grochowem, kiedy rada już nie działała, gdyż miasto znajdowało się pod władzą wojsk rosyjskich.

Zmiany na stanowiskach administracyjnych obejmujące w początkach wybuchu powstania przede wszystkim władze centralne i najbardziej niedoleżnych lub skompromitowanych urzędników w terenie¹⁴¹ objęły następnie w szerszym stopniu władze terenowe, gdzie dla dobra służby i właściwej organizacji terenu oraz wzmoczenia jego wysiłku postanowiono usunąć szereg osób. W początkach stycznia 1831 minister spraw wewnętrznych Wincenty Niemojewski wysunął do Rady Najwyższej Narodowej wniosek usunięcia ze stanowisk dotychczasowych prezesów komisji we wszystkich województwach oprócz krakowskiego i mazowieckiego (w województwie podlaskim już w grudniu Starnalskiego zastąpił Strzyżewski). Ludzie ci — zdaniem Niemojowskiego — choć mieli pewne zasługi w okresie przedpowstańczym, ale wykazali wówczas słabość charakteru i byli „gorliwymi -- narzędziami arbitralności i despotyzmu”. Rada Najwyższa zaakceptowała wniosek Niemojowskiego i Komisja Spraw Wewnętrznych w styczniu 1831 rozesłała do rad obywatelskich zainteresowanych województw wezwania do wysunięcia kandydatów na prezesów komisji¹⁴².

Rada Obywatelska w Lublinie, w pełni solidaryzując się z prezesem Lubowieckim, na posiedzeniu 1 lutego 1831 „jednymyślnie zadecydowała”, że Lubowieckiego należy zostawić wraz z delegowanymi w komisji i odmówiła podania kandydatów¹⁴³. W tym czasie posłowie województwa lubelskiego, zgromadzeni w Warszawie, „nie ubliżając przymiotom teraźniejszego prezesa”, wysunęli kandydatury Andrzeja Horodyskiego związanego z Lubelszczyzną przed 20 laty w okresie wojny polsko-austriackiej 1809, a następnie radcy Izby Obrachunkowej oraz dwóch członków komitetu przy Komisji Wojewódzkiej, Kajetana Morozewicza i Franciszka Ciesielskiego¹⁴⁴.

Mimo poparcia Rady Obywatelskiej dymisja Lubowieckiego była przesądzona, gdyż obwiniono go o bliskie kontakty z gen. Roźnieckim, szefem tajnej policji i dlatego został uznany za „niegodnego do sprawowania wszelkiego urzędu publicznego”¹⁴⁵. Przygotowane już zmiany uległy chwilowo wstrzymaniu wobec zagrożenia w początkach lutego 1831 wschodnich województw Królestwa przez wkroczenie wojsk rosyjskich.

4. EWAKUACJA LUBLINA

Jeszcze 11 stycznia dyktator Chłopicki nakazał trzem najbardziej zagrożonym województwom: lubelskiemu, podlaskiemu i augustowskiemu, aby na wypadek wkroczenia wojsk rosyjskich przeprowadziły koncentrację Gwardii Ruchomej oraz ewakuację magazynów i kas państwowych

¹⁴¹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 17, f. 3, Dyktator do Rządu Tymcz. 5 XII 1830. Ib. 12, f. 2, 5, 9—11, nominacje Zamoyskiego, J. Lelewela, Bon. Niemojowskiego, Ludwika Platera. Zawieszenie w czynnościach radców Stan. Ilnickiego i Wyczechowskiego. Protokół pos. Rządu Tymcz. z 5 XII 1830, Rocznik Tow. Hist.-Lit. w Paryżu, 1870—1872, s. 458.

¹⁴² AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 99, KRSW do Rady Najw. Narodowej 10 I 1831, f. 111, Rada N.N. do KRSW 17 I 1831. Ib. 525, f. 56.

¹⁴³ WAPL, KWL 3, s. 403, 412.

¹⁴⁴ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 232, f. 140, KRSW do Rady NN 6 II 1831

¹⁴⁵ Ib., nr 525, f. 74, Rząd Narodowy do KRSW 2 III 1831.

i miejskich. W województwie lubelskim gwardia miała skupić się w twierdzy zamojskiej, a kasy i tajne akta miano przewieźć do Radomia. Szczegółowe przepisy rozwijające postanowienie Dyktatora nadeszły w rozporządzeniach komisji rządowych w ciągu stycznia 1831. Na drogach ustawiono słupy alarmowe, gdzie oddziały Straży Bezpieczeństwa uzbrojone w kosy i piki miały pełnić służbę, z jednoczesnym nakazem, by w razie wkroczenia nieprzyjaciela „cała ludność powstania w piki i kosy uzbrojonego pod bronią stanęła, broniąc każdej stopy ziemi polskiej”¹⁴⁶.

Dalsze zarządzenia władz nie zdołały już dotrzeć do Lublina, gdyż 6 lutego wojska rosyjskie przekroczyły Bug. Wszystkie oddziały polskie przede wszystkim regularne i resztki kadr batalionowych Gwardii Ruchomej wycofały się za Wisłę. Ostatni opuścił województwo organizator siły zbrojnej gen. Żółtowski, który 8 lutego stanął w Kozienicach. Garnizon polski został tylko w twierdzy zamojskiej.

Kiedy w nocy z 6 na 7 lutego do Lublina doszły wiadomości, że wojska rosyjskie maszerują z Krasnegostawu i Piask oraz z Lubartowa, prezes Lubowiecki w obawie odcięcia drogi z Lublina na Puławę do Radomia nakazał ewakuację kas i urzędów z Lublina. Tegoż dnia nad ranem opuściły Lublin oddziały wojskowe. Będące w odwrocie dwa szwadrony jazdy płk. Oborskiego zdołały nawet obronić część magazynu w Kazimierzu, którą w ostatniej chwili przewieziono przez Wisłę. 7 lutego Komisja Wojewódzka i urzędnicy z obwodów opuścili swe stanowiska. W wyniku ewakuacji władz wojewódzkich i obwodowych, urzędów skarbowych, celnych i pocztowych obszar całego województwa został całkowicie dezorganizowany, a Straż Bezpieczeństwa pozbawiona opieki administracji i dowódców nie odegrała żadnej roli przy wkroczeniu wojsk rosyjskich.

8 lutego o godz. 10 wieczorem V korpus rezerwowy kawalerii rosyjskiej pod dowództwem gen. Cypriana Kreutza zajął Lublin¹⁴⁷.

Lubowiecki dopiero po opuszczeniu Lublina otrzymał w Markuszowie postanowienie Rządu Narodowego z 3 lutego 1831 oraz instrukcję Komisji Spraw Wewnętrznych z 5 lutego. W myśl tych zarządzeń — naczelnikami Straży Bezpieczeństwa w gminach zostali wójtowie, w miastach burmistrzowie, w obwodach komisarze i w województwach prezesi komisji wojewódzkich. Naczelnicy straży mieli na wypadek wkroczenia wojsk rosyjskich skoncentrować oddziały Straży Bezpieczeństwa w siedzibach obwodów, uzupełnić ich uzbrojenie oraz podzielić na setnie i dziesiętnie. Jednocześnie mianowani dowódcy straży mieli rozpocząć akcję „małej czyli tak zwanej partyzanckiej wojny” przeciw wojskom nieprzyjacielskim.

W kilka dni później uchwała sejmowa z 7 lutego 1831 wprowadziła stan wojenny na terenach zagrożonych przez nieprzyjaciela i nakazała ewakuację magazynów i wszelkich zapasów. Jakakolwiek współpraca z nieprzyjacielem miała być uważana za zdradę i podlegać karze¹⁴⁸.

¹⁴⁶ WAPL, KWP 38, f. 19—21.

¹⁴⁷ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 21, Lubowiecki do Rządu Nar. 18 II 1831 z Janowa, f. 10, 9 II 1831 z Radomia, f. 11, L. do KRSW 10 II 1831 z Radomia, f. 5, kpt. Bülow do Kossakowskiego 8 II 1831 z Tatar z żądaniem oddania Lublina. Kurier Polski nr 430 i 436 z 23 II i 1 III 1831.

¹⁴⁸ Ib., f. 3, KRSW do KWL 5 II 1831, f. 6, postanowienie Rządu Nar. z 3 II 1831 — Dziennik Urzędowy KWL z 8 II 1831 w Puławach (druk). WAPL, KWP 55, f. 2, Kraushar, o. c., s. 135—136.

Do postanowienia Rządu Narodowego zastosował się już wcześniej Lubowiecki, ewakuując kasy wojewódzkie i obwodowe do Radomia. 9 lutego przybyła tam również Komisja Wojewódzka i dwaj delegowani przy komisji, Ciesielski i Suffczyński. Trzeci z nich Kajetan Morozewicz udał się do Warszawy. W Radomiu wobec groźby wkroczenia wojsk rosyjskich zapanowały „trwoga i pomieszanie”, trudne początkowo do opanowania¹⁴⁹.

Lubowiecki w Radomiu przedrukował w 1000 egzemplarzach postanowienia rządu z 3 lutego i tyłuż odezw do mieszkańców województwa lubelskiego zagrzewających do walki. Jednocześnie przeznaczył w dniu 10 lutego do województwa lubelskiego 30 urzędników Komisji Wojewódzkiej i obwodów, wśród nich Ignacego Zarębskiego komisarza obwodu lubelskiego, Kazimierza Taczanowskiego z obwodu krasnostawskiego i Kaspra Bromirskiego z obwodu hrubieszowskiego. Mieli oni przeprowić się przez Wisłę i udać się do obwodów celem zebrania Straży Bezpieczeństwa, aby mogła działać „w jak największej sile cała ludność gmin miejskich i wiejskich celem napadania, utrudzenia i spóźniania pochodu wojska rosyjskiego”¹⁵⁰.

Sam Lubowiecki udał się do Janowca, a następnie do Góry nad Wisłę i wydał dalsze instrukcje dla natychmiastowego przejścia do obwodu lubelskiego i krasnostawskiego celem organizacji Straży Bezpieczeństwa, zebrania fur i ewakuacji magazynu w Kazimierzu nad Wisłą. Straż miała za zadanie przeciąć komunikację nieprzyjaciela na drogach do Lublina z Puław, Siedlec, Zamościa i z nad Bugu przez przekopanie i zatarasowanie dróg oraz spalanie mostów¹⁵¹. Akcja ta nie udała się wobec zajęcia większości terenów województwa przez wojska rosyjskie. Dlatego Lubowiecki przeniósł się z większością urzędników (oprócz skarbowych i kasowych) do Janowa Ordynackiego siedziby obwodu zamojskiego. W drodze 14 lutego w Rachowie doszła go dymisja, którą przyjął „z żalem” i w trudnej sytuacji nie ogłosił podwładnym urzędnikom¹⁵².

Dymisja stanowiła jeden z elementów reorganizacji administracji wojewódzkiej. Okazało się bowiem, że niektórzy z dotychczasowych prezesów wykazali w czasie ofensywy rosyjskiej brak energii i tchórzostwo. Prezes komisji podlaskiej uciekł z Siedlec „ekstrapocztą do Warszawy”, a Lubowiecki — według raportu Komisji Spraw Wewnętrznych z 8 lutego 1831 — z Lublina „spieszonym ku Puławom pospiesza krokiem i już o podróży do Radomia zamyśla, a kraj nasz Rosjanom bez żadnego oporu niszczyć pozwala”¹⁵³. Dlatego w dniach od 8 do 10 lutego Rząd Narodowy mianował nowych prezesów w województwie kaliskim, płockim, sandomierskim, podlaskim i lubelskim¹⁵⁴.

Komisja Spraw Wewnętrznych już 8 lutego wyraziła „nieukontentowanie Rządu Narodowego całemu składowi Komisji Wojewódzkiej i jej

¹⁴⁹ AGAD, Władze centr. 1830/31, f. 10, raport Lubowieckiego z 9 II 1831 z Radomia.

¹⁵⁰ Ib., nr 83, f. 2, 10, 14 — raporty Lubowieckiego z 9 i 10 II 1831 z Radomia i 15 II 1831 z Janowa.

¹⁵¹ Ib., f. 9, Dodatek do instrukcji z 12 II 1831 z Góry.

¹⁵² Ib., f. 17—18, Lubowiecki do Rządu Nar. 18 II 1831 z Modliborzyc.

¹⁵³ Ib., nr 232, f. 146. KRSW do Rządu Nar. 8 II 1831. Ib. nr 260, f. 7, Brzozowski do Rządu Narodowego 14 II 1831.

¹⁵⁴ Ib., nr 232, f. 152, 150, 161, 163.

prezesowi” za zbyt szybkie opuszczenie województwa i brak prób obrony¹⁵⁵, a 10 lutego 1831 prezesem Komisji Województwa Lubelskiego został mianowany Kajetan Morozewicz przebywający wówczas w Warszawie.

Nowy prezes komisji Morozewicz, właściciel dóbr Jakubowice pod Lublinem, w okresie przed powstaniem był prezesem Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie. Na tym stanowisku dał się poznać jako człowiek energiczny. Po wybuchu powstania zadeklarował się od razu jako gorliwy zwolennik ruchu postępowego, biorąc czynny udział w klubie wraz z sekretarzem TKZ Pomorskim. Jako członek komitetu przy Komisji Wojewódzkiej od końca grudnia 1830 stanowiąc w niej czynnik do pewnego stopnia obcy. Wysunięty do komitetu przez Leona Dembowskiego, być może za poparciem brata Kaliksta Morozewicza posła powiatu lubelskiego, do końca swej działalności w komisji nie solidaryzował się z Radą Obywatelską i innymi przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych województwa w sprawach klubów. Jako członek komitetu wykazał wielką pracowitość i zasługi przy organizowaniu wojska, ożywiając wobec braku komisarzy wydziałów komisji jej działalność. W chwili dymisji Lubowieckiego był w Warszawie i tam być może znów za poparciem brata otrzymał 10 lutego nominację na prezesa komisji województwa zajętego w większości przez oddziały rosyjskie. Miał on natychmiast jechać do województwa dla zorganizowania zaopatrzenia w żywność i podwozy korpusu Żymirskiego, który otrzymał rozkaz osłonięcia Warszawy i wstrzymania marszu wojsk rosyjskich od Lublina¹⁵⁶. Takie samo polecenie otrzymał również Lubowiecki aż do czasu przejęcia funkcji przez Morozewicza¹⁵⁷.

Jednocześnie Rząd Narodowy na wniosek ministra B. Niemojowskiego odwołał obywateli delegowanych w tych komisjach wojewódzkich, gdzie mianowano nowych prezesów, aby nie krępować ich czynnikami społecznym¹⁵⁸.

5. „NIEPRZYJACIELSKA” KOMISJA WOJEWÓDZKA W LUBLINIE

Nowe nominacje nastąpiły również w zajęтым przez wojska rosyjskie Lublinie. W mieście pozostały tylko władze miejskie i pewna ilość niższych przeważnie urzędników Komisji Wojewódzkiej. Z nich to gen. Kreutz natychmiast po wkroczeniu do miasta zorganizował administrację wojewódzką. Prezesem Komisji Wojewódzkiej mianował Antoniego Rostworowskiego, który otrzymał następnie potwierdzenie nominacji ze strony feldmarszałka Dybicza jako Generalnego Gubernatora wszystkich województw Królestwa Polskiego¹⁵⁹.

Rostworowski, dawny major artylerii konnej Księstwa Warszawskie-

¹⁵⁵ *Ib.*, f. 164, KRSW do Lubowieckiego 10 II 1831, f. 1, Lubowiecki do Rządu Narodowego 15 II 1831 z Janowa.

¹⁵⁶ *Ib.*, nr 525, f. 61, KRSW do Morozewicza 10 II 1831.

¹⁵⁷ *Ib.*, nr 232, f. 164, KRSW do Lubowieckiego 10 II 1831.

¹⁵⁸ *Ib.*, f. 169—170, Rząd Nar. do KRSW 12 II 1831, KRSW do KW w Kaliszu, Płocku, Lublinie, Krakowie i Sandomierzu 15 II 1831.

¹⁵⁹ *Ib.*, nr 467, f. 133, ukaz cara Mikołaja z 2 II 1831, f. 131, Dybicz do Rostworowskiego 16 II 1830.

go, uczestnik wojny 1809 i 1812 r., odznaczony krzyżami wojskowymi, ciężko ranny w bitwie pod Możejkiem stracił rękę i odtąd przebywał w swych dobrach w Milejowie. Po wybuchu powstania początkowo trzymał się z dala od wszelkiej działalności i odmówił udziału w wojewódzkim Komitecie Żywności, tłumacząc się kalectwem. W końcu grudnia 1830 został jednomyślnie wybrany członkiem Rady Obywatelskiej w miejsce Antoniego Wierzbickiego mianowanego podpułkownikiem w pułku krakusów. Odtąd brał czynny udział w pracach rady, uczestniczył w zbieraniu składek dobrowolnych, sam przekazując 500 zł na potrzeby wojska¹⁶⁰. Być może, na wyborze jego osoby zaważyły również powiązania rodzinne, gdyż rodzina jego i jego żony miała dobra na Wołyniu¹⁶¹.

Gen. Kreutz już 10 lutego ustalił nowy skład Komisji Wojewódzkiej z Rostworowskim jako prezesem. Komisarzem Wydziału Administracyjnego został Antoni Załęski, Wydziału Wojennego Jan Boczarski, Skarbowego Wincenty Suchodolski, a sekretarzem generalnym Romuald Pohorecki. Sekretarzem przydzielonym komisji został Konstanty Uzuni, niedawny gorący rewolucjonista z grudnia 1830 r. Pozostał w Lublinie fizyk wojewódzki Karol Rozenberg. Ogółem Komisja Wojewódzka w dniu 10 lutego liczyła 38 urzędników i oficjalistów w większości skarbowych i kasowych¹⁶². Dalszego uzupełniania składu komisji i podległych władz miał dokonać sam Rostworowski. Wszystkie nominacje miały charakter rozkazu wojskowego „pod odpowiedzialnością przed sądem wojskowym”¹⁶³. Szereg osób ściągano do Lublina z prowincji, dokąd schroniły się przed zajęciem miasta przez wojska rosyjskie.

Kreutz mianował również nowych komisarzy obwodowych, w obwodzie hrubieszowskim Erazma Tuszewskiego, poprzednio delegowanego przy komisarzu tego obwodu, a w krasnostawskim Franciszka Jezierskiego, delegowanego do nadzoru poczt w Dołhobyczowie. Rostworowski wezwał ich do natychmiastowego przybycia i złożenia przysięgi. Zresztą okazało się, że działający na rzecz powstania komisarz obwodu krasnostawskiego Taczanowski nadesłał usprawiedliwienie wyjazdu i Kreutz polecił w razie zgłoszenia się przyjąć go ponownie na dotychczasowe stanowisko¹⁶⁴.

Na rozkaz gen. Kreutza sporządzono listę wszystkich urzędników, którzy wyjechali z Lublina¹⁶⁵, oraz rozciągnięto nadzór policyjny nad niektórymi urzędnikami komisji (Suchodolskim i Szczepańskim), patronami Serafinem Konwickim i Janem Baranowskim, księgarzem Streiblem, praktykantem kupieckim Adriańskim. Nadzór ten miał charakter poufny bez pozbawienia wolności¹⁶⁶. W wyniku represji za „odznaczanie się

¹⁶⁰ WAPL, KWL 3, s. 274, 330, 363, 365—366, 381, 393. Ib. 507, f. 7, RO do KRSW 15 I 1831. Ib. 506, f. 9, RO do prezesa KWL 3 II 1831. Ib. 1615, f. brak, protokół z 15 XI 1831.

¹⁶¹ Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XVIII, s. 200.

¹⁶² WAPL, KWL 20, f. 8—10, Lista urzędników z 10 II 1831. Nowa Polska (nr 43 i 46 z 16 i 19 II 1831) podawały, że w Lublinie mianowano gubernatora w osobie Stefana Karczewskiego, co nie odpowiada prawdzie.

¹⁶³ Ib., f. 9, 13, 17, Kreutz do Rostworowskiego 10 i 11 II 1831. Ib. 27, f. 150, Jeziorański do prezesa KWL Rostworowskiego 2 V 1834.

¹⁶⁴ Ib., f. 3, 5. Ib. 3, s. 330, 379.

¹⁶⁵ Ib. 20, f. 1, Kreutz do Rostworowskiego 10 II 1831.

¹⁶⁶ AGAD. Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 122. Kreutz do Rostworowskiego 12 II 1831.

w powstaniu rewolucyjnym” został wywieziony w głąb cesarstwa przejeżdżający przez Lublin muzyk angielski Józef Lewitt, a za „rozsiewanie wieści sprzeciwiających się spokojności” Józef Gawlikowski, urzędnik Komisji Wojewódzkiej pozostali w Lublinie i mieszczanin Pawęczkowski. Aresztowania te nastąpiły głównie wskutek oskarżeń prezydenta Kossakowskiego, który wszedł całkowicie na służbę nowych władz, nakładał dodatkowe ciężary na mieszkańców miasta i dawał przyjęcia na rzecz generałów rosyjskich¹⁶⁷. Za schwytanie Jana Czyńskiego redaktora „Kuriera Lubelskiego” władze carskie wyznaczyły 1000 czerw. złotych nagrody. Jednocześnie gen. Kreutz wyraził podobno chęć poznania „tego młodego człowieka, co tak pięknie Rosjan opisywał”¹⁶⁸.

Z rozkazu Kreutza Rostworowski wezwał rektora Gimnazjum Wojewódzkiego, aby wraz z profesorami czuwał nad zachowaniem się uczniów, a „iżby szczególnie niespokojnym uczniom do domów odjechać polecił”. Młodzieży szkolnej zakazano skupiać się na ulicach¹⁶⁹.

Nowe władze administracyjne miały bardzo trudne warunki działania z powodu braku doświadczenia tym bardziej, że wszystkie akta Komisji Wojewódzkiej od grudnia 1830 zostały wywiezione za Wisłę. Wywieziono również wszystkie kasy oprócz miejskiej i na pierwsze potrzeby lazaretu wojskowego kasa miejska musiała wypłacić 2000 zł¹⁷⁰. Pozostały w Lublinie prezydent Kossakowski podporządkował się całkowicie dowództwu rosyjskiemu, a urzędnicy miejscy, którzy na wiadomość o zbliżaniu się wojsk wyjechali częściowo pod Lublin, szybko wrócili do miasta.

Nowe władze administracyjne zostały podporządkowane dowództwu rosyjskiemu, a zwłaszcza komendantowi placu w Lublinie płk Erdmanowi. Przestała oczywiście działać Rada Obywatelska oraz Rada Muncypalna. Gen. Kreutz starał się zresztą zachować z władzami polskimi stosunki jak najbardziej poprawne i nie dopuszczać do nadużyć ze strony oddziałów wojskowych na terenie miasta i województwa. Na terenie miasta stacjonował niewielki oddział kawalerii, a korpus Kreutza w tym czasie przeprowił się przez Wisłę¹⁷¹.

6. „NARODOWA” KOMISJA WOJEWÓDZKA

Powstanie, stłumione w Lublinie i w północnej części województwa, rozwijało się dalej w części południowej. Prezes komisji Lubowiecki, mimo otrzymanej dymisji, rozpoczął po przyjeździe do Janowa organizację obrony nie zajętych obwodów w oparciu o twierdzę zamojską Dowódcą

¹⁶⁷ WAPL, Mag. m. Lublina 1286, f. brak, Naczelnik Wojenny gen. Hurko do KWL 29 XI 1831, lista imienna osób wywiezionych z Lublina, Kurier Polski nr 454 z 19 III 1831.

¹⁶⁸ J. Danielewicz, *Jan Czyński i jego walka o równouprawnienie ludności żydowskiej*, Biul. Żyd. Inst. Hist. nr 11—12/1 954, s. 98, Kurier Polski, nr 430 i 454 z 23 II i 19 III 1831.

¹⁶⁹ WAPL, Mag. m. L. 1157, f. brak, KWL do Urzędu Mun. 14 II 1831.

¹⁷⁰ Ib. 1341/1, f. 43, Urząd Muncypalny do Komitetu Nadzw. Rachunkowego w Warszawie 5 VI 1834. Ib. KWL 27, f. 150, Jeziorański do Rostworowskiego 2 V 1834.

¹⁷¹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 131, Dybicz do Rostworowskiego 16 II 1831 z Węgrowa. Nowa Polska (nr 42 z 15 II 1831) podała, że Kreutz nałożył na Lublin 40 tys. zł kontrybucji, co nie odpowiadało prawdzie.

Straży Bezpieczeństwa w województwie został mianowany płk Reszka, ale nie zgłosił się, podobnie jak mający współdziałać z partyzantami Straży Bezpieczeństwa dowódca 15 pułku piechoty ppłk Łempicki. Dlatego Lubowiecki 17 lutego zwrócił się do komendanta Zamościa płk Jana Krysińskiego z prośbą o wyznaczenie dwóch dowódców „małej wojny” z pewną liczbą podoficerów i wyszkolonych żołnierzy.

Jeden z tych oficerów miałby działać w obwodzie hrubieszowskim, mając oparcie w komisarzy Bromirskim, który z częścią urzędników działał już w Tomaszowie, a drugi w obwodzie zamojskim z siedzibą w Janowie, gdzie oczekiwali go zastępca komisarza Wyrozębski. Obydwaj komisarze otrzymali wytyczne co do organizacji Straży Bezpieczeństwa, a dodatkowo 34 urzędników podzielonych na 9 oddziałów otrzymało wydzielone tereny działania. Oficer mający siedzibę w Janowie miał sięgać swą działalnością z obwodu zamojskiego do lubelskiego aż do Wisły i jego zadaniem byłoby zniesienie niewielkich oddziałów rosyjskich w Turobinie, Kazimierzu, a nawet w Lublinie (ok. 300 kawalerii). Drugi oficer miał działać z Tomaszowa aż do Bugu i Wołynia i miał znieść drobne oddziały rosyjskie pozostające przy komendantach placu i pocztach, aby odciąć połączenie wojsk rosyjskich przez Bug¹⁷². Akcją tę Lubowiecki już zapoczątkował, wysyłając komisarza Bromirskiego nad Bug jako naczelnika Straży Bezpieczeństwa obwodu dla przecięcia połączeń wojsk rosyjskich z Wołyniem¹⁷³.

Stan Straży Bezpieczeństwa zebranej 18 lutego pod Janowem wynosił 3.204 ludzi zebranych z miast Józefowa Ordynackiego, Zaklikowa i Biłgoraja oraz z gmin Zdziechowice, Krzemień i Aleksandrów. Straż była uzbrojona w kosy i piki, a jedynie niewielka ilość służby leśnej miała strzelby myśliwskie. Aby wzmocnić siłę bojową straży Lubowiecki zażądał od płk. Krysińskiego jednej kompanii piechoty¹⁷⁴, a wobec braku oficerów mianował tysiącników spośród urzędników¹⁷⁵. 20 lutego 1831 przybył do Janowa z Zamościa mjr Samuel Różycki z 4 pułku strzelców pieszych z dwoma podoficerami, mianowany dowódcą małej wojny w obwodzie zamojskim. Do obwodu hrubieszowskiego płk Krysiński wyznaczył kpt. Twarowskiego z 3 pułku piechoty liniowej¹⁷⁶.

Przybycie Różyckiego do Janowa ożywiło działania Straży Bezpieczeństwa, a przemówienie Lubowieckiego do zebranych oddziałów wywołało zapał i okrzyki „Niech żyje kochana nasza ojczyzna”, co świadczyło o dobrych nastrojach ludności chłopskiej, stanowiącej główną podstawę straży. Straż w ilości 2000 ludzi podzielono na 4 oddziały po 500 ludzi, z których każdemu dodano po kilkunastu gajowych ze strzelbami i po kilku uzbrojonych strażników celnych. Komendę nad oddziałami objęli jako dwaj tysiącnicy urzędnicy komisji Kopeć i Onufry Wścieklica, którzy mieli iść na Goraj i Wierzchowiska. Pozostałe 1000 ludzi objął mjr Róży-

¹⁷² WAPL, KWL 19, f. 8—9, Lubowiecki do płk. Krysińskiego 17 II 1831 z Modliborzyc.

¹⁷³ *Ib.*, f. 6—7, Lubowiecki do min. B. Niemojowskiego 18 II 1831 z Modliborzyc.

¹⁷⁴ *Ib.* 19, f. 7, Wyrozębski do Lubowieckiego 17 II 1831, f. 12, Stan Straży Bezpieczeństwa z 18 II 1831. AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 30, Lubowiecki do Rządu Narodowego 25 II 1831 z Janowa.

¹⁷⁵ WAPL, KWL 25, f. 207, Komisarz obw. zam. do prezesa KWL 21 X 1833.

¹⁷⁶ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 19, Lubowiecki do Rządu Nar. 22 II 1831 z Janiszowa nad Wisłą. Kurier Polski nr 445 i 446 z 10 i 11 III 1831.

ki z pomocą pozostałych tysięcy. Różycki oczekiwał w Janowie na kompanię piechoty z Zamościa, która miała przyjść pod komendą por. Józefa Giedrojcia. Oddziały straży nie wytrzymały spotkań z wojskiem regularnym i oddział Wścieklicy wysłany w kierunku Turobina został rozproszony przez maszerującego na Janów gen. Kawera, a mjr Różycki musiał wycofać się w lasy¹⁷⁷.

Mimo chwilowych niepowodzeń organizacja Straży Bezpieczeństwa i rozpoczęcie „małej wojny” miało niewątpliwie dodatni wpływ na społeczeństwo województwa, zwłaszcza że wojska rosyjskie wyparte już zza Wisły nie atakowały Zamościa, pozostawiając wolną południową część województwa. Pozwalało to na komunikację z Warszawą przez Zawichost. Zorganizowano również na nowo administrację cywilną w tej części województwa — w obwodzie zamojskim i hrubieszowskim. W myśl przepisów Komisji Przychodów i Skarbu z 11 lutego 1831 władze skarbowe na terenach nie zajętych przez nieprzyjaciela miały zakładać tymczasowe dzienniki dochodów i wydatków, oraz ściągać normalnie należne podatki i opłaty, a kwity wydawać tymczasowe¹⁷⁸.

Z Galicji dochodziły pomyslnie wiadomości, jakoby władze austriackie pospiesznie budowały mosty na Sanie i przygotowywały się do wkroczenia do Królestwa, a według relacji mieszkańców zza kordonu rząd austriacki miał być przychylny sprawie powstania¹⁷⁹.

Lubowiecki występował już tylko jako naczelnik Straży Bezpieczeństwa i 20 lutego wezwał Morozewicza do przejęcia urzędowania. Starał się zresztą pomóc w organizacji obydwóch obwodów: zamojskiego i hrubieszowskiego. Miały one z pierwszych podatków wypłacić twierdzy zamojskiej 10.000 zł oraz zorganizować dostawę żywności dla twierdzy na 40 dni. Jednocześnie Lubowiecki zarządził przygotowanie 295 fur do przewozu dział z Zamościa do Warszawy drogą przez Wisłę i województwo sandomierskie.

Sprawa Lubowieckiego, mimo jego niewątpliwych zasług po opuszczeniu Lublina, była jednak już przesądzona, a 14 lutego przybył do Radomia nowy prezes Morozewicz. Wobec zagrożenia Radomia z powodu zbliżania się wojsk rosyjskich urzędnicy komisji z aktami i kasami przenieśli się 18 lutego do Kielc. Tam nastąpiła pierwsza organizacja komisji, a Morozewicz mianował swoim zastępcą i komisarzem Wydziału Administracyjnego Michała Pomorskiego dotychczasowego pisarza Dyrekcji Szczygłowej Tow. Kred. Ziemińskiego w Lublinie. Pomorski objął także kierownictwo Wydziału Wojennego z powodu nieobecności Franciszka Podhorońskiego. Komisja zajęła się w Kielcach uporządkowaniem kas i sporządzeniem rachunków i wykazów podatkowych. Wydział Skarbowy pod kierownictwem Jana Puchalskiego, jednocześnie zastępcy prezesa komisji w Kielcach, został tam wraz z kasami¹⁸⁰.

¹⁷⁷ *Ib.*, f. 30—31, Lubowiecki do Rządu Nar. 25 II 1831 z Janowa, WAPL, KWL 25, Komisarz obw. zamojskiego do Rostworowskiego 21 X 1833.

¹⁷⁸ *Ib.* 16, f. 16.

¹⁷⁹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 88, f. 24, KRSW do Rządu Nar. 23 II 1831.

¹⁸⁰ WAPL, KWL 16, f. 1, 5, Morozewicz do Puchalskiego 16 II 1831 z Radomia i 25 II 1831 z Kielc. *Ib.* 19, f. 13, Morozewicz do KRSW 19 II 1831 z Kielc. Skład KWL w Kielcach obejmował 17 urzędników głównie skarbowych. Z innych znajdowali się — sekretarz gen. Krzyżanowski, sekretarz przydzielony Janiszewski, budowniczy woj. Hempel i komisarz obwodu lub. Zarebski.

Minister Spraw Wewnętrznych Bonawentura Niemojowski, który starał się skierować Morozewicza jak najszybciej na teren województwa lubelskiego, oceniał duch panujący tam jako dobry. Za wnioskiem Morozewicza na komendanta małej wojny proponował płk Piotra Łagowskiego, który „połączywszy się z dobrze myślącymi obywatelami”, mógłby szybko doprowadzić do usunięcia stosunkowo nielicznych w województwie oddziałów rosyjskich, szczególnie wobec zbliżania się korpusu Dwernickiego¹⁸¹.

25 lutego Morozewicz z Pomorskim i kilkoma urzędnikami komisji udał się do województwa lubelskiego, zostawiając w Kielcach Puchalskiego z obowiązkiem uporządkowania spraw podatkowych i kasowych. Większość urzędników została jeszcze w Kielcach, urzędy i kasy celne były w Opatowie, a komora celna lubelska w Sandomierzu. Urzędnicy ci nie mieli prawa oddalania się z miejsca pobytu bez zezwolenia prezesa¹⁸². Lubowiecki dopiero 5 marca zdał funkcję prezesa na ręce Puchalskiego w Kielcach¹⁸³.

Akcja korpusu Dwernickiego przeciw wojskom rosyjskim spowodowała cofnięcie się korpusu Kreutza 24 lutego na prawy brzeg Wisły. Dwernicki w pościgu za Kreutzem przeprawił się przez Wisłę koło Puław i Kazimierza. Puławy zostały odbite przez płk. Łagowskiego, który 26 lutego przeprawił się do Puław, rozbił oddziały rosyjskie i ocalił znajdujący się tam magazyn wojskowy dla postępującego korpusu Dwernickiego. 2 marca Dwernicki doszedł do Końskowoli. Pod Kurowem rozproszył oddziały gen. Kawera i Tuchaczewskiego i 4 marca 1831 wkroczył do Lublina, witany entuzjastycznie przez ludność, a szczególnie przez młodzież szkolną i rzemieślniczą demonstrującą swą radość z powodu zbliżania się korpusu polskiego już od kilku dni. Korpus Kreutza cofnął się do Piasek i Łęcznej bliżej głównych sił rosyjskich. Uchodząc z Lublina Kreutz uprowadził z sobą biskupa lubelskiego Wojakowskiego. W obawie przed odpowiedzialnością za swe postępowanie zbiegli z Lublina — prezydent Kossakowski, komisarz obwodu lubelskiego Karczewski i prezes Sądu Kryminalnego Poklękowski. Korpus rosyjski gen. Bałbekowa, który miał umocnić zajęcie Lublina, został 5 marca rozbity pod Uściługiem przez wycieczkę załogi zamojskiej z udziałem Straży Bezpieczeństwa z komisarzem Bromirskim, kpt. Twarowskim i dwoma tysiącnikami Bogdańskim i Korzeniowskim na czele¹⁸⁴.

Morozewicz postępował w ślad za korpusem Dwernickiego i 5 marca w Garbowie otrzymał wiadomość o uwolnieniu Lublina. Dwernicki na-

¹⁸¹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, KRSW do Rządu Nar. 28 II 1831. WAPL, KWL 19, KRSW do Morozewicza 22 II 1831.

¹⁸² Ib. 16, f. 5, Morozewicz do Puchalskiego 22 II 1831.

¹⁸³ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 525, f. 71—72, Lubowiecki wyjechał następnie do Warszawy, gdzie prosił o nominację na organizatora siły zbrojnej lub inspektora jazdy w województwie kaliskim lub mazowieckim w stopniu generała. Do dóbr swoich w obwodzie hrubieszowskim nie mógł powrócić, gdyż były one na terenie zajętym przez wojska rosyjskie. Rząd Narodowy odmówił stanowczo. Ib., nr 83, f. 32—33, Lubowiecki do Rządu Nar. 11 III 1831.

¹⁸⁴ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska*, Warszawa 1930, s. 210—215. W. Kowalski, o. c., s. 53, Bibl. Łopacińskiego, rkp. 1990, *Pamiętnik Liniewskiego*, s. 165, Kurier Polski nr 437, 445, 446, 454 z 2, 10, 11 i 19 III 1831. Nowa Polska nr 57 z 2 III 1831. Prądzyński, o. c., I, s. 566—575.

tychmiast po wejściu do miasta usunął działającą tam Komisję Wojewódzką, oświadczając jej urzędnikom „całe oburzenie”. Urzędnicy ci znaleźli się pod ostrzałem opinii publicznej, nazywano ich zdrajcami sprawy narodowej¹⁸⁵. 5 marca gen. Dwernicki zwołał Radę Obywatelską, która tymczasowo wyznaczyła prezesem Komisji Wojewódzkiej Jakuba Rzewuskiego. Przybycie Morozewicza do Lublina w dniu 6 marca rano zakończyło okres tymczasowości¹⁸⁶.

Jeszcze w lutym Morozewicz otrzymał od ministra B. Niemojowskiego polecenie zlikwidowania wszystkich władz administracyjnych ustanowionych przez wojska rosyjskie i postawienia ich członków przed sądem wojennym¹⁸⁷. Takie samo polecenie otrzymał Dwernicki, który miał przywrócić w Lublinie „władzę narodową”, a Rostworowskiego i prezydenta Kossakowskiego postawić przed sądem lub odesłać do Warszawy¹⁸⁸. Dwernicki zadowolili się jednak tylko ostrą naganą wobec Rostworowskiego i zawieszeniem urzędników. Rostworowskiemu nakazał jedynie stawić się do Warszawy dla wytłumaczenia się z przyjęcia urzędu z rąk władz wojskowych rosyjskich. 7 marca Dwernicki opuścił Lublin, udając się w kierunku Zamościa. W mieście pozostawił jedynie chorych 400 żołnierzy piechoty i kilku krakusów oraz 100 koni niezdatnych do marszu. Nie ustanowił także sądu wojennego. Zresztą wobec bliskości oddziałów rosyjskich, które znajdowały się w Końskowoli, po wymarszu korpusu Dwernickiego w mieście panowały nastroje niepewności. Urzędnicy, powołani przez Morozewicza do służby spośród komisji działającej poprzednio w Lublinie, ociągali się ze składaniem przysięgi na wierność rządowi powstańczemu w obawie przed możliwością represji w razie powrotu wojsk rosyjskich. Pomoc ich była jednak potrzebna Morozewiczowi dla zapoznania się z tokiem spraw administracji pod okupacją wojskową. W tych warunkach Morozewicz, nie czując się bezpiecznie w Lublinie, zamierzał przenieść siedzibę komisji do Janowa pod opiekę Dwernickiego. Dlatego i on nie zdołał zrealizować żadnych środków represji wobec dotychczasowych członków komisji. Rostworowski i fizyk wojewódzki Rozenberg, ostrzeżeni o możliwościach represji przez kontrolera skarbowego Jeziorańskiego, uciekli z Lublina¹⁸⁹.

Wobec niepewności pobytu komisji w Lublinie nie przybywała do miasta reszta jej członków z Kielc, dokąd zarządzenie Morozewicza dotarło dopiero 8 marca¹⁹⁰. W Lublinie komisja ograniczyła się do ogłoszenia i rozesłania rozporządzeń władz centralnych, zbadania kas i magazynów, do zarządzeń podatkowych i ściągania zaległych dostaw wojskowych w naturze. Zarządzenia te były w dużej części niewykonalne, gdyż poza niewielką częścią obwodu lubelskiego oraz południową częścią województwa

¹⁸⁵ WAPL, KWL 16, f. 13, Puchalski do Morozewicza 15 III 1831. Ib. 27, f. 150, Jeziorański do prezeasa Rostworowskiego 2 V 1834. Kurier Polski nr 445 z 10 III 1831.

¹⁸⁶ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 127, Morozewicz do min. B. Niemojowskiego 10 III 1831.

¹⁸⁷ Ib. nr 83, f. 29, KRSW do Rządu Nar. 28 II 1831.

¹⁸⁸ St. B a r z y k o w s k i, o. c., III, s. 81.

¹⁸⁹ WAPL, KWL 27, f. 150, Jeziorański do Rostworowskiego 2 V 1834. AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 127—128, Morozewicz do Niemojowskiego 10 III 1831 z Lublina. Kurier Polski nr 445 z 10 III 1831. P r a d z y Ń s k i, o. c., I, s. 579.

¹⁹⁰ WAPL, KWL 16, f. 13, Puchalski do Morozewicza 15 III 1831 z Kielc.

reszta nie była dostępna dla władz polskich¹⁹¹. 8 marca „pod odpowiedzialnością oddania opieszalych pod sąd wojenny” Komisja Wojewódzka w oparciu o rozporządzenie Komisji Wojny z 25 stycznia wysłała zarządzenie zorganizowania kadr batalionowych i batalionów Gwardii Rucho-nej w ilości 9600 ludzi, ubranych i uzbrojonych w broń palną, kosy lub piki. Kadry miały się zebrać w Lublinie, a bataliony w powiatach. Jednocześnie nakazano dostawę jeźdźców 150-dymowych według rozporządzenia z 17 lutego 1831. Na województwo lubelskie wypadała dostawa 396 jeźdźców¹⁹².

Zarządzenia te nie zdołały jeszcze dotrzeć do powiatów, kiedy 10 marca korpus gen. Kreutza ponownie zagroził miastu. W Lublinie pozostało jedynie kilkuset żołnierzy-ozdrowieńców pod dowództwem majora Borakowskiego z 6 pułku piechoty. Mimo tego Morozewicz postanowił zorganizować obronę miasta, do czego przyczynił się również zapał ludności. Odbito magazyn broni w ratuszu miejskim¹⁹³, a do obrony wystąpiła przede wszystkim młodzież szkolna i rzemieślnicza, a nawet klerycy miejscowego seminarium duchownego, którzy wystąpili z bronią w rękę. Zapał do walki był powszechny¹⁹⁴, jednak artyleria rosyjska rozproszyła obrońców, którzy oddali zaledwie kilka strzałów. Morozewicz z częścią urzędników i oddziałem żołnierzy 11 marca opuścił miasto, udając się w kierunku Zamocścia. Miasto musiało poddać się bez walki, a do Lublina wkroczyły oprócz korpusu Kreutza również resztki korpusu litewskiego gen. Witta i korpus gen. Tolla. Do wkraczającego od traktu lubartowskiego ks. Wirtenberskiego na czele dragonów rosyjskich padł strzał młodego ucznia gimnazjum Zymary. Spowodowało to natychmiastowe represje i 11 marca wieczorem przed pomnikiem Unii rozstrzelano czterech młodzieńców, których schwytano na ulicach z bronią w rękę¹⁹⁵.

7. LUBLIN POD WŁADZĄ WOJSKOWĄ

Po zajęciu Lublina drobne oddziały jazdy rosyjskiej zajęły poszczególne miasteczka w kierunku Wisły i Bugu, a oddziały piechoty rosyjskiej trzymały się bliżej Lublina.

Gen. Kreutz nie dopuścił do zrabowania miasta, nałożył tylko na mieszkańców kontrybucję w ilości 1000 par butów i 250 pudów smarowidła do armat i wozów. Władze wojskowe nie zastosowały również żadnych

¹⁹¹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 127—128, Morozewicz do Niemojowskiego 10 III 1831 z Lublina.

¹⁹² WAPL, KWL 521, f. 1—3, KRW do KWL 25 I 1831, KWL do obwodów 8 III 1831. Nie dotarło już do Lublina rozporządzenie KRSW z 9 III 1831 (AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 114).

¹⁹³ K. G a w a r e c k a, *Echa powstania listopadowego*, Życie Lubelskie z 29 XI 1947.

¹⁹⁴ WAPL, KWL 23, f. 79—83, Lista księży z woj. lub. biorących udział w powstaniu, f. 36, ks. prałat Więcki do prezesa KWL Rostworowskiego 2 III 1832 — nawet prefekt Szkoły Wydziałowej ks. Ignacy Gawlikowski w dniu „10 marca r. z. widziany był na ulicy z bronią w rękę”.

¹⁹⁵ Ib. 28, f. 26, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834. Franc. W ę z y k, *Powstanie Królestwa Polskiego w r. 1830 i 1831*, Kraków 1895, s. 81. Bibl. Łopacińskiego, rkp. 1990, *Pań. Liniewskiego*, s. 114—115.

represji zbiorowych, co było głównie zasługą Kreutza¹⁹⁶. Gen. Toll w odezwie z 14 marca zapewnił miastu opiekę i spokój, grożąc jednak potraktowaniem wszelkich wrogich wystąpień jako buntu i zastosowaniem zbiorowych represji. „Ktokolwiek nie przyjmie urzędu — głosiła odezwa — będzie również uważany za buntownika i będzie podlegał karze”¹⁹⁷.

Organizacja władz administracyjnych poszła szybko, gdyż razem z wojskami rosyjskimi wrócił prezes komisji Rostworowski, a w Lublinie została duża część urzędników komisji oraz niektórzy urzędnicy, którzy wraz z Morozowiczem przybyli w marcu¹⁹⁸. 22 marca 1831 gen. Toll zatwierdził listę 48 urzędników Komisji Wojewódzkiej oraz skład biurá Komisarza Obwodu Lubelskiego (6 osób) z Ziemińskim jako zastępcą komisarza. Mianowano również urzędników i oficjalistów Urzędu Konsumpcyjnego, Komory Celnej i oficjalistów tabacznycy. Komisarzem Wydziału Administracyjnego komisji został Andrzej Załęski, Skarbowego Suchodolski, a Wojennego Ignacy Zarębski niedawny komisarz obwodu lubelskiego. Zarębski, dziedzic dóbr Krynice, wrócił wraz z Morozowiczem do Lublina, a teraz objął także zastępstwo prezesa komisji¹⁹⁹. Mimo gróźb ze strony władz wojskowych pewna część osób nie dała się wciągnąć do służby, uchodząc przeważnie do Galicji²⁰⁰.

Dla zapewnienia porządku i posłuszeństwa władzom wojskowym gen. Toll zagroził spaleniem miasta lub wsi, gdzie dokonano by napadu zbrojnego na żołnierzy rosyjskich²⁰¹. Jednocześnie Toll w odezwie do mieszkańców województwa zapewniał o wspaniałomyślnych uczuciach cara w stosunku do Polaków. Nieprzyjęcie urzędu traktowano jako akt wrogi²⁰². Zaznaczyły się też od razu akty represji, choć zdarzały się i akty wspaniałomyślności. Aresztowany początkowo dawny delegowany przy nadzorze poczt w Lublinie Dionizy Trzcński został następnie zwolniony, podobnie zwolniono wziętego do niewoli płk. Bielińskiego²⁰³. Już poprzednio za korespondencję z władzami powstańczymi został aresztowany i wywieziony w głąb Rosji z rozkazu gen. Kreutza Mateusz Wojakowski, biskup sufragana lubelski²⁰⁴. Aresztowano również Ludwika Preszla za to, że „posłał po gazety do Zamościa i udzielił do czytania różnym osobom”²⁰⁵.

Nowe władze administracyjne działały w stanie prawie całkowitej zależności, a miastem zarządzał faktycznie komendant placu płk Erdman.

¹⁹⁶ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 41. Doniesienie nieznanego korespondenta z Lublina do komisarza obw. zamojskiego Wyróżębskiego z 26 V 1831. Represje zastosowały wojska rosyjskie w okolicy Puław w początkach marca 1831 — ib. nr 260, f. 8, 10—12, Rząd Nar. do ministra spraw zagr. 5 III, do KRSW 7 III, do Komisji Rz. WRiOP 12 i 22 III 1831.

¹⁹⁷ Ib., nr 467, f. 166.

¹⁹⁸ WAPL, Mag. m. Lublina 1157, f. brak, KWL do Urzędu Mun. 17 III 1831.

¹⁹⁹ WAPL, KWL 20, f. 15, Skład KWL i urzędów podległych zatwierdzony przez gen. Tolla 22 III 1831.

²⁰⁰ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 41. Doniesienie nieznanego korespondenta z 26 IV 1831. WAPL, KWL 27, f. 150, Jeziorański do Rostworowskiego 2 V 1834.

²⁰¹ WAPL, Mag. m. L. 1157, f. brak. KWL do Urzędu Mun. 20 III 1831.

²⁰² AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 231, Odezwa gen. Tolla z 24 III 1831.

²⁰³ Ib., nr 83, Doniesienie z Lublina z 26 IV 1831.

²⁰⁴ WAPL, Mag. m. L. 1286, f. brak, Lista imienna osób aresztowanych i wywiezionych do Rosji.

²⁰⁵ Ib., KWL 28, f. 26, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834.

Przy nim sekretarz Stańczykowski prowadził z ramienia tajnej policji listę osób podejrzanych obok oddzielnej listy „neutralistów” i osób przyjaznych władzom carskim. Władze administracyjne musiały na rozkaz komendanta placu ogłaszać „przez trąbę woźnych” komunikaty o zwycięstwach wojsk rosyjskich. Organizowano nabożeństwa dziękczynne przed gmachem Komisji Wojewódzkiej, gdzie mieli swą siedzibę również generałowie Kreutz, Kawer i Wirtenberg²⁰⁶.

Prezydentowi miasta przydzielono tłumacza rosyjskiego por. Hołownię z łuckiego pułku grenadierów dla ułatwienia korespondencji z władzami wojskowymi. Władze wojskowe, znając „znacznej liczby tutejszych mieszkańców zły i nieprzyjazny sposób myślenia”, nakazały Kossakowskiemu zmienić i powiększyć policję miejską oraz roztoczyć nadzór nad ludnością, szczególnie po kościołach i nad żonami oficerów polskich. Jednocześnie wydano zakaz opuszczania miasta²⁰⁷.

Szybko naraził się władzom rosyjskim słuźalczy prezydent Kossakowski, który w drugiej połowie kwietnia na wiadomość o wyprawie gen. Sierawskiego nagle opuścił Lublin. O nim gen. Kreutz wyraził się wówczas, że „był szelmą dla Polaków, takim się okazał i dla Rosjan”. Na miejsce Kossakowskiego wyznaczono Józefa Pruszyńskiego²⁰⁸, ale okazał się on niewygodny dla władz, dlatego szukano innego kandydata²⁰⁹. Dopiero w początkach maja, już po powrocie Kossakowskiego do Lublina, Kreutz powołał jako jego zastępcę Wincentego Ostrowskiego, emerytowanego profesora i przewodniczącego Rady Muncypalnej z grudnia 1830 r. I ta nominacja miała charakter przymusowy, gdyż Kreutz oświadczył Ostrowskiemu, że „gdyby tego nie przyjął, na odpowiedzialność przed Sądem Wojennym naraziłby się niezawodnie”²¹⁰.

Panująca w wojsku rosyjskim epidemia cholery przeniosła się również do Lublina, gdzie w kwietniu codziennie umierało 50—60 żołnierzy. Epidemia ogarnęła także ludność cywilną, szczególnie mieszkającą w fatalnych warunkach sanitarnych ludność żydowską na Podzamczu. Dla Żydów zorganizowano specjalny szpital zakaźny w klasztorze karmelitów na Czechowie z niewielkimi jednak wynikami leczenia. Epidemia spowodowała masowe wyjazdy Żydów z Lublina do Tarnobrodu i Biłgoraja. 17 kwietnia wojska obozujące na Tatarach spowodowały wybuch amunicji w jaszczach artyleryjskich, co spowodowało groźny pożar, który zniszczył wiele domów na Kalinowszczyźnie oraz kościół i klasztor augustianów²¹¹.

²⁰⁶ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 63, f. 40, Doniesienie z Lublina z 26 IV 1831, WAPL, Mag. m. L. 1157, f. brak, komunikaty ogłaszane przez „trąbę”.

²⁰⁷ Ib., f. brak, Kreutz do Kossakowskiego 24 i 25 III 1831, O roli Kossakowskiego — Nowa Polska nr 74 z 19 III 1831. Kronika klasztoru kapucynów w Lublinie (rkp.), maj 1831.

²⁰⁸ WAPL, KWL 500, f. 4, prośba 10 obywateli do KRSW z 19 VII 1830 — Józef Pruszyński radny Urzędu Muncypalnego był kandydatem na prezydenta miasta po śmierci Jakuba Świdorskiego. Ib. KWL 28, f. 12, Rostworowski do gen. Hurki 4 VII 1834 podaje, że kupiec żydowski Moor dawał znać Kossakowskiemu, „kiedy potrzeba opuszczać Lublin przed powstańcami”.

²⁰⁹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 40, Doniesienie z Lublina z 26 IV 1831 WAPL, KWL 1615, f. brak, Dziennik ekspedycji sekretnych gen. Kuźmina do KWL, 28 VIII 1831.

²¹⁰ WAPL, Mag. m. L. 1157, f. brak, Kreutz 13 V 1831.

²¹¹ Władze centr. 1830/31, nr 83. Doniesienie z Lublina z 26 IV 1831. Kurier Polski, nr 496 i 502 z 1 i 7 V 1831.

Pewne nadzieje w mieście wywołała akcja gen. Sierawskiego, który w początkach kwietnia przeszedł Wisłę pod Zawichostem i Józefowem, jednak w bitwach pod Wronowem i Kazimierzem poniósł w dniach 17 i 18 kwietnia klęskę z olbrzymimi stratami²¹². Jeńców polskich sprowadzono do Lublina, gdzie za zgodą władz rosyjskich ludność cywilna zaopatrzyła ich w odzież, obuwie i bieliznę oraz dostarczała żywności²¹³. Po raz ostatni odezwała się wówczas Rada Obywatelska, której prezes Radziwiński wydał odezwę do mieszkańców miasta, wzywając do ofiarności na rzecz jeńców²¹⁴.

Marsz korpusu gen. Chrzanowskiego, idącego w kierunku Zamościa, wywołał popłoch wśród władz administracyjnych. 9 maja Chrzanowski znajdował się w Lubartowie, a więc bliżej niż korpus Kreutza, a w Lublinie znajdowała się tylko niewielka załoga rosyjska. Na wiadomość o zbliżaniu się Chrzanowskiego uciekł z Lublina 10 maja prezes komisji Rostworowski, przekazując urzędowanie komisarzowi wydziału wojennego Zarębskiemu, a sam wyjechał na Wołyń, skąd nie wrócił już do upadku powstania. Uciekł również prezydent Kossakowski i komisarz obwodu lubelskiego Karczewski²¹⁵. Odtąd władze administracyjne polskie coraz bardziej traciły jakiegokolwiek znaczenie, a decydującym czynnikiem władzy na terenie województwa stali się komendanci wojskowi rosyjscy.

Nowe nadzieje wzbudził wśród ludności marsz Chrzanowskiego z Zamościa. Lublin został opuszczony przez gen. Rüdigera 17 czerwca, a w mieście pozostał jedynie niewielki oddział kawalerii rosyjskiej i kozaków. Rüdiger z głównymi siłami uderzył na korpus gen. Jankowskiego, bijąc pod Łysobykami oddział gen. Turny. W tym czasie Chrzanowski marszem przez Krasnystaw i Piaski 23 czerwca rano zajął opuszczony przez wojska rosyjskie Lublin²¹⁶.

Wkroczenie Chrzanowskiego wywołało olbrzymią radość wśród mieszkańców miasta. Chrzanowski wezwał do siebie wszystkich urzędników administracji i sądownictwa, nie wnikając jednak w sprawy organizacji ani działalności. Pobyt oddziału Chrzanowskiego był bardzo krótki, gdyż wieczorem 23 czerwca opuścił on Lublin przechodząc po szybkim marszu na lewy brzeg Wisły. Z kasy miejskiej w Lublinie zabrał 10.945 zł na potrzeby korpusu. Poszło z nim także przeszło 200 ochotników z miasta²¹⁷.

Z początkiem lipca gen. Rüdiger jako dowódca wojsk rosyjskich w województwie lubelskim wyznaczył gen. Kuźmina Naczelnikiem Wojskowym dla zaopatrzenia armii i kierowania administracją cywilną w województwie. Odtąd gen. Kuźmin „prezylujący w Komisji Wojewódzkiej” czuwał na terenie województwa nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa. Komisja Wojewódzka była obowiązana do utrzymywania lazaretów wojskowych, dostaw furazu dla wojska, a jej urzędnicy wspólnie z oficerami rosyjskimi mieli zabezpieczyć żniwa i oszacować plony zbóż. Na po-

212 W. Tokarz, o. c., s. 319—325, Prądzyński, o. c., II, s. 268—285.

213 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, Doniesienie z Lublina z 26 IV.

214 WAPL, Mag. m. L. 1157, f. brak, odezwa z 23 IV 1831.

215 WAPL, KWL 1615, f. brak, protokół z 15 XI 1831, Tokarz, o. c., s. 328, AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 204, Nazarewicz do Morozewicza 1 VII 1831.

216 Tokarz, o. c., s. 416, 431—432, 443, 446, Prądzyński, o. c., III, s. 137—151.

217 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 204, 206, Nazarewicz do Morozewicza 1 VII 1831, f. 201—202, KWL do KRSW 30 VI 1831 ze Zwierzyńca, Tokarz, o. c., s. 446, WAPL, Mag. m. L. 1341/1, f. 22. Kronika kl. kapucynów — czerwiec 1831.

moc materialną dla mieszkańców województwa, którzy ucierpieli przez zniszczenia wojenne i rekwizycje Kuźmin przeznaczył 100 tys. zł. Kwotę tę miała rozdzielić Komisja Wojewódzka. Równocześnie Naczelnik Wojskowy zobowiązywał komisję do miesięcznych kontroli wszystkich kas w Lublinie. Za niewypełnienie rozkazów władz wojskowych groziło odanie pod sąd wojenny ²¹⁸.

Ustanowienie Naczelnika Wojskowego jako prezydującego w Komisji Wojewódzkiej faktycznie likwidowało dotychczasową pozorną samodzielność administracji cywilnej. Odtąd zasoby finansowe i żywnościowe województwa miały służyć całkowicie walczącej armii rosyjskiej. Sprawujący urzędy administracyjne otaczani byli przez społeczeństwo pogardą, uważano ich przeważnie za ludzi służących dla pozyskania dość łatwych w okresie wojny i rządów wojskowych korzyści materialnych ²¹⁹.

Nie zorganizowano właściwie poza Lublinem władz administracji terenowej, gdyż w obwodzie krasnostawskim zachodziły trudności z obsadzeniem stanowiska komisarza. Decydującym czynnikiem byli dowódcy stacjonujących w miastach oddziałów wojskowych ²²⁰. Im podlegała administracja lokalna — burmistrzowie i wójci. Stan ten przetrwał aż do ostatecznej klęski powstania w październiku 1831 r. ²²¹.

8. WŁADZE CYWILNE POWSTAŃCZE

Władza wojsk rosyjskich nie obejmowała całego województwa, gdyż południowa jego część pozostawała pod opieką twierdzy zamojskiej. Były to części obwodu zamojskiego, krasnostawskiego i hrubieszowskiego. Tam też schronił się po opuszczeniu Lublina w marcu 1831 prezes Komisji Wojewódzkiej Morozewicz, najpierw do Janowa, a następnie aż pod Zamość. W Janowie Morozewicz zdołał jedynie wydać polecenie do Kielc, aby kasy obwodów wolnych od nieprzyjaciela przeniosły się na teren województwa. Ciągłe ruchy wojsk rosyjskich uniemożliwiały jednak komunikację przez Wisłę ²²². Sam zresztą Morozewicz „w szczupłym składzie kilku osób” musiał schronić się do Zwierzyńca pod Zamość. W Tarnogrodzie utworzono tymczasową kasę, która za „interymalnymi” kwitami starała się egzekwować podatki. Ściągano wszelkie możliwe opłaty — na magazyny solne, z kontroli handlu, od konsumpcji i inne, początkowo bez podziału na rodzaje podatków i opłat. Podziału tego miały dopiero dokonać urzędy skarbowe i kasowe po powrocie z Kielc. Zresztą wpływy były niewielkie i ledwie wystarczały na nieuchronne wydatki związane z utrzyma-

²¹⁸ WAPL, Mag. m. L. 1156, f. brak, KWL do Urzędu Mun. 27 VII 1831, instrukcja gen. Kuźmina z 7 VII 1831 (tłumaczenie).

²¹⁹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 204, 206, Nazarewicz do Morozewicza 1 VII 1831.

²²⁰ *Ib.*, f. 230, odpisy korespondencji z lipca w sprawie nominacji zastępcy komisarza obw. krasnostawskiego i organizacji tego urzędu.

²²¹ WAPL, Mag. m. L. 1157, f. brak, odezwy gen. Rüdiger'a do KWL z 21 VI, 8, 14, i 18 VII 1831, gen. Kuźmin do KWL 30 VII 1831. *Ib.* 1286, f. brak, lista imienna osób wywiezionych do Rosji. W lipcu 1831 wywieziony został w głąb Rosji z rozkazu gen. Rüdiger'a ks. Błażej Machnikowski, wikariusz katedry lubelskiej, za przewożenie korespondencji do władz powstańczych.

²²² WAPL, KWL 16, f. 17, KWL do KRSW 22 IV 1831. AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 121, Morozewiczowi 13 III 1831 wydano rozkaz przeniesienia się do Janowa.

maniem urzędów. Komisja była czynna w tym czasie tylko w części obwodu hrubieszowskiego i zamojskiego²²³. Ważnym punktem była placówka pocztowa w Zawichoście po drugiej stronie Wisły, przez którą Morozewicz utrzymywał kontakt z resztą komisji w Kielcach oraz z władzami centralnymi w Warszawie. Niejednokrotnie też pocztę przez tereny zajęte przez wojska rosyjskie przewozili księża²²⁴.

Po opuszczeniu Lublina jedynym oparciem dla komisji stała się twierdza zamojska. W Zamościu jednak wybuchła epidemia cholery i Morozewicz musiał przenieść się do Luchowa pod Tarnogrodem²²⁵. Istotnym zadaniem komisji była organizacja oddziałów wojskowych. W obydwóch wolnych obwodach rozpoczęto skupianie Straży Bezpieczeństwa. Komisarz obwodu hrubieszowskiego Bromirski po powrocie do obwodu już w lutym zorganizował ponad 3000 ludzi w straży, z których 2500 z początkiem marca wzięło udział pod jego dowództwem wraz z kpt. Twarowskim w wyprawie na Uściług. Straż na wyprawie spisała się bardzo dzielnie, ale po wyprawie uległa pewnej dezorganizacji, wróciło zaledwie 600 ludzi, a reszta rozeszła się. Część wzięły do niewoli wojska rosyjskie. W połowie marca Bromirski zaczął na nowo organizować Straż Bezpieczeństwa w obwodzie²²⁶.

Główne trudności organizacji wynikały z braku oficerów, podoficerów i wyszkolonych żołnierzy oraz kierownictwa wojskowego. Mimo nalegań Rządu Narodowego Wódz Naczelny gen. Skrzynecki odłożył nominację dowódcy sił zbrojnych województwa lubelskiego aż do całkowitego oswobodzenia, czego nie dało się osiągnąć. Dlatego na prośbę Morozewicza gen. Dwernicki mianował dowódcą sił zbrojnych mjr Borakowskiego²²⁷, a do organizacji Straży Bezpieczeństwa odkomenderował ze swego korpusu płk. Terleckiego. Nie przybywał także mianowany jeszcze w lutym dowódcą Gwardii Ruchomej płk Cyprian Zdzitowiecki.

Mimo tego rozpoczęto skupianie obok Straży Bezpieczeństwa również ludzi do kadr i batalionów Gwardii Ruchomej, której wypadało 1358 ludzi do kadr i 5194 do batalionów. Punkty zborne ustalono w Łaszczowie i Krasnobrodzie²²⁸. Straż jednak — według opinii Morozewicza — „lud świeżo zebrany i kilkakrotnym już zbieraniem się i rozprasaniem oraz bliskością nieprzyjaciela spłoszony a do nieposłuszeństwa ośmielony”, wymagała koniecznie ujęcia w karby z pomocą oficerów, podoficerów. Brakowało także broni palnej, a nawet kos i pik. W końcu marca zniechęcony brakiem pomocy Morozewicz uważał dalsze działanie komisji za „prawie bezskuteczne i chwilowe”²²⁹.

²²³ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 148, Morozewicz do KRSW 25 III 1830 ze Zwierzyńca, WAPL, KWL 16, f. 13, 17, Morozewicz do Puchalskiego 20 III 1831, KWL do KRSW 22 IV 1831.

²²⁴ WAPL, KWL 19, f. 13—14, Morozewicz do Puchalskiego 29 III 1831.

²²⁵ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 35, Morozewicz do ministra spraw wewn. 30 IV 1831 z Jezierny pod Tomaszowem.

²²⁶ Ib., nr 467, f. 257, Bromirski do KWL 24 III 1831 z Łaszczowa, Kurier Polski nr 445 i 446 z 10 i 11 III 1831, Nowa Polska nr 66 z 11 III 1831.

²²⁷ Ib., f. 115, Rząd Nar. do KRSW 10 III 1831, f. 116, KRSW do Rządu Nar. f. 170—171, KRSW 26 IV 1831.

²²⁸ WAPL, KWL 521, f. 11, KWL do komisarzy obw. zamojskiego i hrubieszowskiego 21 III 1831, KWL do płk. Zdzitowieckiego 21 III 1831.

²²⁹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 142, Morozewicz do KRW 21 III 1831 ze Zwierzyńca.

Pod koniec marca sytuacja zaczęła się jednak poprawiać, gdy ściągnięciem Straży Bezpieczeństwa i Gwardii Ruchomej zajął się ppłk Terlecki a 28 marca zgłosił się kpt. Frezer, mianowany przez gen. Skrzyneckiego dowódcą Gwardii Ruchomej. Obiecał również pomoc w ludziach komendant Zamościa płk Krysiński²³⁰. Ustały także chwilowo działania wojenne z powodu roztopów wiosennych. Ze Straży Bezpieczeństwa wybrano ludzi do batalionów gwardii i kadr, a resztę rozpuszczono do domów. Gwardia zaczęła się organizować w Tomaszowie i Józefowie²³¹. Zarządzenia Komisji Wojny z 30 marca 1831 nakazały ograniczyć organizację Gwardii Ruchomej tylko do kadr batalionowych w ilości 2500 ludzi w całym województwie. Bataliony gwardii miano rozpuścić podobnie jak w innych województwach, aby chłopcy mogli wrócić do wiosennych prac w polu. Kadry nakazano przeprowadzić przez Wisłę do województwa sandomierskiego, a zamiast jeźdźców 150-dymowych miano ściągać po 560 zł za jednego jeźdźcę. Kadry batalionowe miały tworzyć drugą rezerwę, a Straż Bezpieczeństwa ostatnią obronę kraju²³². Za pośrednictwem urzędników komisji pozostałych w Kielcach zakupiono w Suchedniowie 160 kos obojczych, a 1840 zamówiono w fabrykach w Wąchocku. Zakupione kosy na razie zmagazynowano w Zawichoście²³³.

Z początkiem kwietnia utworzono dwa bataliony Gwardii Ruchomej po 600 ludzi, kompanię strzelców w ilości 200 ludzi z bronią palną i 138 jeźdźców 150-dymowych. Z tych oddziałów gen. Dwernicki przed wyprawą na Wołyń wybrał z batalionów gwardii 300 ludzi, 250 odesłał do twierdzy zamojskiej, a resztę jako mniej zdatnych zwolnił do domów. Dwernicki zabrał także kompanię strzelców i 132 jeźdźców, a sześciu wziął płk Szeptycki idący z krakusami za korpusem Dwernickiego. W ten sposób obydwie obwody, zamojski i hrubieszowski, które jednocześnie zaopatrywały w żywność, furaz i inne potrzeby korpus Dwernickiego, oddały właściwie wszystkich ludzi, jakich winno oddać województwo lubelskie w stosunku do ilości mężczyzn zamieszkałych na terenach wolnych od nieprzyjaciela. Do przekazania dla województwa sandomierskiego nie pozostały już właściwie żadne oddziały, gdyż nie przyjętych członków gwardii Dwernicki rozpuścił do domów. Jednocześnie do korpusu Dwernickiego napłynęło z województwa sporo ochotników²³⁴.

Dla uzupełnienia kadr rozpoczęto spis mężczyzn zdolnych do służby wojskowej. Komisja utrzymywała też w dalszym ciągu kontakt z korpusem Dwernickiego, któremu posłała na Wołyń 5 wozów z amunicją drogą przez Galicję, gdzie korzystała z pomocy tamtejszych mieszkańców, którzy w mniejszych transportach zdołali dostarczyć amunicję Dwernickiemu²³⁵.

²³⁰ WAPL, KWL 521, f. 11, 13, 15, KWL do ppłk. Terleckiego 21 III 1831, kpt. Frezer do KWL 28 III 1831, KWL do Krysińskiego 30 III 1831.

²³¹ *Ib.*, f. 14—15, KWL do komisarza obw. zam. i hrub. 30 III 1831.

²³² *Ib.*, f. 6, Rząd Nar. do KRSW 17 II 1831, f. 17, 20, KRW do KWL 30 III 1831.

²³³ *Ib.* 16, f. 15, Puchalski do Morozewicza 11 IV 1831 z Kielc. *Ib.* 19, f. 19, tenże 30 IV 1831. Kosy te zostały wzięte później przez województwo sandomierskie, jedynie w Zawichoście zostało 159 kos (ib. 16, f. 22).

²³⁴ Prądzyński, o. c., II, s. 165—166, J. Grobicki, *Wyprawa Dwernickiego na Wołyń w 1831 r.*, Przegląd Kawaleryjski nr 11—12/VII, 1930, s. 285, 291, AGAD. Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 169, KWL do KRW 18 IV 1831 z Luchowa.

²³⁵ *Ib.* nr 83, f. 35, 36, Morozewicz do KRSW 30 IV 1831 z Jezierny pod Tomaszowem.

W obydwóch obwodach zmniejszyła się też w tym czasie epidemia cholery szczególnie w Zamościu, gdzie Morozewicz jeszcze w marcu na apel Dwernickiego skupił wszystkich lekarzy z obydwóch okręgów oraz zajął wszystkie środki lecznicze w aptekach w Janowie, Tomaszowie, Hrubieszowie i Biłgoraju. Zarówno lekarze jak i aptekarze wykazali dużą bezinteresowność i patriotyczną postawę w tej akcji, choć nie przyniosła ona spodziewanych wyników²³⁶. W kwietniu epidemia zaczęła wygasać, a w końcu miesiąca wystąpiły jeszcze nawroty epidemii w niektórych miejscowościach (Hrubieszów, Stary Zamość), ale były one już mniej groźne²³⁷.

W kwietniu akcja wojskowa gen. Sierawskiego przyniosła nadzieje na oswobodzenie województwa, gdyż Sierawski otrzymał zadanie prowadzenia małej wojny. Władze centralne zarządziły też, aby reszta komisji z Kielc, szczególnie kasy, wróciła z korpusem Sierawskiego dla zaopatrywania go w czasie marszu w żywność i furaz. Lepiej zorientowany w sytuacji Morozewicz polecił jednak wstrzymać powrót reszty komisji z Kielc aż do zupełnego powodzenia akcji wojskowej, zresztą Puchalski dotarł do korpusu polskiego już za późno, bo po klęsce Sierawskiego²³⁸.

Po klęsce Sierawskiego, a następnie przejściu granicy austriackiej przez korpus Dwernickiego, od początku maja nastąpił nowy okres depresji wobec upadku nadziei na wyzwolenie całego województwa. Spisywano mężczyzn do Gwardii Ruchomej, ale akcja uzupełniania szła słabo. Znowu brakowało oficerów, gdyż Terleckiego i Frezera zabrał z sobą Dwernicki na Wołyń. Mjr Borakowski mianowany przez Dwernickiego siedział w Józefowie z oddziałem 100 ludzi przeważnie rekonwalescentów z Zamościa. Na teren obydwóch wolnych obwodów napływali ludzie z rozbitego korpusu Sierawskiego oraz przez Galicję z korpusu Dwernickiego. Komisja starała się pomóc przy ich przejeździe do głównych sił polskich, jednak wprowadzali oni na terenach tych jedynie zamieszanie przez brak dyscypliny wojskowej. Jednocześnie niewielkie oddziały rosyjskie stale zagrażały obydwom niezajętym obwodom, zajmując przejściowo Modliborzyce, Turobin i zbliżając się do Janowa. Działania te wyczerpywały okolicę z żywności i furazu, które oddziały rosyjskie ściągały przez rekwizycje. Morozewicz obciążał winą za te niepowodzenia twierdzę zamojską, której bezczynność doprowadziła do zmniejszenia obszaru działalności komisji. Bezczynność ta — zdaniem Morozewicza — doprowadzała do tego, że wielu rekonwalescentów pochodzących z Galicji oraz żołnierzy przechodziło lub nawet uciekało z twierdzy do oddziałów walczących. Dlatego tak mało ruchliwą twierdzę uważał Morozewicz za niepotrzebny balast dla województwa, które codziennie musiało dostarczać 5000 racji żywności. Domagał się też za pośrednictwem władz centralnych wydzielania z Zamościa mniejszych oddziałów wojskowych, które patrolowałyby okolice i stanowiłyby oparcie dla administracji. Dlatego chciał wprowadzić do Zamościa

²³⁶ WAPL, KWL 561, f. 1—2, 7.

²³⁷ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 35, Morozewicz do KRSW 30 IV 1831.

²³⁸ WAPL, KWL 16, f. 9, 15—16, 21, KRSW do Puchalskiego 18 IV, KRSW do Morozewicza 14 IV, Morozewicz do Puchalskiego 22 IV, Puchalski do Morozewicza 2 V 1831. P r a d z y Ń s k i, o. c., II, s. 268—285.

kosynierów Gwardii Ruchomej, a zabrać stamtąd wyćwiczone oddziały piechoty i jazdy²³⁹.

Pewną poprawę sytuacji przyniosła akcja oddziału gen. Chrzanowskiego, który po ciężkich walkach z korpusem gen. Kreutza 12 maja 1831 wszedł do Zamościa. Oddziały rosyjskie odstąpiły spod Janowa, przez co otworzyła się szersza komunikacja przez Wisłę. Morozewicz prosił też od razu Chrzanowskiego o wydzielenie z Zamościa oddziału wyszkolonych żołnierzy w zamian za oddziały kadr gwardii, a „bezcenny jak dotąd garnizon twierdzy zatrudni się ich formacją”²⁴⁰. Jednocześnie wysunął wobec Chrzanowskiego myśl, że mógłby uzupełnić swój korpus z załogi zamojskiej, a komisja może dostarczyć tam ludzi z Gwardii Ruchomej²⁴¹. Sporządzano spisy mężczyzn w gminach według ksiąg popisowych. Do spisów tych komisarze obwodowi delegowali komisje złożone z urzędnika, oficera i przedstawiciela szlachty tam, gdzie można ich było znaleźć. Przewodzenie spisów pozwoliło na wybór ludzi do kadr batalionowych, które grupowano w Józefowie. Trudności odczuwano głównie z powodu braku oficerów i podoficerów oraz mundurów i uzbrojenia. Brakowało już także w okolicy żywności²⁴². Gen. Krysiński zażądał do twierdzy 100 ludzi, z których jednak wybrał tylko 48, gdyż więcej nie potrzebował²⁴³.

Korpus Chrzanowskiego stał pod Zamościem, ale duża jego część z gen. Skarżyńskim została ulokowana w Zwierzyńcu. W Józefowie stał oddział 200 ochotników z Galicji i Wołynia oraz 100 jeźdźców, do których 13 czerwca przybyło jeszcze kilkudziesięciu ludzi na koniach, 8 bryk broni, mundurów i siodła. W Janowie stał kpt. Józef Giedrojc z oddziałem strzelców. Giedrojc 5 czerwca z 70. ludźmi przeszedł do Turobina, gdzie zaczął pobór podatków. Stamtąd ruszył na Żółkiewkę, gdzie rozbił pułk kozacki i wrócił do Janowa. 13 czerwca przedarł się z Wołynia do Zamościa w trzysta koni kpt. Karol Różycki. Z korpusu gen. Dziekońskiego, stojącego po lewej stronie Wisły, wysyłano często wycieczki na prawy brzeg Wisły, ale dokonywały one tylko pojedynczych dywersji, nie docierając do terenów wolnych od nieprzyjaciela.

Mimo znacznej ilości wojska polskiego oddziały rosyjskie zajęły wschodnią część województwa — obwód hrubieszowski aż do traktu z Tomaszowa do Zamościa. W ten sposób w ręce nieprzyjaciela wpadły duże zapasy zboża, a oddziały polskie zajmowały tereny uboższe w zboże, gdyż w obwodzie zamojskim dzierżawcy ordynacji zamojskiej, jeszcze w lutym 1831 korzystając z braku straży celnej na granicy, sprzedali zapasy pszenicy do Galicji.

Dlatego ten skrawek województwa miał kłopoty z wyżywieniem korpusu Chrzanowskiego, gdyż zawodziły dostawy. W tej okolicy — charakteryzował nastroje społeczeństwa Morozewicz — „duch obywatelski i za-

²³⁹ AGAD, Władze centr. nr 83, f. 35—36, 46—47, Morozewicz do KRSW 30 IV i 4 V (z Biłgoraja) 1831. Ib. 467, f. 165, Morozewicz do KRSW 6 IV 1831 z Chmielka.

²⁴⁰ Ib., nr 467, f. 176, Morozewicz do KRW 18 V 1831 z Józefowa.

²⁴¹ WAPL, KWL 542. f. 1. Morozewicz do gen. Chrzanowskiego 18 V 1831. Nowa Polska nr 115 z 30 IV 1831. Cz. Błoch, Gen. Wojciech Chrzanowski jako dowódca i twórca planów operacyjnych w wojnie polsko-rosyjskiej 1830—1831, Studia i Materiały do historii wojskowości, VII/2, s. 161.

²⁴² AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 175, KWL do KRW 18 V 1831, WAPL, KWL 521, f. 24, KRW do KWL 12 V 1831.

²⁴³ Ib. nr 542, f. 2. 4. Borakowski do KWL 22 V i 3 VII 1831.

pał nie działa”, gdyż dzierżawcy i oficjaliści ordynacji zamojskiej nie wykazywali patriotyzmu i ofiarności. Najbliżej Janowa mieszkający „obywatel” właściciel Modliborzyc Feliks Doliński był wprawdzie posłem, ale nie wziął udziału w sejmie od początku powstania.

W tych warunkach praca komisji była bardzo utrudniona, a w terenie mógł działać jeszcze tylko komisarz obwodu zamojskiego Wyrozębski. Siedzibą komisji pozostał nadal Tarnogród, gdzie znajdowała się kasa, a prezes Morozewicz z resztą urzędników przebywał w przyległej wsi Luchowie. Tarnogród stanowił pośrednie ogniwo w tej części województwa najbliższej położonej granicy austriackiej. Działalność komisji sięgała już tylko do Biłgoraja, Janowa, Tomaszowa i Zamościa, do którego czasem trudno było dotrzeć z powodu częstych zagonów rosyjskich. Urzędnicy, częściowo tylko płatni wobec braku funduszy, w czasie służby z uwagi na bliskość nieprzyjaciela byli „przez gorliwość niemal jak w boju narażeni na niebezpieczeństwo”. Część urzędników pozostała w Kielcach była zupełnie nieprzydatna. Wobec trudności wyżywienia twierdzy i korpusu Chrzanowskiego Morozewicz chciał prowadzić zaopatrzenie tylko „w sposobie zupełnie wojennym przez wysyłanie oddziałów po żywność i furaz”²⁴⁴.

W Józefowie, gdzie przebywał mjr Borakowski, miał także siedzibę Sąd Wojenny zorganizowany z początkiem czerwca, kiedy przybył mjr Izajewicz mianowany prezesem. Sąd ten miał sędzić wszelkie sprawy związane z przeciwdziałaniem walce powstańczej oraz groźniejsze przestępstwa popolite. Funkcjonował on bardzo kiepsko i rozstrzygał jedynie drobne sprawy o dezercję chłopów²⁴⁵. Morozewicz chciał rozszerzyć działalność sądów wojennych na sprawy przeciw urzędnikom, którzy podporządkowali się wojskom rosyjskim. Rząd Narodowy winien ich — zdaniem Morozewicza — zaocznie pociągnąć przed sądy wojenne. Sprawy tej jednak nie zrealizowano, gdyż było to już w lipcu 1831 r., kiedy powstanie przeżywało duże trudności²⁴⁶.

Nieczynny korpus Chrzanowskiego 20 czerwca opuścił Zamość i po krótkim pobycie w Lublinie przekroczył Wisłę 25 czerwca. Odtąd komisja znów została jedynie pod ochroną twierdzy zamojskiej oraz drobnych oddziałów pozostałych w okolicach Zamościa. Musiała się też przenieść bliżej twierdzy do Zwierzyńca, gdyż w samym Zamościu trudno było o mieszkania dla rodzin urzędników. 29 czerwca przeniósł się tam także oddział majora Borakowskiego złożony ze 100 ludzi, a za nim również Sąd Wojenny. Legia wołyńska majora Różyckiego ze Zwierzyńca odeszła za Wisłę, podobnie oddział strzelców por. Borowskiego z Janowa. Kpt. Giedroję i kpt. Giyot ze swymi oddziałami sprawowali ochronę nad transportem przez Wisłę 26 dział obłężniczych z Zamościa dla umocnienia Warszawy. Następnie Giedroję przeszedł za Wisłę, skąd wrócił z początkiem lipca i pod Bełżycami rozbił szwadron dragonów rosyjskich²⁴⁷.

²⁴⁴ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 177—178, KWL do KRW 10 VII 1831, f. 184, KWL do Gliszczyńskiego 14 V 1831, Kurier Polski nr 500 z 5 V 1831.

²⁴⁵ WAPL, KWL 455, f. 11, 13, 21, 29, 31, 47, 49, AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 184, KWL do Gliszczyńskiego 14 VI 1831.

²⁴⁶ *Ib.*, f. 226, Morozewicz do KRSW 17 VII 1831 z Zamościa.

²⁴⁷ *Ib.*, f. 188, 194, 201, Morozewicz do KRW 23, 27 i 30 VI 1831, Nowa Polska nr 185 z 12 III 1831 — raport Chrzanowskiego z 9 VII 1831. Bloch, o. c., s. 161, Prąd z y n s k i, o. c. III, s. 66.

W początkach lipca komendant Zamościa gen. Krysiński ściągnął oddziały mjr Borakowskiego i kpt. Gołębiowskiego do Zamościa i Morozewicz musiał przenieść się do twierdzy, gdyż zagony rosyjskie pokazywały się już w Szczepieszynie. Do Zamościa ściągnął także urzędników skarbowych i kasę depozytową z Tarnobrodu. Wysłał również Puchalskiemu polecenie przyjazdu z Kielc do Zamościa. Zmuszony do siedzenia w twierdzy Morozewicz pragnął obudzić tam „przedsiębiorczego ducha, którego w Zamościu widzieć się nie daje”, do walki partyzanckiej z udziałem oddziałów złożonych z ochotników z Wołynia i Galicji oraz z krakusów, których stu znajdowało się w twierdzy. Z oddziałami wojskowymi urzędnicy komisji — według Morozewicza — mogliby działać w terenie, tworząc „rodzaj korpusu ruchomego”. Wprawdzie dookoła twierdzy działo sporo podjazdów rosyjskich, ale drobne nawet oddziały polskie wysyłane do Szczepieszyna i Skierbieszowa spotykały się z życzliwością i pomocą mieszkańców w walce przeciw patrolom rosyjskim. Odcięci zostali od swych obwodów komisarze zamojski i hrubieszowski²⁴⁸.

W pierwszych dniach lipca, jeszcze w Zwierzyńcu, Morozewicz otrzymał postanowienie Rządu Narodowego z 21 czerwca 1831 o powołaniu pospolitego ruszenia w całym kraju. Województwo lubelskie miało w miarę ustępowania nieprzyjaciela wystawić 1 pułk strzelców pieszych²⁴⁹. Nakazano także rekwizycję koni dla wojska²⁵⁰. Na cały kraj nałożono obowiązek nowych dostaw, w tym województwo lubelskie miało dostarczyć 12 589 korcy żyta, 4 713 grochu, 46 503 owsa, 2 308 centnarów słoniny, 78 339 garncy wódki, 85 612 centnarów siana i 34 164 słomy. Wobec zlikwidowania komitetów obywatelskich przy komisjach wojewódzkich Rząd Narodowy 6 lipca 1831 upoważnił Morozewicza do powołania dwóch radców wojewódzkich lub innych obywateli. Prezes Komisji wobec braku Rady Obywatelskiej miał osobiście objąć opiekę nad lazaretami, przywrócić bezpieczeństwo dróg, zorganizować policję i przeprowadzić szacunek klęsk wojennych²⁵¹. Dwaj obywatele, wybrani spośród szlachty posiadającej, mieli wspólnie z prezesem zastępować nie istniejącą już Radę Obywatelską w ustalaniu list kandydatów na urzędy administracyjne i sądowe, przy ułożeniu list obywatelskich oraz we wszystkich sprawach nagłych należących według poprzednio obowiązujących przepisów do Rady Obywatelskiej²⁵².

Dostawy żywności były przeznaczone przede wszystkim dla twierdzy zamojskiej. Na tym tle doszło do sporu z komendantem Zamościa gen. Krysińskim, który mimo dostaw racji żywności przez władze administracyjne prowadził rekwizycje na własną rękę. Rekwizycje te bardzo silnie ogołociły okolice twierdzy z żywności i groziły wygłodzeniem ludności²⁵³.

²⁴⁸ *Ib.*, f. 188, 194, 210, 219, Morozewicz do KRSW 23, 27, 30 VI i 7 VII 1831.

²⁴⁹ Tokarz, o. c., s. 91, WAPL, KWL 18, f. 9, Komisarz pełn. Świrski do Morozewicza 12 VII 1831 z Warszawy.

²⁵⁰ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 265, KRSW do KWL 21 VI 1831.

²⁵¹ *Ib.* nr 89, f. 55, Morozewicz do KRSW 24 VII 1831 z Zamościa, WAPL, KWL 16, f. 41, Morozewicz do Puchalskiego 9 VII 1831 z Zamościa.

²⁵² *Ib.* nr 461, f. 141—142, Rząd Nar. do Rady Woj. Kaliskiego 4 VIII 1831, KRSW do KWL 5 VIII 1831, f. 137, KRSW do Rządu Narodowego 19 VII 1831 — Niemojowski chciał w lipcu przeprowadzić nowe wybory do rad obywatelskich, jednak Rząd Narodowy uznał (f. 133) 25 VII sytuację za nieodpowiednią z powodu częściowego zajęcia kraju przez nieprzyjaciela.

²⁵³ WAPL, KWL 558, f. 108, Komisarz obw. zamojskiego do KWL 13 VI 1831.

Protest Morozewicza wobec gen. Krysińskiego spowodował zatarg, gdyż komendant Zamościa uważał to za ograniczenie samodzielności twierdzy²⁵⁴. Twierdza była nieźle zaopatrzona, gdyż rekwizycje i dostawy wystarczały na codzienną konsumpcję, a magazyn pozostawał nienaruszony²⁵⁵. Zresztą odtąd rekwizycje odbywały się częściowo z udziałem urzędników administracyjnych, a komisja starała się także ustalić dostawy na wyżywienie jednostek wojskowych, których miał dostarczyć wolny od nieprzyjaciela skrawek województwa. Do rozkładu dostaw żywności i furazu oraz kontroli spisów wojskowych Morozewicz powołał radców wojewódzkich Tomasza Puchałę, Józefa Borowskiego i Feliksa Tarnowskiego oraz właściciela ziemskiego Skotnickiego, jednak żaden z nich nie zgłosił się. Jednocześnie Morozewicz, aby wzmocnić autorytet władzy cywilnej na tym terenie, prosił ministra Niemojowskiego, aby skłonił posła hrubieszowskiego Józefa Świrskiego do przybycia na teren województwa dla przyspieszenia akcji organizacji pospolitego ruszenia²⁵⁶. Trudności sytuacji wynikały także z ogołocenia kraju z żywności, niechęci ludności do dalszych ofiar, a powołanie pospolitego ruszenia pozbawiłoby gospodarstwa chłopskie rąk do pracy²⁵⁷.

Dla sprawnego wykonania rozkazów władz Morozewicz prosił o wyznaczenie na dowódcę pospolitego ruszenia kpt. Giedrojcia, który był najczynniejszy z przywódców oddziałów partyzanckich w województwie, a w początkach lipca przeprowił się znów zza Wisły. Morozewicz domagał się również większej ilości oficerów i pomocy z twierdzy zamojskiej²⁵⁸. Sztab Główny mianował jednak dowódcą pospolitego ruszenia mjra Rzuchowskiego, dzierzawcę dóbr narodowych Płonka. Rzuchowski wstąpił ochotniczo w czerwcu 1831 do korpusu gen. Chrzanowskiego, a po nominacji przybył do Zamościa w połowie lipca²⁵⁹.

9 lipca 1831 Rząd Narodowy, widząc trudności, grożące całkowitą dezorganizacją władz, wyznaczył posła hrubieszowskiego Józefa Świrskiego komisarzem nadzwyczajnym województwa lubelskiego dla przywrócenia tam władz „w miarę ustępowania wojsk nieprzyjacielskich”²⁶⁰. Świrski miał „wejrzeć w postępowanie władz administracyjnych” i nadać im odpowiedni kierunek działania, a w razie stwierdzenia braku gorliwości lub nieudolności „niechętnych, nieczynnych lub opornych suspendować” oraz dokonać nowego wyboru władz. Zreorganizowane władze pod kierunkiem komisarza winny ściągnąć na terenach wolnych wszyst-

²⁵⁴ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 189, Morozewicz do Gliszczyńskiego 23 VII 1831.

²⁵⁵ *Ib.*, f. 219, KWL do KRSW 5 VII 1831 — magazyn zamojski w dniu 1 VII 1831 liczył: 2762 korcy pszenicy, 1568 żyta, 1470 jęczmienia, 1940 owsa, 7550 centnarów siana, 1557 słomy, 399 korcy tatarski, 470 krup, 378 grochu, 4220 centnarów mąki, 5400 bułek chleba po 6 funtów, 378 sztuk bydła, 216 centnarów mięsa solonego, 14 593 garncy wódki, nie licząc innych zapasów.

²⁵⁶ *Ib.*, f. 216. *Ib.* nr 83, f. 55—56, Morozewicz do KRSW 13 i 24 VII 1831.

²⁵⁷ *Ib.*, f. 203, Morozewicz do KRSW 2 VII 1831.

²⁵⁸ *Ib.*, f. 216, Morozewicz do KRSW 13 VII 1831 z Zamościa. Tokarz, o. c., s. 502 przyp.

²⁵⁹ Tokarz, o. c., s. 502 przyp. WAPL, KWL 28, f. 28, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834. AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 55, Morozewicz do KRSW 24 VII 1831. *Ib.* nr 467, f. 216—217, Morozewicz do KRSW 13 VII 1831.

²⁶⁰ *Ib.* nr 525, f. 80. Rząd Nar. do KRSW 9 VII 1831, WAPL, KWL 18, f. 6, Rząd Nar. do Świrskiego 9 VII 1831.

kie zaległości skarbowe łącznie z opłatami za jeźdźców 50- i 150-dymowych, których dostawę zamieniono na opłatę 560 zł za jednego jeźdźcę. Świrski miał także zająć się zaopatrzeniem twierdzy zamojskiej w żywność i furaż z zapasami na 1 rok z upoważnieniem do rekwizycji wół i drzewa opałowego. Pomocą dla Świrskiego mieli być urzędnicy skarbowi i kasowi z Kielc, którzy otrzymali rozkaz przyjazdu do Zamościa ²⁶¹.

Wyznaczenie Świrskiego było wyraźnym dowodem braku zaufania do energii Morozewicza, który wszedłszy w spory z dowódcą twierdzy Krysińskim nie potrafił zorganizować służby skarbowej i pospolitego ruszenia. Wykonanie narzuconych mu zadań nie było zresztą łatwe: Mimo patriotycznych nastrojów ludności, która na terenach zajętych przez wojska rosyjskie przekazywała władzom polskim informacje o działaniach oddziałów rosyjskich oraz pomagała w utrzymywaniu korespondencji z Warszawą, działalność wojsk rosyjskich uniemożliwiała jakiegokolwiek szersze współdziałanie. Dowódca rosyjski w Lublinie gen. Rüdiger wyraźnie stwierdzał wobec administracji cywilnej, że mieszkańcy pomagają powstańcom, dlatego władze carskie przez liczne ostrzeżenia i kroki represyjne starały się uniemożliwić jakiegokolwiek współdziałanie ludności z władzami powstańczymi. Jednocześnie oddziały rosyjskie, tworząc kordony wojskowe między miasteczkami, korzystając z doniesień różnych osób, głównie kupców i faktorów żydowskich, starały się przeciwdziałać czynnościom władz cywilnych powstańczych na terenie podległym administracji polskiej ²⁶².

Świrski na razie z Warszawy polecił Morozewiczowi udzielenie jak najdalej posuniętej pomocy dowódcy pospolitego ruszenia Rzuchowskiemu zarówno przez Komisję Wojewódzką jak też przez komisarzy obwodów, burmistrzów, wójtów i proboszczów. Podkreślał też, że województwo lubelskie pozostaje w stanie wojennym, dlatego wszelkie uchyczenia podlegają prawu wojennemu. Zalecił również wykonanie postanowień rządowych szczególnie w sprawach zaopatrzenia Zamościa oraz nadesłanie raportu. Resztę spraw odłożył do swego przyjazdu. Ostrzegał także, aby nie dopuścić do zamierzonej sprzedaży do Galicji 1000 koni przez zarząd ordynacji zamojskiej jako sprzecznej z obowiązującymi przepisami ²⁶³.

Do przybycia Świrskiego do województwa nie doszło ²⁶⁴, zresztą od 19 lipca korpus gen. Kajsarowa przeciął komunikację Zamościa z Zawichostem i poczta docierała do Zamościa bardzo nieregularnie. Wolny od nieprzyjaciela pozostał już tylko niewielki obszar powiatu tarnogrodzkiego ²⁶⁵.

²⁶¹ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 525, f. 82—83, KRSW do Świrskiego, WAPL, KWL 18, f. 14, Komisja Rz. Przychodów i Skarbu do Świrskiego 16 VII 1831.

²⁶² Tokarz, o. c., s. 91, WAPL, Mag. m. L. 1157, f. brak, gen. Rüdiger do KWL 15 i 26 VI, 8 VII 1831.

²⁶³ WAP, KWL 18, f. 5, Świrski do Morozowicza 12 VII 1831 z Warszawy.

²⁶⁴ M. Rostworowski, *Diariusz sejmu z r. 1830—1831*, Kraków 1911—1912, t. V, s. 436, 458, 493, 524, 558, VI, s. 11, 29, 76, 89, 115, 155, 189, 207, 226, 247, 274, 297, 325, 330, 337, 368, 377, 382, 402, 439, 463, 545, 577, 587 — Świrski był obecny prawie na wszystkich posiedzeniach sejmu od 15 VII do 13 VIII. Stan. Barzykowski, o. c., s. 12. W sierpniu 1831 został wybrany do delegacji sejmowej przeciw gen. Skrzyneckiemu.

²⁶⁵ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 83, f. 55, Morozewicz do KRSW 24 VII 1831, WAPL, KWL 21, f. 90, Urząd pocztowy w Zamościu do Morozowicza 20 X 1831.

Mimo trudnej sytuacji Morozewicz polecił urzędnikom z Kielc przenieść się do województwa lubelskiego. 22 lipca Puchalski przybył z 15 urzędnikami skarbowymi z kasami i archiwami do Zawichostu nad Wisłę²⁶⁶, jednak z powodu akcji Kajsarowa nie mógł już dostać się do Zamościa.

22 lipca musiał się schronić do Zamościa dowódca pospolitego ruszenia Rzuchowski z kilkoma oficerami. Rozpoczął on jednak organizowanie pospolitego ruszenia w Zwierzyńcu. W terenie działał jeszcze tylko komisarz obwodu zamojskiego Wyrozębski, zresztą w ciągłej gotowości do ucieczki przed zagonami rosyjskimi. Pierwsze początki pospolitego ruszenia zaczęły się organizować znacznie wcześniej, gdyż 12 lipca gen. Krysiński ulegając namowom Morozewicza wydzielił 120 żołnierzy wybranych z kompanii z dwoma oficerami do „formowania kolumny ruchomej partyzanckiej”. Dołączono do nich 42 ochotników przeważnie urzędników i leśnych oficjalistów. Tego dnia oddział ten poszedł na Józefów, a następnie w lasy janowskie, tocząc utarczki z oddziałami kozackimi. Komisja Rządowa Wojny zgodziła się na opłatę 15 groszy żołdu dziennego dla tych oddziałów. Oddziały po zajęciu miejscowości od razu ściągają podatki i wszelkie należności skarbowe²⁶⁷. Wrócił także zza Wisły kpt. Giedrońc ze swoim oddziałem i z lasów urzędowskich rozpoczął napady na oddziały rosyjskie. Morozewicz w dalszym ciągu siedział w Zamościu, jednak wobec zorganizowania oddziałów partyzanckich jako zawiązków pospolitego ruszenia zamierzał wyruszyć w teren. Prosił Komisję Spraw Wewnętrznych o przydzielenie chociaż jednego szwadronu kawalerii dla osłony, jednak gen. Skrzynecki odpowiedział wymijająco, że przedsięwzięcie „co tylko okoliczności pozwolą”²⁶⁸.

Wobec braku pomocy wojskowej tylko niewielkie oddziały partyzanckie pod dowództwem Rzuchowskiego i Świszczewskiego działały głównie między Zamościem i Zawichostem, dla utrzymania komunikacji ze stolicą. Kpt. Giedrońc ze swoim półbatalionem strzelców lubelskich przeszedł w początkach sierpnia na drugą stronę Wisły.

Wolny skrawek powiatu tarnogrodzkiego obejmował już prawie wyłącznie dobra ordynacji zamojskiej, gdzie wobec obojętności dzierżawców i ludności chłopskiej działalność administracji była utrudniona. Ciągły pobór ludności do oddziałów wojskowych powodował „popłoch między włościanami”, a oddziały rosyjskie paraliżowały działalność polskich władz lokalnych. Był to zresztą okres żniw, kiedy nie można było odrywać chłopów do pospolitego ruszenia, gdyż wobec braku żywności władzom zależało na zebraniu zbiorów. Dlatego zarzucono rekwizycje, które wobec braku zapasów były bezskuteczne. Realizację dostaw przymusowych odłożono do okresu po żniwach²⁶⁹.

²⁶⁶ *Ib.*, KWL 16, f. 41—42, 47—48, 50—51. Morozewicz do Puchalskiego 9 VII, Puchalski do Morozewicza b d. i 23 VII z Zawichostu. Morozewicz do gen. Krysińskiego 23 VII 1831.

²⁶⁷ AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 216—217, 221, 225. Morozewicz do KRSW 13 i 20 VII 1831 z Zamościa. Lista ochotników.

²⁶⁸ *Ib.*, f. 56. Morozewicz do KRSW 24 VII 1831, KRSW do Rządu Narodowego 29 VII, f. 52, Rząd Nar. do Naczelnego Wodza 7 VIII 1831.

²⁶⁹ *Ib.*, f. 56. Morozewicz do KRSW 24 VIII 1831, Tokarz, o. c., s. 502 przyp., WAPL, KWL 18, f. 11, Świrski do Morozewicza 12 VII 1831, odp. Morozewicza z 1 VII 1831 o wypłaceniu Rzechowskiemu 200 zł na posłańców i „agentów tajnych”.

Działalność komisji w sierpniu była coraz trudniejsza, urzędnicy byli niepłatni i niektórzy wstąpili do wojska w Zamościu, inni brali udział w oddziałach partyzanckich. Również nie najlepiej układała się współpraca z komendantem Zamościa gen. Krysińskim. Jeszcze w lipcu i sierpniu komisja starała się pracować normalnie, załatwiając różne spory w miastach i gminach, ale wobec ograniczenia terenu działania i braku środków finansowych pozostały ostatecznie komisji jedynie lokalne sprawy miasta Zamościa ²⁷⁰.

Jeszcze w pierwszej połowie września twierdzy zamojskiej zaświtała nadzieja pomocy ze strony korpusu gen. Ramoriny, ale jego odwrót i przekroczenie granicy austriackiej znów osamotniły Zamość. Mimo tego twierdza zamojska broniła się do ostatka i dopiero 22 października 1831 poddała się. Morozewicz z nieodstępnym Pomorskim, sekretarzem Zarańskim i kilkoma już tylko urzędnikami do końca przebywał w Zamościu, a Komisja Województwa Lubelskiego, która pierwsza musiała uchodzić ze swej siedziby, przestała działać jako ostatnia władza cywilna powstańcza w kraju ²⁷¹.

9. UWAGI KOŃCOWE

Ocena działalności władz wojewódzkich i wkładu województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego natrafia na spore trudności.

Z początkiem lutego 1831 r. z województwa wymaszerowały zapasowe bataliony pułków regularnych, organizowane w województwie dwa pułki piechoty (15 i 16), pułk krakusów, dwa szwadrony jazdy Oborskiego, kadry batalionowe Gwardii Ruchomej, będące w końcowej fazie organizacji i ekwipunku. Z chwilą wkroczenia do województwa wojsk rosyjskich w ich ręce dostały się w większości zapasy żywności i furazu magazynów w Lublinie, Puławach i Kazimierzu. Jedynie Zamość zachował załogę wojskową i zapasy magazynowe nietknięte. Od 8 lutego 1831 istniał też wyraźny podział województwa na dwie części służące dwom różnym stronom walczącym, administrowane przez komisję „nieprzyjacielską” i „narodową” ²⁷².

„Nieprzyjacielska” Komisja Wojewódzka w Lublinie powstała w lutym 1831 pod przewodnictwem Rostworowskiego, a po jego ucieczce od maja kierowana przez komisarza Zarębskiego. Początkowo traktowana jako oddzielna władza administracyjna, stopniowo została całkowicie podporządkowana władzom wojskowym carskim, a w lipcu po prostu poddana kierownictwu Naczelnika Wojskowego gen. Kuźmina jako „prezydującego”. Stworzona w dużej mierze pod naciskiem wojskowym, składała się z ludzi słabych lub sprzedajnych, którzy zasługiwali się władzom carskim przez znajomość środowiska i informacje.

²⁷⁰ *Ib.*, KWL 21, f. 16—17, 27—30, 38—50, 56—90 — korespondencja administracyjna KWL z lipca i sierpnia 1831. *Ib.* 27, f. 151, Jeziorański do prezesa Rostworowskiego 2 V 1834.

²⁷¹ *Ib.*, KWL 28, f. 26, Rostworowski do gen. Hurki 9 VI 1834. *Ib.* 21, f. 90, Urząd pocztowy w Zamościu do Morozowicza 20 X 1831.

²⁷² AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 206. Morozewicz do KRSW 17 VII 1831.

Spółeczeństwo, które przez cały czas powstania wykazywało na ogół ofiarność i patriotyzm, otaczało ich pogardą i lekceważeniem. Uważano ich za ludzi szukających w okresie rządów wojennych łatwego wzbogacenia się kosztem społeczeństwa²⁷³. Morozewicz oskarżał ich, że to oni sami powodowali rozkazy i groźby władz carskich przy powoływaniu ich na stanowiska, aby usprawiedliwić swoje postępowanie. Oni sami także mieli dawać władzom carskim „rady, środki i zachęcenie, aby władze narodowe zniszczyć, osoby je składające widzieć w niewoli”. Dlatego domagał się zaocznego sądenia ich przed sądami wojennymi²⁷⁴.

Władza komisji lubelskiej sięgała tak daleko, jak panowały nad terenem wojska rosyjskie. W rzeczywistości próby zorganizowania administracji w obwodzie krasnostawskim, a także częściowo w lubelskim nie powiodły się wobec stałej niepewności sytuacji wojennej na tych terenach i działalności oddziałów partyzanckich. Uniemożliwiało to ciągłość działania władz cywilnych. Dlatego administracja terenowa opierała się tylko na władzach lokalnych — burmistrzach miast i wójtach gmin, a przechodzące po całym województwie oddziały rosyjskie same wybierały najczęściej drogą rekwizycji żywność i furaz dla potrzeb armii. Dopiero w końcowych miesiącach powstania władze carskie znów próbowały zorganizować administrację w obwodach. Granicą jej działalności miał być kordon wojskowy opierający się na załogach stacjonujących w poszczególnych miasteczkach, skąd oddziały te prowadziły częste wycieczki na teren nie zajęty na stałe.

„Narodowa” Komisja Wojewódzka pod przewodnictwem Kajetana Morozewicza działała w trudniejszych warunkach. Pozbawiona stolicy województwa poza kilkudniowym pobytem w początkach marca 1831 musiała działać na wygnaniu, mając kolejno siedzibę w Janowie, Tarnogrodzie, Zwierzyńcu, a w końcowym okresie powstania w twierdzy zamojskiej. Rozbita jeszcze w lutym 1831 na dwie części, gdyż duża grupa urzędników skarbowych komisji i urzędów obwodowych została w Kielcach, do końca swej działalności nie zdołała skupić wszystkich urzędników. Odbiło się to silnie na charakterze jej działalności, gdyż do końca nie zorganizowano należycie służby skarbowej, podatkowej i kasowej, a pobór podatków i opłat miał przez cały czas charakter tymczasowy.

Przez cały niemal czas swej działalności komisja nie miała oparcia o stałą siłę wojskową polską, gdyż ani krótkotrwały pobyt Dwerneckiego w Zamościu, ani przeszło miesięczny pobyt Chrzanowskiego nie dawały komisji dostatecznej pomocy w działalności administracyjnej. W końcowym okresie jedynym oparciem stała się twierdza zamojska.

Teren działalności komisji „narodowej” obejmował początkowo większą część obwodu zamojskiego i hrubieszowskiego, jednak kurczył się on stale i w lipcu nie tknięty przez wojska rosyjskie pozostał tylko powiat tarnogrodzki w obwodzie zamojskim, który dopiero z chwilą oblężenia Zamościa w końcu lipca został również bezpośrednio zagrożony.

Komisja przez cały czas starała się współdziałać z korpusami Dwerneckiego i Chrzanowskiego, zasilając je ludźmi, organizując zaopatrzenie

²⁷³ *Ib.*, f. 204, Nazarewicz do Morozewicza 1 VII 1831.

²⁷⁴ *Ib.*, f. 206, Morozewicz do KRSW 17 VII 1831, korespondencja w sprawie organizacji administracji obwodu krasnostawskiego z lipca 1831.

w żywność i furaz. Ubogi teren i brak przemysłu umożliwiały jedynie dostawę ludzi i żywności, gdyż poza magazynami twierdzy zamojskiej nie było żadnych zapasów broni. Kryzys działalności komisji rozpoczął się po odejściu korpusu Chrzanowskiego, co niemal ostatecznie zniweczyło wszelkie nadzieje na wyzwolenie województwa.

Obok komisji działały także władze obwodowe z oddzielnymi komisarzami Kaspem Bromirskim w Hrubieszowie i Jakubem Wyrozębskim w Janowie jako siedzibie obwodu zamojskiego. Oni to od lutego z pomocą burmistrzów i wójtów organizowali Straż Bezpieczeństwa, a następnie Gwardię Ruchomą i zasilali ubogą kasę wojewódzką wpływami podatkowymi.

Pozostali dwaj komisarze zawiedli całkowicie. Mianowany po usunięciu Karczewskiego komisarzem obwodu lubelskiego Ignacy Zarębski najpierw ewakuował się wraz z komisją w lutym 1831, a po powrocie do Lublina w marcu pozostał na miejscu po wkroczeniu korpusu Kreutza i przyjął stanowisko komisarza wydziału wojennego komisji lubelskiej i jednocześnie zastępcy prezesa²⁷⁵. Drugi komisarz Kazimierz Taczanowski z obwodu krasnostawskiego po ewakuacji z Lublina usprawiedliwił swój wyjazd przed gen. Kreutzem, pozostając w zupełnej bezczynności²⁷⁶. Zresztą ich obwody przez cały niemal czas były niedostępne dla administracji polskiej.

W końcowych miesiącach działalności komisja, obejmująca coraz szczuplejszy teren, przeszła w niektórych ogniwach do działalności ruchowej. Organizowała oddziały partyzanckie, które były dla niej dużą pomocą w działalności i ułatwieniu komunikacji przez Zawichost z Warszawą. Ostatnie tygodnie działalności w terenie opierały się niemal wyłącznie na oddziałach partyzanckich, które korzystając z pomocy ludności zwalczały oddziały rosyjskie oraz wybierały podatki i opłaty skarbowe.

Działalność Morozewicza wywołała w lipcu 1831 ujemną ocenę i władze centralne zdecydowały się przeprowadzić reorganizację komisji pod kierunkiem pełnomocnego komisarza posła hrubieszowskiego Józefa Świrskiego. Akcja ta nie doszła do skutku, gdyż Świrski nie przyjechał, a urzędnicy skarbowi, przybyli do Zawichostu, nie mogli się już dostać do twierdzy w końcu lipca 1831. Trudności działania wynikające z braku bezpieczeństwa i kurczenia się obszaru działalności wpływały ujemnie na działalność komisji i obwodów. Młodszy urzędnicy wstępowali do przechodzących korpusów wojskowych, do załogi zamojskiej i oddziałów partyzanckich. Bezczylni urzędnicy, pozostali w Kielcach, usuwali się na wieś, do Krakowa lub wstępowali do służby w administracji województwa sandomierskiego. Mimo wielu trudności działalność komisji „narodowej” stanowiła niewątpliwie przykład poświęcenia patriotycznego, a stała niebezpieczeństwo w czasie działania w terenie stawiało jej urzędników niemal na równi z oddziałami walczącymi.

Element urzędniczy województwa lubelskiego wykazał zresztą postawę bardzo niejedolitą. Najbardziej oddany władzom carskim Rostworowski i przywrócony do stanowiska komisarza obwodu lubelskiego Karczewski zbiegli z Lublina w maju pod opiekę władz carskich. Nie wszyscy

²⁷⁵ WAPL, KWL 1981, akta osobowe Zarębskiego.

²⁷⁶ Ib., KWL 1826, akta osobowe K. Taczanowskiego.

urzędnicy, którzy przyjęli urzędy w Lublinie, robili to całkiem dobrowolnie. Dla przykładu można przytoczyć stanowisko Olszewskiego, naczelnika sekcji ekonomicznej komisji. Olszewski wyszedł z Lublina 11 marca razem z Morozewiczem, ale wrócił następnie po żonę i został schwytyany w Lublinie. Wówczas w obawie przed represjami przyjął stanowisko komisarza w komisji lubelskiej, jednak po pewnym czasie uciekł z Lublina i wrócił do komisji powstańczej Morozewicza²⁷⁷. Wielu urzędników komisji a szczególnie niższych oficjalistów przyjmowało stanowiska od władz wojskowych rosyjskich dla zapewnienia sobie i rodzinom utrzymania. Pod naciskiem opinii publicznej kontroler kas w komisji Jeziorański, który przyjął w lutym 1831 stanowisko z rozkazu gen. Kreutza, wstąpił do służby w komisji powstańczej w marcu 1831 i opuścił z nią Lublin. Jego przeszłość budziła jednak nieufność do jego osoby i dlatego Jeziorański latem 1831 wstąpił do artylerii w Zamościu²⁷⁸. Jeszcze w czerwcu 1831 poseł powiatu tarnogrodzkiego Józef Rosenwerth zgłaszał z Warszawy swą kandydaturę na stanowisko komisarza obwodu zamojskiego²⁷⁹. Równocześnie jednak inny poseł Feliks Doliński z powiatu kraśnickiego od początku powstania usunął się od wszelkiej działalności i nie brał udziału w sejmie. Najdzielniejszy element komisji „narodowej” to dawni klubowcy — Morozewicz, Michał Pomorski, jego zastępca i Karol Zarański, sekretarz generalny komisji, z których żaden nie był członkiem komisji przed powstaniem.

Stosunek obydwóch komisji był do siebie zdecydowanie wrogi. Komisja „nieprzyjacielska” w Lublinie podlegała w zasadzie feldmarszałkowi Dybiczowi, a następnie Paskiewiczowi, jako Generalnemu Gubernatorowi wszystkich województw Królestwa Polskiego. Władze carskie unieważniały wszystkie akta prawne władz powstańczych, a za udział w „buncie” i wszelkie współdziałanie z władzami powstańczymi groziły surowymi karami i groźby te realizowały, choć w okresie trwającego powstania jeszcze nie w sposób masowy. W lutym 1831 ks. Wirtenberski specjalnie wyruszył z Lublina do Lubartowa i zmusił tam znaczniejszych mieszkańców miasta do podpisywania przysięgi wierności na rzecz cara Mikołaja²⁸⁰. W marcu 1831 oddziały rosyjskie dokonały szeregu represji na terenie Puław i okolicy w odwet za udział ludności w akcji Dwernickiego²⁸¹. Represje podobnego typu stosowały władze wojskowe również w innych miejscowościach województwa.

Z drugiej strony również komisja powstańcza w myśl uchwały sejmowej z 7 lutego 1831 jakkolwiek współpracę z nieprzyjacielem uważała za zdradę narodową podlegającą karze sądu wojennego. Mimo tego ani w marcu ani w czerwcu w czasie chwilowego wyzwolenia Lublina nikt z przedstawicieli komisji „nieprzyjacielskiej” nie został ukarany. Morozewicz, uchodząc z Lublina 11 marca 1831, zabrał z sobą jedynie Konstantego Uzuniego, gorliwego rewolucjonistę z grudnia 1830, a ostatnio sekretarza prezydialnego komisji ustanowionej przez Kreutza. Uzuni został

277 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 467, f. 226, Morozewicz do KRSW 17 VII 1831.

278 WAPL, KWL 27, f. 150—151, Jeziorański do Rostworowskiego 2 V 1834.

279 AGAD, Władze centr. 1830/31, nr 525, f. 76—77. Posłowie województwa lubelskiego do ministra spraw wewnętrznych.

280 Nowa Polska nr 39 z 12 II 1831.

281 *Ib.*, nr 68 z 13 III 1831.

osadzony w więzieniu zamojskim. Jeszcze w lipcu 1831 Morozewicz domagał się wobec władz centralnych pociągnięcia do odpowiedzialności i zaocznego sądenia przed sądem wojennym urzędników współpracujących z władzami carskimi w Lublinie za zdradę kraju.

Stosunek społeczeństwa do obydwóch komisji zarysowywał się dosyć wyraźnie. Władze „nieprzyjacielskie” działały właściwie tylko w Lublinie i tam najsilniej zaznaczyły się nastroje patriotyczne społeczeństwa wrogo nastawionego wobec oddziałów rosyjskich i nowych władz administracyjnych. Z jednej strony przejawiały się bardzo żywe uczucia sympatii dla oddziałów powstańczych, wyrażające się w pomocy ludności dla jeńców polskich w Lublinie, w spontanicznym udziale w obronie miasta w marcu 1831, a następnie w przyłączeniu się dwustu ochotników lubelskich do korpusu Chrzanowskiego w czerwcu 1831, w próbie obrony miasta w marcu po wymarszu korpusu Dwernickiego. Z drugiej strony społeczeństwo lubelskie odnosiło się do narzuconej administracji z lekceważeniem i pogardą, utrzymywało kontakty z władzami powstańczymi, biorąc udział w przewożeniu korespondencji powstańczej i przesyłając do Morozewicza informacje o stosunkach panujących w Lublinie. W dziennikach warszawskich aż do lipca 1831 ukazywały się często wiadomości z Lublina, nieraz w formie korespondencji pod zmyślnym nazwiskiem autora.

W terenie władze administracyjne poza burmistrzami i wójtami gmin nie działały i tam społeczeństwo podporządkowane było bezpośrednio dowódcom oddziałów rosyjskich. Mimo represji rosyjskich wobec ludności drobne oddziały partyzanckie, które przychodziły do miasteczek województwa, otrzymywały nie tylko cenne informacje o ruchach i położeniu oddziałów rosyjskich, ale łączyły się z nimi grupy ochotników w wyprawach przeciw wojskom rosyjskim. Wobec represji wojskowych spora część społeczeństwa musiała odsunąć się od czynnego udziału w powstaniu, szczególnie ludność chłopska zniszczona rekwizycjami wojskowymi. Na terenach zajętych przez wojska rosyjskie bezczynna stała się również szlachta posiadająca. Kiedy w lipcu 1831 Morozewicz wyznaczył delegowanych do organizowania dostaw żywności i pomocy przy organizacji pospolitego ruszenia, nie zgłosił się żaden z wyznaczonych obywateli.

W drugiej części powstania władza komisji utworzonej przez władze wojskowe w Lublinie stopniowo ulegała coraz wyraźniejszemu zmniejszeniu, a w początkach lipca komisja ta została całkowicie podporządkowana naczelnikowi wojskowemu, który objął nawet przewodnictwo w komisji.

Jedyną władzą administracji cywilnej pozostała wówczas właściwie tylko komisja powstańcza, służąca wprawdzie również toczącej się wojnie, ale w oparciu o swe kompetencje i dotychczasową organizację, choć w bardzo zmniejszonym składzie, na niewielkim skrawku województwa i w oparciu o jedyny punkt obronny Lubelszczyzny, twierdzę zamojską.